CZARNY MISZA ■ SZWAJCAR ORZE W POLSCE

Bank Przemysłowo - Handlowy w Krakowie
BEZPIECZEŃSTWO DEPOZYTÓW
PEWNOŚĆ FINANSOWA
HOSSA INTERESÓW

Nr Indeksu 35005 PL ISSN 0137-9089

ROK XLVIII
Nr 7 (14466)
Wydanie 1

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Czwartek 9 I 1992
Cena 1200 zł

Ostrzeżenie z Gdańska

■ „Solidarność" zapowiada ogólnopolski protest
■ Rząd nie zmieni zdania, jest gotów do dymisji

Obradująca wczoraj w Gdańsku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" podjęła decyzję, że 13 stycznia w godzinach 12—13 przeprowadzony zostanie ogólnopolski strajk ostrzegawczy.

Będzie on wyrazem protestu związkowców „Solidarności" przeciwko trybowi wprowadzenia podwyżki cen za energię elektryczną, gaz, ciepłą wodę i ogrzewanie mieszkań.

*

Uczestniczący w gdańskich obradach Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" minister pracy i polityki socjalnej Jerzy Kropiwnicki oświadczył, że „nie jest możliwe cofnięcie podwyżek cen nośników energii".

J. Kropiwnicki stwierdził, że podwyżki — będące integralną częścią prowizorium budżetowego — są spadkiem po poprzednim rządzie, a alternatywa dotyczy przyjęcia prowizorium lub dymisji rządu. „Wobec masowego oporu społecznego rząd będzie musiał podać się do dymisji. Nie dopuszcza możliwości użycia siły wobec robotników" — powiedział.

*

Na Wybrzeżu Gdańskim wczoraj w południe odbył się godzinny strajk ostrzegawczy proklamowany przez Zarząd Regionu „Solidarności" przeciwko podwyżce cen nośników energii elektrycznej. Pracy nie przerwały jedynie służba zdrowia, szkolnictwo oraz komunikacja miejska.

Strajk między godz. 11—12 miał w zasadzie charakter masowy. Jego początek i koniec obwieściły syreny zakładowe. Uczestniczące w proteście załogi nie opuściły stanowisk pracy.

Normalnie pracowały jedynie placówki służby zdrowia, szkolnictwo oraz komunikacja miejska. Wszystkie zakłady pracy, których załogi dały wyraz poparcia dla strajku oflagowały frontony swych siedzib, oflagowane były również środki transportu komunikacji miejskiej, a w Gdyni dodatkowo autobusy MPK początek i zakończenie strajku obwieściły klaksonami.

Gwarantowany milion

Prezes Rady Ministrów Jan Olszewski podpisał rozporządzenie w sprawie przyznawania dodatkowych kwot wyrównania do niektórych emerytur i rent

Zgodnie z tym rozporządzeniem, jeżeli kwota emerytury lub renty ustalona w myśl ustawy z dnia 17 października 1991 r. nie przekraczałaby kwoty 1 mln. zł miesięcznie i byłaby niższa od kwoty świadczenia przysługującego przed 1 listopada 1991 r., to przyznana zostanie dodatkowa kwota wyrównująca wysokość świadczenia, tak aby wypłacane ono było w kwocie przysługującej przed 1 listopada 1991 r., nie wyższej jednak niż 1 mln. zł miesięcznie. Wyrównanie to przyznaje się od 1 stycznia 1992 r.

Jelcyn: nie oddam floty

Borys Jelcyn oświadczył wczoraj, że Rosja nie odda Ukrainie Floty Czarnomorskiej. Flota Czarnomorska — powiedział prezydent Rosji dziennikarzom przed odlotem do Saratowa — jest częścią sił strategicznych Wspólnoty Niepodległych Państw i podlega wspólnemu dowództwu. Na pewno nie będzie ukraińska — dodał prezydent. Była to pierwsza publiczna wypowiedź Jelcyna na temat rosyjsko-ukraińskiego konfliktu o Flotę Czarnomorską.

Z kolei przewodniczący parlamentu rosyjskiego Ruslan Chasbułatow oznajmił, że Rosja nigdy i w żadnych okolicznościach nie dopuści do podporządkowania marynarki wojennej któremukolwiek z państw Wspólnoty. Jeśli dopuścimy do rozczłonkowania sił zbrojnych, to nie odbudujemy ich nawet w ciągu dziesięcioleci — powiedział Chasbułatow.

Jerzy Knapik – zarządca komisaryczny HTS:

Potrzebuję spokoju, czasu i pieniędzy

Ten tydzień rozpoczął się pomyślnie dla Huty im. T. Sendzimira. W poniedziałek działacze „Solidarności '80" zawiesili strajk głodowy, od wtorku kombinat ma dyrektora. Objęcie przez Jerzego Knapika stanowiska zarządcy komisarycznego zakończyło trwający od wiosny ubiegłego roku stan tymczasowości w zarządzaniu hutą.

— Początek roku przyniósł wreszcie upragniony przełom w bardzo niedobrej sytuacji, panującej wokół HTS. Może pan to potwierdzić?

— W środę podpisałem się pod wspólnym zarządzeniem dwóch ministrów, finansów oraz przemysłu i handlu, które wprowadza postępowanie naprawcze w hucie i wyznacza mnie na realizatora tego postępowania. Mam zatem obowiązki dyrektora przedsiębiorstwa, przejąłem również funkcje samorządu pracowniczego. W zarządzeniu napisano, że powinienem stworzyć program naprawczy. Zastrzegłem sobie aby był on tworzony w oparciu o założenia, które przedstawiłem w Warszawie, zaakceptowane przez ministra Andrzeja Lipko. Moje zadania określone zostały precyzyjnie, także czas niezbędny do przeprowadzenia postępowania naprawczego.

— Proszę zdradzić szczegóły pańskiego programu naprawczego. Czego możemy się spodziewać?

— Przewiduję restrukturyzację huty i jej techniczną modernizację w pełnym cyklu produkcyjnym. Nie zakładam drastycznych zwolnień pracowników, chcę natomiast wokół huty tworzyć samodzielne podmioty gospodarcze. Tę koncepcję przedstawiłem jeszcze w roku 1990, kiedy uczestni-

(Dokończenie na str. 11)

Gamsachurdia: Opuściłem Tbilisi, ale nie ustąpiłem

Na progu wojny?

Jeden z przywódców gruzińskiej opozycji Dżaba Ioselian (w środku) w drodze do przejętego od zwolenników Gamsachurdii budynku parlamentu

Rada Wojskowa, sprawująca obecnie władzę w Gruzji po obaleniu 6 stycznia prezydenta Zwiada Gamsachurdii, wzięła na siebie odpowiedzialność za rozpędzenie we wtorek 7 stycznia demonstracji jego zwolenników. Jeden z przywódców zwycięskiej opozycji Dżaba Joseliani oświadczył, że w związku z nieustabilizowaną jeszcze w pełni sytuacją, w Tbilisi obowiązuje stan wyjątkowy i zakaz organizowania wieców i manifestacji. Joseliani uprzedził, że nowe władze będą przeciwdziałały wszelkim próbom wzniecenia niepokojów społecznych.

Protest przeciwko użyciu siły wobec demonstrantów wyraziła Narodowo-Demokratyczna Partia Gruzji, wchodząca w skład zwycięskiej koalicji. Przedstawiciel NDPG w Moskwie Georgi Zumbadze oświadczył, że jego partia występuje przeciwko jakimkolwiek próbom ograniczenia wolności zgromadzeń.

Zdaniem wielu obserwatorów, odsunięcie Gamsachurdii od władzy może zapoczątkować zaostrzenie sporów wewnątrz opo-

(Dokończenie na str. 2)

Senator wypomina ministrowi ZMS

Kropiwnicki w opałach

Sen. Andrzej Celiński publicznie zwrócił się do premiera polskiego rządu z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie, której — jak powiedział — „rozstrzygnięcie określać będzie kierunek rozwoju kultury politycznej w naszym kraju".

Wczoraj na konferencji prasowej sen. Celiński (UD) powiedział m. in.: „Pan Jerzy Kropiwnicki, minister pracy i polityki socjalnej podniósł do rangi zasady polityki personalnej stosowanie partyjnego klucza przy obsadzie wysokich stanowisk urzędniczych w swoim resorcie stwierdzając, że stanowiska sekretarzy i podsekretarzy stanu mogą być zajmowane przede wszystkim ze względu na pozycję polityczną odpowiednich osób, nawet jeśli oczywiste są ich kwalifikacje merytoryczne.

Chciałbym wiedzieć jako senator płocki, doświadczany od dwóch lat niekompetencją rozmaitych polityków zajmujących urzędnicze posady w warszawskich ministerstwach, czy pan premier potwierdza swym autorytetem zapowiedzi i formułowane przez ministra swego rządu Jerzego Kropiwnickiego zasady polityki kadrowej.

Proszę też pana premiera o publiczne określenie swego stosunku do szczególnej okoliczności tej sprawy, polegającej na tym, że zasadę tę próbuje wprowadzić w życie Jerzy Kropiwnicki, człowiek, który w niechlubnym marcu 1968

(Dokończenie na str. 2)

Po zestrzeleniu śmigłowca EWG

Wstrzymana misja

Wspólnota Europejska wstrzymuje czasowo działalność misji obserwacyjnej w Jugosławii, dopóki nie uzyska gwarancji bezpieczeństwa obserwatorów. We wtorek samolot armii federalnej zestrzelił w Chorwacji śmigłowiec EWG z 5 obserwatorami na pokładzie. Zginęło czterech wojskowych włoskich i jeden francuski.

— Rada Bezpieczeństwa ONZ podczas specjalnego posiedzenia potępiła „brutalny" tragiczny w skutkach atak jugosłowiańskiego lotnictwa wojskowego na dwa helikoptery z obserwatorami EWG na pokładzie. Jednak mimo tego incydentu, rada jest zdecydowana kontynuować wysiłki na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu w Jugosławii.

Sprawa zestrzelenia śmigłowca EWG odsunęła na drugi plan kwestię naruszania rozejmu w Chorwacji. Tymczasem na wszystkich frontach powtarzały się incydenty zbrojne.

Zasłabnięcie Busha

Wyczerpanie spowodowane męczącą 12-dniową podróżą, podczas której odwiedził Australię, Singapur, Południową Koreę i Japonię, w końcu dało znać o sobie i prezydent Bush zasłabł wczoraj na przyjęciu wydanym w Tokio przez premiera Japonii Kiichi Miyazawę. Prezydent osunął się ze swego krzesła, budząc tym przerażenie zgromadzonych gości i agentów ochrony.

Wiadomość o zasłabnięciu prezydenta spowodowała natychmiastowy, ale chwilowy, spadek kursu akcji na giełdach światowych a także kursu dolara.

„Petrochemia" w ogniu

Nasz korespondent z Płocka

Siedzący za kierownicą operacyjnego samochodu kpr. Robert Lewandowski z dużą szybkością mija bramę wjazdową nr 1 do Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Z daleka widzimy łunę oraz około 20-metrowej wysokości słup ognia i unoszące się gęste kłęby dymu wokół instalacji, urządzeń, jak też rurociągów przesyłowych reformingu II w Wydziale Procesów Katalitycznych. Służy on do uszlachetniania benzyn, czyli podnoszenia liczby oktanowej, a także odsiarczania olejów napędowych.

Dochodziła godzina 1 w nocy (8 bm.), gdy aparatowy Janusz Michalski zauważył rozprzestrzeniający się błyskawicznie ogień. Natychmiast powiadomił zakładową straż pożarną. Na miejsce szalejącego żywiołu udało się 9 wozów bojowych. Niestety niezbędna okazała się pomoc. Wezwano więc jednostki Zawodowej Straży Pożarnej Komendy Rejonowej w Płocku. Pełniący w tym czasie służbę oficer dyżurny mł. chor. Janusz Zugan zadecydował o wysłaniu do „Petrochemii" 4 samochodów gaśniczych.

(Dokończenie na str. 11)

Uwaga Biura Podróży!

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Czytelników, pragniemy po raz drugi na łamach »Dziennika Polskiego« w dniu 14 stycznia zamieścić

KOLEJNE PROPOZYCJE
WCZASÓW ZIMOWYCH
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Na ogłoszenia o tej tematyce stosowane będą ceny promocyjne

ZGŁOSZENIA DO 10.I.

Szczegóły: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2,
☎ 22-70-89

Zapraszamy do uczestnictwa

fischerdübel® Fischer®
Śruby i kołki rozporowe
Sprzedaż detaliczna:
ul. Poselska 18, SYGNAŁ, ul. Opolska 12
Sprzedaż hurtowa:
Kraków, ul. Zygmunta Starego 130
tel. 37-64-21 lub 36-96-07

bazar of Quality

Na marginesie DNIA

TELEFON WIDEO

Amerykański koncern telefoniczny ATT wypuści wkrótce na rynek amerykański pierwszy telefon wideo przeznaczony do powszechnego użytku. Urządzenie to będzie można podłączyć do zwykłej linii telefonicznej. Jak podano z zarządu tego koncernu, wideotelefon 2500 ATT ukaże się w sprzedaży w Stanach Zjednoczonych od maja br. Cenę wideotelefonu ustalono na 1500 dolarów. Technologia zastosowana przez ATT nie jest nowa, ale była ona dotychczas zarezerwowana wyłącznie dla przedsiębiorstw dysponujących numerycznymi liniami telefonicznymi. Po raz pierwszy aparat taki dostępny będzie dla szerokiej rzeszy abonentów i możliwy do zainstalowania na zwykłych liniach, bez dodatkowych opłat z tytułu jego używalności. Telefon wyposażony jest w minikamerę wideo i niewielki ekran pozwalający również widzieć rozmówcę.

ZEMSTA ZA 90 ZŁ

Wydawnictwo „Ossolineum" we Wrocławiu pilnie poszukuje nabywcy... kilku tysięcy egzemplarzy starannie wydanego dzieła Aleksandra Fredry „Zemsta" w symbolicznej cenie zbytu... 90 zł za 1 egzemplarz. Wydawnictwo, które ma nadmierne zapasy pewnych tytułów nie może dłużej płacić za ich magazynowanie i równocześnie nie chce tak cennego dla kultury polskiej dzieła przeznaczyć na... makulaturę.

FAŁSZYWA ZAKONNICA

Policja zatrzymała na gorącym uczynku oszustkę, która przyodziana w zakonny habit i udając zakonnicę, zbierała datki wśród mieszkańców Lublina, rzekomo dla dzieci niepełnosprawnych z Domu Opieki Społecznej w Matczynie. Lublinianie nie mają kamiennych serc, ofiarnie dzielili się z pokrzywdzonymi. Fałszywa zakonnica prowadziła ewidencję wyłudzonych wpłat, ale zdołała ją zniszczyć, policja przejęła jedną tylko kartkę z nazwiskami 18 osób, które ofiarowały jej od 5 do 50 tys. zł. Prokuratura zaapelowała o zgłaszanie się innych ofiar oszustki.

PLAJTA

Po wydaniu kilku numerów, ukazujący się we Wrocławiu, a drukowany w Wiedniu, miesięcznik „Śmiech Europy" splajtował. Nie pomogła atrakcyjna szata graficzna i przedruk dowcipów z najlepszych pism satyrycznych kontynentu. Spółka wydawnicza „Phoenix-Intermedia" poniosła poważne straty. Życie publiczne w Polsce dostarcza codziennie takiej uciechy, że żaden obcy wesołek nie ma u nas szans.

NA POKRYCIE MANKA

Inspektorzy PIH zawitali do jednego ze sklepów mięsnych „Społem" w śródmieściu Łodzi, gdzie stwierdzili zawyżenie ceny każdej wędliny o kilkanaście tysięcy złotych. Kierownik sklepu oświadczył z zimną krwią, że spodziewa się rychłej inwentaryzacji, więc musi... zatuszować manko. Gdyby remanent był później, to mając więcej czasu, oszukiwałby łagodniej. Wszystkiemu winna centrala, bo zaskakuje go remanentami. Sprawę skierowano do kolegium, choć kierownik nie widzi powodów.

Notowania walutowe

KURSY PODSTAWOWYCH WALUT W NBP NA 9.01.92:

W ZŁ (skup — sprzedaż)

frank fr.	— 2033— 2169
marka niem.	— 7114— 7404
dolar am.	—10766— 11206
frank szwajc.	— 7995— 8321
funt bryt.	—20218—21044

Redaktor wydania: MARIAN NOWY

Redaktor depeszowy: MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny: KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Eysymontt Balcerowiczem Olszewskiego

Prywatyzacja nie z dnia na dzień

Szef Centralnego Urzędu Planowania Jerzy Eysymontt w rozmowie z dziennikarzami potwierdził przypuszczenia, że jest głównym koordynatorem działań w sferze gospodarki.

Moja pozycja formalna jest powszechnie znana (szef CUP i przewodniczący KERM) — powiedział wczoraj odpowiadając na pytanie czy jest faktycznym szefem gospodarki. Nie ukrywam — dodał — że mam dżentelmeńską umowę z premierem Olszewskim, iż gospodarka jest tym obszarem, którym będę się zajmował i koordynował działania w kierunku instytucjonalnych przekształceń resortów gospodarczych.

J. Eysymontt zdystansował się jednak od określenia jego pozycji jako szefa gospodarki. Nie wiem czy istnieje takie pojęcie jak szef gospodarki — stwierdził. Sądzę, że jesteśmy przyzwyczajeni do szczególnego układu personalnego w czasie, kiedy wicepremierem był Leszek Balcerowicz.

*

— W trakcie formułowania programu gospodarczego nowego rządu „różne szczegółowe kwestie" będą konsultowane z Bankiem Światowym — poinformował Jerzy Eysymontt po rozmowach z dyrektorem stałej misji tego Banku w Polsce Ianem Hume.

Konsultacje mają dotyczyć w szczególności kierunków prywatyzacji, polityki kursowej i budżetowej oraz sposobów wykorzystania pomocy finansowej. J. Eysymontt zastrzegł jednak, że nie chodzi o generalne renegocjacje umów z Bankiem Światowym. „Generalna umowa obowiązuje nas w kontaktach z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Bank Światowy przyznaje natomiast transze kredytowe na konkretne cele i chodzi o to, żeby w tych sprawach osiągnąć konkretne rozstrzygnięcia" — powiedział szef CUP. Zdaniem min. Eysymontta zakres wykorzystania tych kredytów zmienia się ostatnio na korzyść m. in. z powodu usprawnienia naszego systemu bankowego.

W czasie spotkania poruszano także sprawę sektora państwowego w Polsce. Jak stwierdził J. Eysymontt, prywatyzacja nie dokona się z dnia na dzień i musimy tę rzeczywistość zaakceptować, mimo że zmiana charakteru własności jest jedną z głównych dróg przemian ustrojowych.

(PAP)

Kropiwnicki w opałach

(Dokończenie ze str. 1)

r. aktywnie uczestniczył formalnie z ramienia Związku Młodzieży Socjalistycznej — młodzieżowej przybudówki partii komunistycznej, w czystkach personalnych używając wówczas prawie identycznie brzmiących argumentów o niewłaściwej pozycji politycznej usuwanych później z uczelni studentów".

Zapytany o źródło informacji dotyczących przeszłości Jerzego Kropiwnickiego sen. Celiński stwierdził, że jeśli zostanie przez zainteresowanego pozwany do sądu, to wtedy przedstawi dowody: na pewno nie zrobi tego wcześniej. Naciskany przez dziennikarzy, by uchylił choć rąbka tajemnicy powiedział, że sprawa wyrzucenia z pracy Joanny Staręgi-Piasek sprawiła, iż zaczęli do niego dzwonić całkiem nieznani ludzie, którzy znając przeszłość Kropiwnickiego nie mogą pogodzić się z tym, że po ponad 20 latach z jego ust, ale już jako ministra, pada ten sam argument „niewłaściwej pozycji politycznej".

Sen. Celiński przyznał, że znając Jerzego Kropiwnickiego od ponad 10 lat, nie mógł w pierwszej chwili uwierzyć przekazywanej mu informacji. Skontaktował się więc z „ofiarami marcowych harców" Kropiwnickiego, które te fakty potwierdziły.

*

W przerwie gdańskich obrad Komisji Krajowej NSZZ „S", w których uczestniczył, min. Kropiwnicki powiedział dziennikarzowi PAP, nawiązując do sprawy marca 1968: „To jest piramidalne kłamstwo. Mam nadzieję, że pan Celiński nie sam je sobie wymyślił, że je od kogoś usłyszał. Mam do niego pretensję, że przed formułowaniem tak poważnego zarzutu — choćby dotyczył on sytuacji sprzed dwudziestu kilku lat — nie sprawdził jednak faktów".

„Otóż jednym z faktów jest to, że byłem zaangażowany w marzec, nie jako najbardziej aktywny jego uczestnik, raczej w bardzo skromnym w tym względzie wymiarze. I wskutek swojej w tym względzie aktywności pracuję nie na SGPIS w Warszawie, tylko na Uniwersytecie Łódzkim, ponieważ ze względu na moje zachowanie w owym marcu uznano, że w Warszawie pracować nie mogę, mimo że miałem stypendium naukowe. I to są fakty powszechnie znane, dlatego że moja kwestia była powszechnie rozpatrywana na SGPIS w owym czasie. Są ludzie, którzy to pamiętają i którzy w tych decyzjach brali udział".

„Czy byłem wtedy członkiem ZMS? Tak, wtedy jeszcze byłem" — powiedział J. Kropiwnicki.

*

Poproszony o skomentowanie konfliktu wokół decyzji min. Kropiwnickiego i zarzutów sen. Celińskiego, rzecznik rządu Marcin Gugulski powiedział wczoraj, że motywy posunięć personalnych przeprowadzonych w MPIPS zostały podane w publicznych wystąpieniach min. Kropiwnickiego.

„Motywy te są zgodne z zasadą, którą zamierzamy się kierować, tzn. powrotu do normalności i zerwania z komunistyczną zasadą fasadowych sojuszy i koalicji. Premier Olszewski podjął na wniosek ministra odpowiednie decyzje" — wyjaśnił rzecznik.

Indagowany przez PAP ntewentualnej reakcji premiera, do którego sen Celiński zwracał się na konferencji prasowej, M Gugulski oświadczył: „wypowiedź sen. Celińskiego nie była znana premierowi. Trudno oczekiwać oficjalnej odpowiedzi na tezy czy zarzuty, które nie zostały oficjalnie przekazane".

Hula czeka na dymisję

(Inf. wł.) „Prośba o dymisję komendanta głównego policji, podinspektora Romana Huli, została dzisiaj pozytywnie zaopiniowana przez Polityczny Komitet Doradczy przy ministrze spraw wewnętrznych" — powiedział „Dziennikowi" rzecznik prasowy MSW Wojciech Wróblewski. Raport kom. Huli został przekazany premierowi, bowiem w jego gestii jest powoływanie i odwoływania komendanta głównego policji. Do czasu mianowania nowego komendanta obowiązki te będzie pełnił dotychczasowy zastępca, podinspektor Jan Naparty.

Roman Hula nominację na szefa policji dostał w lipcu ub. r. Nie spotkała się ona jednak z życzliwym przyjęciem ze strony NSZZ Policjantów, którzy m. in. zarzucali mu brak kompetencji i „nieludzkie traktowanie podwładnych". Zadaniem kom. Huli było zreformowanie struktury Komendy Głównej i według opinii zarówno byłego jak i obecnego ministra spraw wewnętrznych z zadania wywiązał się. Zwolniono około 1000 zbędnych pracowników, zmienił się również układ departamentów. w opinii rzecznika Wróblewskiego, Komenda jest teraz ciałem bardziej sztabowym i ma większe możliwości sprawnego działania.

Inne zdanie na temat działalności komendanta Huli prezentuje NSZZ Policjantów. W ich opinii w Komendzie Głównej nie zaszły żadne istotne zmiany Najprawdopodobniej, na stanowisko komendanta poprą oni — tak jak i poprzednio, przy mianowaniu Romana Huli — kandydaturę byłego komendanta stołecznego Michała Kamińskiego.

Jak dowiedzieliśmy się, nowy minister spraw wewnętrznych, odwołał dotychczasowego dyrektora gabinetu. Obowiązki te będzie teraz pełnił Arkadiusz Siwko. (szym)

Samobójstwo podoficera

(Inf. wł.) W nocy, z wtorku na środę, podczas pełnienia służby popełnił samobójstwo (przy użyciu broni palnej) 28-letni Bogusław J., podoficer z Wojewódzkiej Komendy Uzupełnień w Nowym Sączu. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą Prokuratura Garnizonowa i Żandarmeria Wojskowa w Krakowie. (pl)

Dyżur prawny

Czytelników, którzy chcieliby uzyskać poradę z zakresu prawa cywilnego, karnego, rodzinnego i administracyjnego zapraszamy dziś do Redakcji w godz. 14—16. Dyżur prawny odbędzie się w Dziale Łączności z Czytelnikami — ul. Wielopole 1, II p., pok. 205.

Telefonicznie i listownie porad prawnych nie udzielamy.

Na progu wojny?

(Dokończenie ze str. 1)

zycji — bardzo niejednorodnej, którą jednoczyła tylko wrogość do Gamsachurdii. Tymczasem jedności działań od byłej opozycji wymaga nie tylko dramatyczna sytuacja gospodarcza Gruzji, ale też groźba wojny domowej. Z zachodnich rejonów Gruzji, gdzie Gamsachurdia cieszył się szczególną popularnością, napływają informacje o tworzeniu się oddziałów partyzanckich, które mają zamiar podjąć zbrojną walkę w obronie obalonego prezydenta.

Los prezydenta Zwiada Gamsachurdii, który po ucieczce z Tbilisi schronił się w ormiańskim mieście Idzewan, nadal pozostaje niepewny. Władze Armenii, pragnąc uniknąć zadrażnień z nowymi władzami Gruzji, odmówiły udzielenia Gamsachurdii azylu politycznego. 7 stycznia pełniący obowiązki premiera Gruzji Tengiz Sigua przesłał rządowi Armenii oficjalne oświadczenie, w którym władze gruzińskie nie wyrażają sprzeciwu wobec pobytu Gamsachurdii w Armenii do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia tego problemu. Sigua złożył także gwarancje bezpieczeństwa dla osób z otoczenia Gamsachurdii, które zdecydują się na powrót do Gruzji.

Prezydent Gruzji Zwiad Gamsachurdia oświadczył wczoraj, że opuścił Tbilisi, by powstrzymać rozlew krwi, nie zaś — ustąpić. Wywiad z nim przeprowadzili armeńscy dziennikarze w miejscowości Idzewan.

„Nie ustąpię. Jestem wciąż prezydentem Gruzji — podkreślił — będziemy nadal walczyć o słuszność i sprawiedliwość, o zaprowadzenie w Gruzji władzy konstytucyjnej. Zmobilizujemy opinię publiczną i zwrócimy na siebie uwagę światowej społeczności".

Gamsachurdia ostro potępił opozycję, określając ją jako gang kryminalistów, mafię i nomenklaturę byłej partii komunistycznej. „Demokracja okazała się słabsza od mafijnej nomenklatury. Taki był wynik 70 lat systemu totalitarnego — stwierdził. — Oni prowadzą Gruzję ku katastrofie i nie wolno nam dopuścić, by gruziński precedens rozprzestrzenił się na inne republiki".

Redaktorowi

WŁADYSŁAWOWI TYRAŃSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składa

Zespół „Dziennika Polskiego"

PROGNOZA POGODY

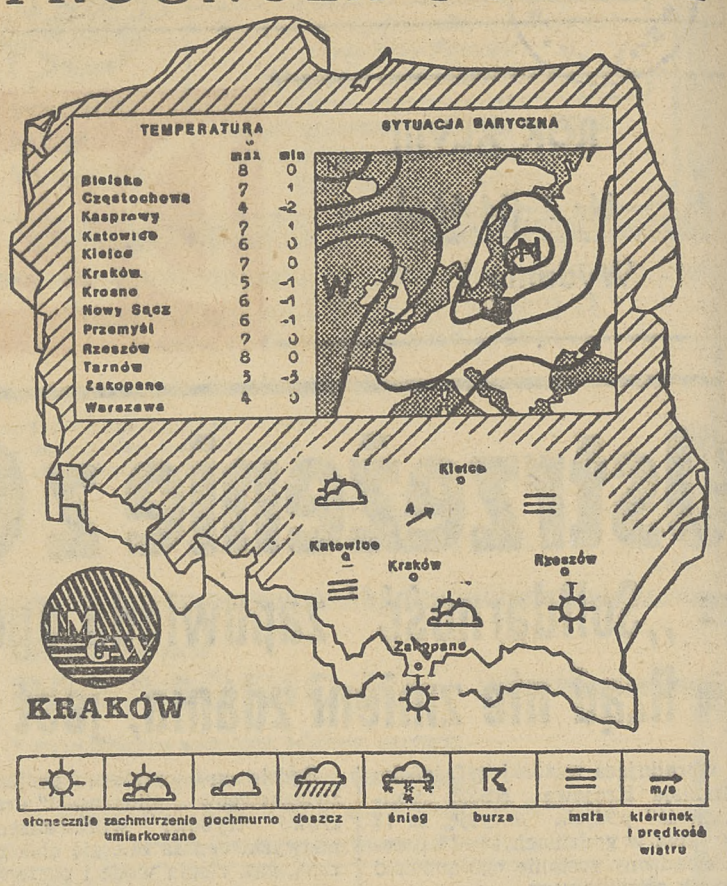

Polska jest na skraju niżu znad Finlandii. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW** przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, nocą i rano miejscami mgła. Temperatura w dzień od —3 do +3 st., a w nocy od —2 do +2, lokalnie niższa. W Tatrach od +2 dniem do —2 w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: zachmurzenie zmienne, przelotne opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Ochłodzenie. Od 10 do 14 bm. zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami, przeważnie śniegu. Temperatura maksymalna od —2 do +3 st., a minimalna od —2 do —8, tylko na Wybrzeżu około 0. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, na północy silny z kierunków zachodnich.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach, 8 bm. godz. 14: 741,5 mm, tj. 988,6 hPa, spadek ciśnienia.

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godz. 7.37, a zajdzie o 15.58. Dzień jest już dłuższy o 16 minut i ma 8 godzin 21 minut. (k)

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność rano lokalnie silnie ograniczona, zakłócająca ocenę odległości, drogi miejscami szczególnie w rejonach podgórskich — śliskie. Sytuacja biometeorologiczna rano i wieczorem sprzyja nasileniu dolegliwości astmatycznych oraz infekcji górnych dróg oddechowych. Po ustąpieniu mgieł wystąpi przejściowa poprawa samopoczucia.

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **MIN. SKUBISZEWSKI UDA SIĘ DO WILNA.** 12 i 13 stycznia minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski złoży wizytę na Litwie — poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

● **ROK BEZ WOJSKA.** Po analizie kadrowych zasobów mobilizacyjnych minister obrony narodowej Jan Parys zdecydował, że w 1992 r. absolwenci wyższych uczelni nie będą odbywali przeszkolenia wojskowego w szkołach podchorążych rezerwy.

● **POŻAR W TEATRZE POLSKIM.** W nocy wybuchł pożar w Teatrze Polskim we Wrocławiu. W gaszeniu brało udział 10 jednostek straży pożarnej. Ogień szybko opanowano. Częściowemu spaleniu uległo wyposażenie sceny na drugim piętrze budynku. Ustalono, że przyczyną pożaru było zwarcie regulatora napięcia lamp oświetleniowych. Straty materialne nie są duże.

1 maja z Arlington do ojczyzny

Powrót Paderewskiego

1 maja sprowadzony zostanie do kościoła św. Krzyża w Warszawie sarkofag Ignacego Jana Paderewskiego z cmentarza Arlington pod Waszyngtonem. Następnego dnia trumna ze szczątkami wielkiego artysty, męża stanu i patrioty zostanie przewieziona do bazyliki archikatedralnej św. Jana i spocznie w jej podziemiach.

Według informacji udzielonych przez członka prymasowskiego komitetu uczczenia pamięci Ignacego Jana Paderewskiego i przewodniczącego sekcji jego imienia w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, prof. Mariana Marka Drozdowskiego, uroczystościom tym towarzyszyć będą inne wydarzenia. Jednym z nich będzie odsłonięcie w Parku Paderewskiego w Warszawie zrekonstruowanego pomnika płk. Edwarda House'a, wielkiego przyjaciela artysty, doradcy prez. Woodrowa Wilsona w sprawach polityki europejskiej, gorącego rzecznika interesów odradzającej się II Rzeczypospolitej. Pomnik został pierwotnie wzniesiony w 1932 r. dzięki Fundacji I. J. Paderewskiego.

W związku z mającym nastąpić złożeniem sarkofagu Ignacego Jana Paderewskiego w podziemiach Bazyliki Warszawskiej, prymasowski komitet przygotowuje tam kryptę również dla innych wybitnych Polaków.

(PAP)

Czy uchwała może być sugestią?

Kontrowersyjny kodeks

(Inf. wł.) Decyzję prof. Ewy Łętowskiej, która zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego uchwalony w ubiegłym roku przez Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy „Kodeks Etyki Lekarskiej" uważamy za pomyłkę — powiedział „Dziennikowi" prof. Zbigniew Chłap, przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej, która opracowywała projekt Kodeksu. Na mocy ustawy o Izbach Lekarskich, decyzje zjazdu są niezaskarżalne.

Według prof. Łętowskiej niezgodny z prawem jest 4 artykuł kodeksu, który mówi, że ciąże można przerwać jedynie dla ratowania życia i zdrowia matki, lub gdy ciąża jest wynikiem przestępstwa. Rzecznik Praw Obywatelskich twierdzi, że uchwalony przez lekarzy artykuł jest niezgodny z konstytucją, ustawą o warunkach przerywalności ciąży i innymi obowiązującymi aktami prawnymi.

„Podstawową sprawą jest to, że jest to Kodeks Etyki, a nie obowiązujące prawo — powiedział prof. Chłap. Ma on wejść w życie dopiero od 3 maja br. Nie jest wykluczone, że do tego czasu zmienią się przepisy regulujące kwestię przerywania ciąży. Nasze uchwały można potraktować jako sugestie dla prawodawców".

Jak się również dowiedzieliśmy, prof. Chłap zamierza wnieść protest przeciwko podawaniu przez prasę nieprawdziwych informacji dotyczących obrad Zjazdu. Odnosi się to w szczególności do „Gazety Wyborczej" i red. Adama Michnika, który mimo przekazanego sprostowania nie opublikował go w wymaganym terminie dwu tygodni.

W opinii doc. Marii Szewczyk z Katedry Prawa Karnego UJ, wniosek prof. Łętowskiej do Trybunału Konstytucyjnego jest w pełni uzasadniony. W Polsce w dalszym ciągu obowiązuje ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 r., która zezwala na usunięcie ciąży nie tylko w przypadkach wymienionych w Kodeksie ale także ze względu na sytuację społeczną matki. Właśnie w tym miejscu kodeks jest sprzeczny z prawem. Jak powiedziała doc. Szewczyk, można kierować sugestie dla ustawodawcy, niemniej nie można tego robić w formie uchwały, która ma moc obowiązującą dla lekarzy. (szym)

Interes dłużnika — interesem wierzyciela

Przykrawanie kolosa

Rozmowa z dyr. WŁODZIMIERZEM KĘSICKIM, zarządcą komisarycznym „Ursusa"

— Panie dyrektorze, „Ursus" swą produkcję roku 1991 zamknie, jak dobrze pójdzie, 10 tysiącami sztuk ciągników. To bardzo mało. Nieodległe są przecież lata, kiedy produkowało się tu z górą 60 tys. traktorów. Czy nie boli pana serce w związku z taką degrengoladą firmy?

— Ten zakład przez lata całe budowano — zgodnie z filozofią gospodarki zamkniętej, w dużej mierze autarkicznej — pod roczną produkcję rzędu 100 tys. sztuk ciągników. Do takiego pułapu — nigdy zresztą nie osiągniętego — dostosowywano wszystkie moce produkcyjne: metalurgii, tłocznictwa, montażu... Ale wówczas inna była sytuacja na rynku traktorów w Polsce — produkowaliśmy ciągniki i sprzedawaliśmy je przy faktycznej nieobecności na naszym rynku zagranicznej konkurencji. Ale już w ub. roku „Ursus" — ze swą produkcją 35 tys. sztuk — w krajowym rynku traktorów uczestniczył 66 tylko procentami. Całą — 34-procentową — resztę stanowiły takie marki, jak „Zetor", „Białoruś", „Ford" czy „Fiat".

— Sądzę, że to tylko część prawdy... A załamanie siły nabywczej rolników — czy nie wpłynęło na dzisiejszy upadek?

— Z pewnością — ma ono, zresztą podobnie, jak we wszystkich pozostałych działach środków produkcji dla rolnictwa, znaczący udział w naszym produkcyjnym dołku. Wszakże — nawet, jeśli założyć, że jest to zjawisko przejściowe i siła nabywcza rolników — jako grupy społecznej — będzie wzrastać, o dawnych wielkościach produkcji nie ma mowy. Nie zapominajmy, że dawny wysoki poziom popytu na ciągniki miał w znacznej mierze sztuczny charakter.

— ???

— A tak: sprzedawany po dotowanych cenach, a więc względnie tani traktor nie zawsze był kupowany przez rolnika jako rzeczywiście niezbędny mu środek produkcji. Często również jako środek chroniący inflacyjny pieniądz przed utratą wartości... Na tym procederze nabywca nigdy nie tracił. Przeciwnie — z reguły dobrze zarabiał.

— Dobrze, dziś wielkość produkcji wyznacza rynek, a nie żaden — choćby najwyższy rangą — urzędnik z placu Trzech Krzyży w Warszawie. Co więc mówią wasze służby marketingowe? Jaki jest spodziewany pułap popytu na wasze wyroby?

— Z pewnością na rynku krajowym będziemy w stanie sprzedać nie więcej niż 25 do 30 tys. sztuk traktorów.

— Ale 30 tysięcy to jednak nie dzisiejsze mizerne 10 tysięcy...

— Oczywiście. Wszakże na dzień dzisiejszy życiowym problemem tego zakładu jest nie tyle wyprodukowanie 5 czy 10 tysięcy traktorów więcej, ile uczynienie czegoś sensownego z tym całym potężnym majątkiem produkcyjnym, który — jak to na pewno wiemy — nigdy już nie będzie wykorzystany do wytwarzania ciągników. A jest to — bagatela! — około 60 proc. całego majątku „Ursusa" — w maszynach, urządzeniach, powierzchniach produkcyjnych, magazynowych i biurowych... Gdybyśmy z tą częścią majątku czegoś nie uczynili — zamrożony tak ogromny kapitał w nieuchronny sposób windowałby w górę cenę jednostkową naszych wyrobów.

— I na tym — na przykrawaniu kolosa do nowej rzeczywistości — polega filozofia realizowanego przez Zarząd Komisaryczny od 4 października 1991 do 30 września 1992 roku programu naprawczego?

— Z grubsza rzecz biorąc — tak. Dochodzi do tego, rzecz jasna, sanacja ściśle finansowa i przekształcenia organizacyjne.

— A w sferze rzeczowej — jakie działania podjęliście lub planujecie?

— Dotąd w „Ursusie" były dwa — jakby konkurencyjne — montaże, co samo w sobie jest ekonomicznym absurdem. Zamknęliśmy więc montaż starych traktorów, typu C-330 i C-360; pozostał tylko montaż ciągników licencyjnych M-F i ciągnika ciężkiego dotąd produkowanego w kooperacji z „Zetorem".

W ciągu stycznia ruszy — unieruchomiona od kwietnia 1991 r. — odlewnia w Lublinie. Przeprowadzona inwentaryzacja wykazała, że w metalurgii, w tłocznictwie — tylko mniej niż połowa potencjału produkcyjnego znajdzie zastosowanie przy produkcji ciągników. Część tego majątku trzeba będzie sprzedać lub wydzierżawić. Wydzierżawiamy też powierzchnie produkcyjne, magazynowe i biurowe. Miesięczne wpływy z tego tytułu są nie do pogardzenia: 0,5 mld złotych.

— Zapewne nie wszystko da się sprzedać lub wydzierżawić...?

— Przede wszystkim — nie wszystko jest celowe sprzedawać czy wydzierżawiać. Dlatego wystąpiliśmy z szeroką ofertą produkcyjną pod adresem przemysłu — motoryzacyjnego i maszyn ciężkich. Jesteśmy przekonani, że w „Ursusie" można z powodzeniem produkować np. niektóre maszyny budowlane, lokomotywy przetokowe... Na razie są to wstępne projekty, ale mamy nadzieję, że w perspektywie najbliższych miesięcy znajdą się również konkretni, poważni partnerzy.

— Wspomniał pan o przekształceniach organizacyjnych...

— Od 1 stycznia wydzielamy pod względem osobowości prawno-ekonomicznej zakłady produkcji pomocniczej: transportu, narzędziownię, remontowy, energetyczny; w ciągu I półrocza 1992 roku zostaną one przekształcone w jednoosobowe spółki z o. o. Zakładów Przemysłu Ciągnikowego „Ursus". Grupujemy w jeden zakład — i również wydzielamy — całą sferę usług socjalnych: stołówki pracownicze, bufety, domy i ośrodki wczasowe... Z inicjatywy związków zawodowych działających w „Ursusie" powstanie spółka pracownicza, która ten majątek przejmie w nieodpłatne użytkowanie na zasadach samofinansowania. Pod względem organizacyjnym perspektywą naszego przedsiębiorstwa jest struktura holdingowa — zdecentralizowana i elastyczna.

— Bez odpowiednio postawionego marketingu daleko nie ujedziecie...

— Dlatego weryfikujemy istniejącą — liczącą kilkaset punktów — sieć sprzedaży naszych wyrobów. Organizujemy regionalne centra dealerskie; właśnie niedawno w Lublinie otwarte zostało takie centrum dla obsługi Polski południowo-wschodniej. Myślimy też nad stworzeniem systemu kredytowania sprzedaży detalicznej ciągników, bez czego trudno marzyć o skutecznym nakręceniu popytu.

— Proszę o szczegóły...

— Sądzę, że na to jest jeszcze za wcześnie. Narazie mogę powiedzieć, że w połowie grudnia podpisany został akt notarialny spółki handlowej „Ursus-Tradint", której jedynym właścicielem są ZPC „Ursus". Zajmie się ona — w różnej formie — sprzedażą, na kraj i na zagranicę, wszystkiego, co już produkuje się i co w przyszłości będzie się produkowało w „Ursusie".

— Z tego, co słychać „na mieście", wynika, że sądowe postępowania układowe z wierzycielami znajdują się zaledwie w początkowej, wstępnej fazie. Nadal więc daleka od wyjaśnienia jest sytuacja finansowa przedsiębiorstwa — na jaki konkretnie zakres i charakter ulg zgodzą się wierzyciele: banki, dostawcy, budżet. Czy istnieje tu szansa na możliwy do przyjęcia przez was kompromis?

— Nie tracę nadziei, że tak — bowiem wśród wierzycieli coraz częściej toruje sobie drogę przekonanie, że interes dłużnika jest zarazem ich interesem. Że ew. upadłość „Ursusa" byłaby — dla wszystkich zainteresowanych stron — wyjściem najgorszym. Istnieją w tej mierze bardzo obiecujące precedensy: z niektórymi z wierzycieli dogadaliśmy się np. co do spłaty naszych zobowiązań „w naturze" — zbędnymi nam składnikami majątku.

— Wszystko to nie wyjaśnia jeszcze kwestii, skąd — w warunkach braku zasilania zewnętrznego — macie środki na bieżącą działalność?

— O programie dostosowawczym i oszczędnościowym już mówiłem. Wpływy ze sprzedaży rozumieją się same przez się. Wspomnę jeszcze o rozmaitych zapasach — przede wszystkim części do montażu ciągników. Wartość tych zapasów obliczamy na — w przybliżeniu — 800 mld złotych. Znaczy to, że odpowiada ona z grubsza wartości rocznej sprzedaży naszych wyrobów. Jest to więc całkiem pokaźne źródło swego rodzaju wewnętrznego kredytowania naszej bieżącej działalności.

Rozmawiał:
MAREK BURCZYK

Ryszard Bugaj

Dla „Dziennika" o prowizorium i gospodarce

Cnota została już stracona

Katastrofalny stan naszej gospodarki nie jest tajemnicą dla profesjonalistów. Były minister przemysłu pan Tadeusz Syryjczyk powiedział w 1989 r. pół żartobliwie a pół serio, że produkcja w najbliższych latach będzie spadać i dodał, być może do zera. Niestety, jesteśmy w połowie drogi. Od połowy 1989 roku produkcja przemysłowa zmniejszyła się już o ponad 45 proc. Ten fakt stanowi czynnik wyznaczający w pierwszym rzędzie sytuację budżetu państwa.

Druga przyczyna upadku budżetu państwa to sprawa egzekwowania podatków, to sprawa korupcji. Rośnie szybko sektor prywatny i bardzo dobrze. Rząd poprzedni bardzo się tym szczycił. Niestety, nie sposób ustalić jaka część wpływów podatkowych, np. z prywatnego sektora, który w przemyśle podobno osiągnął 20 proc., trafia do budżetu. Handel jest sprywatyzowany już w ponad 70 proc. Od około roku próbuję ustalić, jaki jest tego rezultat budżetowy.

Według danych Instytutu Finansów, w 1990 r. łączne obciążenie podatkowe na 1 zatrudnionego w pozarolniczej sferze prywatnej było 11-krotnie niższe od łącznego obciążenia podatkowego na 1 zatrudnionego w sektorze państwowym. Są ważne powody w polityce gospodarczej, które mogą skłaniać do łagodniejszego traktowania sektora prywatnego. Ale jest nie do utrzymania w dłuższym okresie — jeżeli ten sektor ma rosnąć — by jego obciążenie podatkowe było tak symboliczne.

Zapaść budżetowa w naszym kraju nie jest przejściowa, ma charakter trwały. Będzie trwać przez kilka lat co najmniej, nawet jeżeli uczynimy wszystko co możliwe, by się temu przeciwstawić.

W prowizorium budżetowym i jego uzasadnieniu uczyniono bardzo duży wysiłek, by nie pokazać rzeczywistego stanu zapaści budżetu państwa. Nie zaprezentowano zaległych zobowiązań różnych sfer budżetu państwa.

Te zaległości budżetu państwa — to nie tylko pieniądze, które nie zostały wydane. To także przedsięwzięcia, które nie zostały zrealizowane, a które w końcu zrealizować jednak będzie trzeba.

Na tle tak trwałej zapaści budżetowej, która może postawić pod znakiem zapytania stabilizację w polskiej gospodarce i procesy wzrostu w długim okresie, a nawet procesy przekształceń ustrojowych w tej gospodarce — trzeba wrócić do diagnozy zasadniczej.

W mojej ocenie cztery czynniki odegrały zasadniczą rolę przesądzając o niepowodzeniu, bo dziś trzeba już powiedzieć bardzo wyraźnie, że program stabilizacji gospodarki polskiej zakończył się niepowodzeniem. Na razie tylko częściowym i oby tak pozostało.

Po pierwsze jest to brak reformy w sektorze przedsiębiorstw państwowych. Podstawą było fałszywe przeświadczenie, że można dokonać prywatyzacji w krótkim okresie, na przykład 3 lat, jak głosili to niektórzy, oraz dyskryminacja tego sektora. Dyskryminacja podatkowa, ale także przejawiająca się w inny sposób.

Po drugie, jest to brak jakiejkolwiek polityki makroekonomicznej w całym okresie minionych 2,5 lat. Pozostawienie przedsiębiorstw i całej gospodarki samym sobie w złudnej nadziei, że procesy restrukturyzacji w gospodarce dokonywać się będą całkowicie samodzielnie pod wpływem niesłychanie wątłych impulsów rynku, mimo braku rynkowej infrastruktury.

Trzecia przyczyna, to zbyt gwałtowne otwarcie gospodarki na zewnątrz, mimo bezustannego akcentowania, że gospodarka komunistyczna jest kupą złomu. Skutki wystawienia jej jednorazowo na taką presję rynku międzynarodowego będzie niesłychanie trudno rekompensować; wiele gałęzi polskiego przemysłu, które miały szansę, po tych 2 latach już tej szansy nie mają.

Po czwarte — nadmiernie restrykcyjna polityka pieniężna, a w szczególności polityka dochodowa.

Te cztery przyczyny są przede wszystkim powodem, dla których znaleźliśmy się w tak trudnej obecnie sytuacji.

Polityka poprzedniego rządu, a także rządu Tadeusza Mazowieckiego, trzeba to uczciwie powiedzieć, była niewrażliwa na krytykę. Nie następowała żadna przebudowa programu gospodarczego, natomiast następowała erozja tego programu.

Fot. Borys Skrzyński

Przestrzega się, że nie możemy dopuścić do tego, by deficyt budżetu państwa był finansowany pustym pieniądzem, ale cnota została już utracona i to przez rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego. Okazało się to, co okazać się musiało: jeżeli recesja przekroczy pewną granicę, to nie istnieje żaden sposób, by utrzymać jeden z filarów polityki tzw. planu Balcerowicza, tzn. zrównoważony budżet państwa. Mówiąc szczerze, nie było to trudne do przewidzenia, mówiłem to już ponad rok temu.

Odnoszę wrażenie, że istnieje jednak także przeświadczenie, że możliwa jest prosta kontynuacja polityki ubiegłych 2 lat w zasadniczym zrębie, że można stosować politykę, dla której jedynym priorytetem jest surowa polityka pieniężno-kredytowa i przykrawanie budżetu państwa do takich warunków, jakie dyktują rozmiary produkcji. Taka polityka prowadzi całkowicie do nikąd, do całkowitej katastrofy polskiej gospodarki.

Rząd nie przedstawił żadnego zarysu kroków doraźnych, a nie jest to rząd składający się wyłącznie z ludzi nowych. Główne resorty gospodarcze są obsadzone przez polityków, którzy byli obecni także w tamtym rządzie. Trudno zaakceptować wyjaśnienia, że trzeba przystąpić dopiero do lektury raportu. Pewne działania w gospodarce muszą być podjęte natychmiast.

Profanacje

Stan wyjątkowy

Jeśli bym postawił tezę, iż obecnie — czyli na początku roku 1992 — obowiązuje w naszym kraju stan wyjątkowy, spotkałbym się na pewno ze zdecydowanym i powszechnym sprzeciwem. W najlepszym razie niektórzy, zwłaszcza ci najbardziej skrajni, pesymiści powiedzieliby, że wyprzedzam bieg wydarzeń, bo nie jest wykluczone, iż dojdzie do tak drastycznych sytuacji, że władze nie będą miały innego wyjścia, jak wprowadzenie stanu wyjątkowego, ale to nie jest wcale pewne, być może da się tego uniknąć, a w każdym razie w tej chwili nic nie wskazuje na taką ewentualność. Jak więc widzimy, nawet zdecydowani katastrofiści i czarnowidze byliby takiemu sformułowaniu przeciwni. Więc jak to jest ze stanem naszego kraju?

Poprzedni rząd podobno opracował raport o stanie państwa, niestety jednak nie miałem okazji zapoznać się z tym dokumentem, skazany więc jestem na opinie mniej urzędowe. Wsłuchując się w wypowiedzi różnych polityków, możemy na ten temat dowiedzieć się, że Polska znajduje się w stanie raczej kiepskim. Niektórzy nazywają ten stan trudnym, inni — skomplikowanym, jeszcze inni — krytycznym, nie brak takich, którzy mówią o stanie zagrożenia państwa, stanie rozpadu struktur administracyjnych, czy gospodarczych, a niekiedy padają nawet takie sformułowania jak stan zapaści, lub stan katastrofalny. Jest w czym wybierać, ja mimo wszystko powrócę do tezy początkowej i postaram się udowodnić, że jednak mamy stan wyjątkowy.

Niestety, nie umiem podać definicji stanu wyjątkowego. W Encyklopedii Popularnej PWN hasła tego nie znalazłem, być może dlatego, że wydanie którym dysponuję (szóste) ukazało się w roku 1982 i autorzy zapewne chcieli uniknąć niemiłych skojarzeń. Z braku definicji posłużę się metodą opisową, która pozwala poprzez dobór i analizę konkretnych faktów dopracować się ogólnego sformułowania — czyli właśnie definicji.

Jako fakt pierwszy weźmy pod uwagę ten niecodzienny — bądź co bądź — gest nowego premiera, jakim było przeproszenie społeczeństwa za arogancję rządu. Szkoda tylko, że przeproszono nas za arogancję rządu poprzedniego, a przecież ten nowy też już zdążył zademonstrować dość aroganckie posunięcie w postaci mało eleganckiego i niezbyt zgodnego z prawem przeniesienia na zieloną trawkę admirała Kołodziejczyka. W ogóle zresztą zaobserwować można pewną skłonność do arogancji w sposobie bycia i formach wypowiedzi przedstawicieli rządu na różnych konferencjach prasowych, wszystko więc wskazuje na to, że następna ekipa rządowa też będzie miała okazję do przepraszania za arogancję poprzedników. (Nawiasem mówiąc metoda nie jest całkiem nowa: w PRL po każdym „dziejowym zakręcie" nowa ekipa władzy bardzo krytycznie oceniała styl rządzenia poprzedników, tyle tylko, że wówczas nie nazywano tego arogancją, lecz „odrywaniem się od mas").

Fakt drugi łączy się z sytuacją emerytów. Wszyscy dostaliśmy w prezencie noworocznym spory wzrost kosztów utrzymania, w wyniku — przede wszystkim — podniesienia cen elektryczności, gazu i ogrzewania. Szczególnie to ostatnie jest mocno dolegliwe, bo prąd i gaz każdy może zacząć oszczędzać, natomiast dotowanie niegospodarności i marnotrawstwa w elektrociepłowniach przesunięto z budżetu państwa na nasze domowe budżety. O ile jednak pracujący mogą — przynajmniej w teorii — zareagować wysiłkiem w stronę zwiększenia swych dochodów, o tyle emerytom skutecznie to utrudniono. Ograniczenie możliwości dodatkowych zarobków pod rygorem zmniejszenia, lub zawieszenia świadczeń nie tylko bije emerytów i rencistów po kieszeni, jest również uderzeniem w ich godność i ambicję. Jeszcze bardziej bowiem spycha ich to na margines życia, pogłębia poczucie zbędności i nieprzydatności w społeczeństwie. Argument, iż posunięcie takie jest podyktowane sytuacją na rynku pracy wydaje mi się mocno wątpliwy. Młodzi bezrobotni na pewno nie pójdą na te kilkusettysięczne ryczałty czy ćwiartki etatów zajmowane dotąd przez „weteranów pracy". W efekcie w niejednej placówce (zwłaszcza sfery budżetowej) braknie ludzi do roboty nisko płatnej, a wymagającej doświadczenia.

Fakt kolejny to mijanie się na naszych ulicach karetek wiozących do szpitala uczestników głodówki w HTS z samochodami wiozącymi przedstawicieli różnych elit — także urzędowych — na wystawne bale karnawałowe. Wiem że wiele (może nawet większość?) tych imprez ma swój dochód przeznaczyć na szczytne i szlachetne cele, ale może praktyczniej i korzystniej byłoby na owe cele przeznaczyć całość pieniędzy, jakie elity mają do przebalowania, bez potrącania kosztów orkiestry, obsługi, wystroju plastycznego itp.? Jeśli sytuacja jest tak dramatyczna, jak słyszymy ze szczytów władzy, to może nie bardzo wypada, by plasali przedstawiciele różnych władz podczas gdy głodują niektórzy z tych, którzy ich do tej władzy wynieśli?

I wymienione powyżej fakty i wiele innych, których wymienić nie zdążyłem, chciałbym traktować jako coś nadzwyczajnego, jako zjawiska wyjątkowe, nie zaś jako normę mającą na stałe określić nasze życie. A że tych wyjątkowych zjawisk mamy dziś w kraju bardzo wiele, mam prawo twierdzić, że obowiązuje u nas stan wyjątkowy. No bo jeśli się mylę, jeśli to nie wyjątki, ale stan, który ma się utrwalić jako normalny to obawiam się, że protesty przeciwko niemu przybiorą ostrzejsze i drastyczniejsze formy, niż demonstracyjne głodówki. I wtedy o stanie wyjątkowym mówił będzie nie tylko jakiś tam

PROFAN

BIZNES

W DZIENNIKU

Nr 56 9 I 1992 r.

Wprawdzie robotnicy ważniejsi od robotów, ale...

General Motors nie żartuje

Jest to historia dwóch fabryk samochodowych. Jedna wypełniona jest nowymi robotami i produkuje kilka modeli luksusowych samochodów General Motors Corp. Druga, będąca również własnością GM, wyposażona jest w technikę z lat 60. i buduje najprostsze samochody rodzinne.

Oto fabryka w pokrytej kurzem i czerwoną gliną Oklahomie, ziemi szybów naftowych, bydła i półciężarówek, odległa o 100 mil od Detroit. Jej 5.300 robotników wciąż wykonuje niektóre prace spawalnicze ręcznie, a hala montażowa ma tylko 40 robotów. Jednakże w zeszłym roku zakład ten produkował „pontiaki 6000", które zajmują pierwsze miejsce na sporządzonej przez J.D. Power and Associates liście 10 najsolidniejszych samochodów wyprodukowanych przez trzy czołowe amerykańskie koncerny samochodowe.

Druga fabryka, w miasteczku Orion w stanie Michigan, usytuowana jest w sercu „korytarza samochodowego" Michigan, mniej niż godzinę jazdy samochodem z siedziby GM. W tym istniejącym od siedmiu lat zakładzie 5.600 robotników i ok. 170 robotów buduje „cadillaki", „fleetwood" i „oldsmobile 98". W niektóre dni samochody te mają, według własnych ocen GM, przeszło trzykrotnie więcej usterek niż dwie na samochód, co jest maksymalną wielkością dopuszczaną przez firmę. Żaden z samochodów wyprodukowanych w Orion nie znalazł się w 1991 roku na liście 10 samochodów opracowanej przez J. D. Power.

Potężne wyzwanie

Kontrast między tymi dwoma zakładami wskazuje na potężne wyzwanie, jakiemu musi sprostać największy w świecie producent samochodów, usiłujący dokonać gruntownych zmian w przynoszących straty działaniach na rynku samochodowym Ameryki Północnej. Pod koniec lat 80. GM ucierpiał na skutek ustawy Murpby'ego o wielkich korporacjach: wydawało się, że wtedy szło źle wszystko, co tylko mogło się nie powieść. Teraz jednak jakość i wydajność GM wykazują znaczną poprawę. Robtnicy i członkowie dyrekcji poruszeni przez straty, które w ciągu czterech kwartałów kończących się 30 czerwca wyniosły netto 4,76 mld dolarów, zdają sobie sprawę, że muszą pozbyć się starych nawyków. W wielu wypadkach usiłują stosować techniki produkcyjne w stylu japońskim.

Jednakże postęp przychodzi w różnych miejscach w różnym tempie. Wiele zależy od tego, czy miejscowi dyrektorzy i robotnicy zechcą zgodnie współpracować. Jest to również faktem w europejskim przemyśle samochodowym, gdyż producenci samochodów walczą o to, by uczynić swe działania produkcyjne konkurencyjnymi w stosunku do japońskich. Na przykład Ford Motor Co. twierdzi, że dokonał znacznie większego postępu w swych zakładach położonych na kontynencie niż fabrykach w W. Brytanii, gdzie robotnicy nie mają ochoty tak bardzo współdziałać. Mimo to nawet w W. Brytanii Nissan Motor Corp. twierdzi, że jego istniejąca od 5 lat fabryka dorównuje w jakości i wydajności fabrykom japońskim.

W zakładach GM w USA, firmie, która zmniejsza się, szczególnie delikatna jest kwestia stosunków między robotnikami i dyrekcją. Od 1988 r. GM zamknęło bądź ujawniło plany zamknięcia siedmiu zakładów montażowych i eksperci sądzą, że koncern będzie musiał zamknąć jeszcze trzy ze swych 28 fabryk amerykańskich.

Oklahoma City

Gdy prezes KM Lloyd E. Reuss wylicza najlepsze zakłady montażowe swego koncernu w USA, niezmiennie włącza do tej listy dwnastoletni zakład w południowo-wschodniej części miasta. Samochody z tego zakładu same w sobie nie mają nic szczególnego. „Pontiac 6000", „buick century" i „oldsmobile cutlass ciera" są produkowanym od 9 lat reliktem z połowy lat 80., gdy GM produkował samochody wyglądające tak samo.

Różnica polega na tym, że pracownicy fabryki z Oklahoma City radykalnie zmieniają sposób, w jaki pracują. Nadają wygląd amerykański systemowi produkcji, który zapoczątkowały Toyota Motor Corp. i inni konkurenci japońscy. System ten, znany wewnątrz GM jako „produkcja zsynchronizowana" i zwany także „produkcją wyszczuploną" bądź systemem „ciągnienia", kładzie nacisk na to, aby wykonywać więcej przy mniejszych nakładach.

Puste miejsce

Miejsce, które lubi pokazywać, to otwarta przestrzeń w głębi zakładu. Miejsce to, tak duże, że mogłoby się tu zmieścić boisko do basketballu, było zazwyczaj zawalone tysiącami kawałków metalu, które miały być wspawane do felg. Teraz jednak już ich nie ma — i miejsce, które kiedyś wypełniały, symbolizuje sposób, w jaki japoński system produkcji „dokładnie na czas" może zmniejszyć koszty składowania.

Obecnie co godzina na początek linii spawalniczej docierają niewielkie ilości surowych części. Trzy stanowiska pracy na tej linii połączone są idącym górą taśmociągiem, który może transportować jedynie sześć części od jednej maszyny spawalniczej do drugiej. Kiedy robotnicy na pierwszym stanowisku zakończą pracę przy sześciu felgach, czekają, aby robotnicy na następnym stanowisku zdjęli je z taśmociągu, zanim wykonają następnych sześć. Nie ma zapasowych dostaw i nie ma gdzie składować części na wpół wykończonych.

Sposób, w jaki fabryka ta przyjęła system pracy „dokładnie na czas", polegający na opieraniu się na minimalnych zapasach, stanowi jedynie część, aczkolwiek ważną, ogólnego „uszczuplonego" systemu, który GM usiłuje wdrożyć. To „wyszczuplone" podejście ma na celu usunięcie wszystkich „sieci zabezpieczeń", włączając w to rezerwowe maszyny na wypadek awarii i rezerwowych robotników pionu jakości, ponieważ często powodują oni marnotrawstwo i opóźniają usuwanie istniejących problemów produkcyjnych. Dla przykładu: nie mając żadnych rezerw, robotnicy muszą szybko działać w wypadku awarii maszyn. Pociągają wtedy za sznur uruchamiający syrenę i błyskające światło, aby zaalarmować ekipy naprawcze.

Poważne korzyści

Takie zmiany mogą się wydawać przereklamowane, ale prowadzą do znacznego zwiększenia wydajności. Każdy robotnik na linii z felgami oszczędza codziennie 2,5 mili kroków. W sumie fabryka ta w ciągu czterech lat zmniejszyła zapasy o 37 proc., a okres realizacji zamówienia dealera — o 20 proc.

Skorzystali też na tym bezpośrednio robotnicy fabryki w Oklahoma City. „Pontiaki 6000" będą jesienią wycofane z produkcji, ale ich szóste miejsce na liście J.D. Power spowodowało lawinę zamówień na prawie identyczne „buicki century" i „oldsmobile ciera". W wyniku tego robotnicy zakładu w Oklahoma City, którzy pracują w wymiarze godzinowym, zarobili zeszłej wiosny sporo pieniędzy dzięki nadgodzinom i to mimo recesji. I spekulacje, że ze względu na swój wiek i usytuowanie zakład może znajdować się na liście fabryk przeznaczonych do zamknięcia, ucichły.

Pracownicy tego zakładu wciąż się doskonalą. Najlepszym przykładem ich gotowości do wspólnej pracy może być aparat szkoleniowy fabryki. Każdego dnia 50 do 100 robotników szkoli się w obsłudze komputerów, sprzętu mechanicznego, a nawet zdaje testy równoznaczne z testami ze szkół średnich. Większość zajęć prowadzą działacze związkowi, a nie personel kierowniczy, jak to jest w większości zakładów GM.

Miasteczko Orion

W zakładzie GM znajdującym się w miasteczku Orion walka jest wciąż w modzie. W czerwcu policja oskarżyła pewną robotnicę o napad zbrojny. Podobno zaatakowała nożem swego kierownika, który musiał udać się do szpitala, gdzie założono mu 40 szwów.

Takie incydenty to tylko jeden z problemów zakładu w Orion. Niedawno wewnętrzna kontrola jakości wykazała usterki w 88 na 100 sprawdzonych samochodów.

Zakład ten o wartości 1,2 mld dol. sprawiał kłopoty od chwili powstania na początku lat 80. GM sądził wówczas, że problemy z robotnikami rozwiążą roboty. Firma wycofała się później z tej strategii, ale robotnicy są wciąż nieufni.

Kontrast między siłą roboczą w Orion i w Oklahoma City wynika generalnie z ich początkowego składu. Robotnicy w Orion zostali zebrani z przeszło dwudziestu zakładów GM w Michigan. Kiedy na początku lat 80. GM zamknął bądź połączył liczne fabryki części samochodowych, wielu robotników pracujących teraz w Orion musiało zgodzić się na długotrwałe zwolnienia, a przeniesiono ich do Orion z uwagi na długi staż. Przybyli tu jednak zgorzkniali i urażeni oraz przekonani, że GM nie zamknie tego nowiutkiego zakładu bez względu na to, jak będą pracowali.

W Oklahomie zaś przeciwnie, większość robotników przyjęto spośród tutejszych mieszkańców i otrzymali oni znacznie wyższe płace niż większość robotników w tym stanie, ponadto różne przywileje, wynegocjowane przez UAW.

Robotnicy i dyrekcja zakładu w Orion poczynili pewne wysiłki, by udoskonalić fabrykę. Bliskie jest już akceptacji zainstalowanie japońskiego systemu zatrzymywania linii przez robotników, gdy pojawi się problem. W tym roku w Orion usiłowano podjąć produkcję typu „wyszczuplonego" w oddziale karoseryjnym. Jednakże robotnicy twierdzą, że doprowadziło to do długotrwałych przestojów znacznych odcinków linii montażowej.

Usiłując zmusić fabrykę w Orion do przyspieszenia, GM systematycznie zmienia dyrekcję: zakład miał w ciągu 7 lat 4 dyrektorów, podczas gdy w Oklahomie City był tylko 1. Jednakże zmiany te zemściły się: zmniejszyły zaufanie działaczy związkowych do stabilności dyrekcji.

Tak więc wielu robotników i tu nie będzie zapewne pracowało bardzo długo. Zakład utraci być może połowę stanowisk pracy, kiedy produkcja „cadillaków" przeniesie się do fabryki w Detroit. Nowo mianowany dyrektor Tim Sprecher nie chce się wypowiadać, ale niedawno ostrzegł przez telewizję zakładową, że jeśli robotnicy nie wezmą się do roboty fabryka może stać się jedną z tych, które GM zamyka.

(WALL STREET JOURNAL NR 39)

Metoda uzupełnień — najlepsza

Jak otaczać szefa?

Duża rola wszechstronnego menedżera-przywódcy nie ulega wątpliwości. Jednak nie należy lekceważyć potencjału całej grupy kierowniczej. Każdy menedżer ma pewne atuty i słabości, powinin więc dążyć do otaczania się ludźmi, którzy go uzupełniają.

Dużą popularność wśród ekspertów zdobyła swego czasu analiza Sidneya Shoefflera z Uniwersytetu Harwardzkiego pt.: „Profit Impact of Market Strategy". Zawiera on wiele danych z około 3000 firm na temat czynników sukcesu w biznesie.

Jednak Rolf Berth, kierownik Akademii Zarządzania i Informacji przy firmie konsultingowej Kienbaum, ma do tej analizy nastawienie sceptyczne: jest ona dziełem ekonomistów, a nie psychologów. Ponadto liczy sobie już 20 lat. Jej rezultaty mogą nadal mieć pewną wagę, ale nie obejmuje ona lub zbyt słabo uwzględnia czynniki dotyczące stylu pracy, kultury przedsiębiorstwa bądź metodyki podejmowania decyzji.

Rolf Berth pobierał nauki u psychologów i wie, jakie czynniki ułatwiają odniesienie sukcesu gospodarczego. Menedżerom, którzy domagają się wymierzalnych czynników umie on udowodnić, że decydujący wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstwa mają tzw. miękkie czynniki.

Opiera się on na wywiadach z 437 menedżerami ze 116 jednostek biznesu. Pod pojęciem „jednostka biznesu" Berth rozumie zarówno przedsiębiorstwo średniej wielkości, jak i dział dużego koncernu. Aby słowo nie należało tylko do najwyższych osób, zespół Bertha przeprowadzał wywiady z menedżerami trzech szczebli w każdym przedsiębiorstwie. Dosłownie wszyscy udzielający wywiadów zgodzili się odpowiedzieć na liczne pytania pod warunkiem zachowania anonimowości.

Wyniki są zadziwiające: Bez względu na przynależność branżową największe sukcesy odnoszą przedsiębiorstwa, które kierują się trzema głównymi zasadami:

— we wszystkim, co robimy, chcemy być wyjątkowi,
— dysponujemy jasną wizją strategiczną,
— mamy jednoznacznie zdefiniowany wizerunek wroga.

„Szczególnie rola tego wizerunku wroga bardzo nas zaskoczyła" — przyznaje Berth. W przedsiębiorstwach japońskich nastawienie na walkę z konkurentami jest czymś bardzo rozpowszechnionym. Jednak cechą gospodarki zachodnioeuropejskiej jest identyfikowanie się z branżą, co łagodzi przeciwieństwa między przedsiębiorstwami.

Najważniejszymi miernikami skucesu przedsiębiorstwa są dla Bertha udział zysków w obrotach oraz czas upływający od wprowadzenia innowacji do zwrotu jej kosztów. Przedsiębiorstwa kierujące się wyżej wymienionymi zasadami osiągają przeciętnie zyski odpowiadające 9 proc. obrotów oraz uzyskują w ciągu 36 miesięcy zwrot kosztów wprowadzania nowego wyrobu.

Te firmy, które nie stosują wymienionych zasad, mają przeciętnie tylko 3-procentowy udział zysków w obrotach i muszą czekać 61 miesięcy na zwrot kosztów innowacji. Na podstawie swych badań Berth dochodzi do wniosku, że zakłady bez jasno zdefiniowanego kursu, bez wizerunku wroga i jasno ukierunkowanego zarządzania muszą zadowolić się w najlepszym razie 1/3 możliwych zysków.

W gospodarce popełniany jest ciągle ten sam błąd, co w polityce lub choćby w klubie sportowym — mówi Berth — właściciele przedsiębiorstw poszukują rozpaczliwie wizjonera, wybitnego menedżera lub przywódcy, który własnymi siłami zapewni rozwiązywanie wszystkich problemów. A przy tym marnowany jest potencjał istniejący w grupach.

„Ludzie mają z reguły jednostronne uzdolnienia" — objaśnia Berth. W swojej klasyfikacji zredukował on różnorodność charakterów do następujących cech:

— reformator i odkrywca,
— analityk i stróż istniejącego,
— organizator i człowiek czynu.

Oczywiście tego rodzaju psychologia menedżerów jest uproszczona. Mimo to wymieniony podział jest dostatecznie bliski rzeczywistości, by umożliwiał wyciąganie przydatnych wniosków w konkretnych sytuacjach. Kto dostrzega swe atuty oraz słabości, powinien dążyć do otaczania się ludźmi, którzy go uzupełniają. Zdaniem Bertha jest to główny warunek sukcesu.

W idealnym przypadku menedżerowie powinni być zawsze wykorzystywani zgodnie z ich charakterem. Odkrywca będzie właściwym człowiekiem przy zdobywaniu nowych rynków, np. w 5 nowych landach RFN. Człowiek czynu sprawdza się przede wszystkim tam, gdzie chodzi o pragmatyczne decyzje. Stróż sprawdzonych rozwiązań będzie najlepiej prowadzić księgowość. Psychologia dostowana do potrzeb gospodarki zakładowej musi w każdym razie zapobiegać temu, by dochodziło do przesadnego wyprofilowania naturalnych charakterów, bo oznaczałoby to „hodowlę" neurotyków. W idealnej grupie menedżerskiej neurozy rozładowywane są wspólnie.

Jeśli stosunki międzyludzkie nie układają się dobrze, przedsiębiorstwo pozostaje w tyle za swoimi możliwościami. Różnorodność charakterów wśród kadry zarządzającej stwarza szanse — ale tylko wtedy, gdy wszyscy menedżerowie zdają sobie sprawę z tej różnorodności i dążą do współdziałania.

Wynika stąd, że struktury organizacyjne powinny stać się bardziej przepuszczalne. Menedżerowie bez szerszych horyzontów nie potrafią rozpoznawać w pełni ani swych zdolności, ani zdolności innych. Fachowcy powinni nauczyć się patrzenia nie tylko na własną sprawę: współpraca między działami badań, marketingu lub księgowości nie powinna ograniczać się do przekazywania sobie pism. Menedżerowie powinni o wiele częściej zmieniać zakres swoich zadań. Zbyt szytwne myślenie kategoriami działów niesie niebezpieczeństwa. Cechujący się tym menedżerowie nie są zdolni do nadania przedsiębiorstwu jasnego kierunku.

Ponadto działy personalne muszą inaczej pojmować swoją rolę. Eksperci zajmujący się kadrami kierowniczymi nie mogą nadal koncentrować uwagi na poszukiwaniu wszechstronnych geniuszy. Skuteczne zdobywanie nowych rynków lub wprowadzanie nowych wyrobów wytwarza zapotrzebowanie w przedsiębiorstwie na odkrywców i ludzi czynu. Jeśli zaś przedsiębiorstwo znajduje się w fazie konsolidacji to potrzebuje organizatorów i stróżów sprawdzonych rozwiązań.

(WIRTSCHAFTSOWOCHE NR 43)

Amerykańskie rozliczenia

W związku z mnożącymi się ostatnio przypadkami poważnych strat finansowych ponoszonych w USA przez małe i średnie firmy polskie, BRH w Nowym Jorku informuje zamierzających nawiązywać kontakty handlowe z tym rynkiem, że zarówno w eksporcie jak i w imporcie z USA podstawową formą rozliczania powinna być akredytywa.

Dodatkowo, w przypadku importu, należy każdorazowo umieszczać w akredytywach warunek kontroli jakościowej i ilościowej towaru oraz wymóg odnośnie prezentacji niezbędnych świadectw certyfikatów, zaświadczeń homologacyjnych itp.

Z punktu widzenia własnego zabezpieczenia interesów firm polskich niedopuszczalny jest import z USA z płatnością w formie przedpłaty, nawet przedpłaty częściowej.

Jak jeździmy na Wschód?

Podpisane zostało tymczasowe porozumienie między Polską a Litwą dotyczące przejazdów samochodów ciężarowych. Porozumienie to zastępuje w sposób prowizoryczny uregulowania wynikające z umowy z b. ZSRR. W ramach porozumienia strona polska przyznała Litwie 1000 zezwoleń na wjazd i przejazd przez Polskę samochodów ciężarowych. Wjazd polskich samochodów na Litwę nie wymaga zezwoleń (Litwa nie posiada jeszcze odpowiednich uregulowań w tym zakresie). Przejazdy autobusowe będą odbywać się na tych samych zasadach co dotychczas. Obie strony zrezygnowały z pobierania opłat transportowych.

Porozumienie obowiązuje tylko przez pierwszy kwartał 1992 r. W styczniu rozpoczną się rozmowy z Litwą dotyczące sporządzenia porozumienia, które regulowałoby przejazdy między oboma państwami w sposób bardziej stabilny. Podobne negocjacje mają być przeprowadzone z innymi państwami zza wschodniej granicy.

Wiadomości gospodarcze

PENETRATOR

Dom Maklerski PENETRTOR S.A. w Krakowie, ul. św. Tomasza 43 pośredniczy w transakcjach zawieranych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie oraz skupuje i sprzedaje obligacje Skarbu Państwa. Średni kurs kupna-sprzedaży obligacji Skarbu Państwa II emisji w BM Penetrator SA wynosił w ostatnim tygodniu 102,6 proc. wartości skumulowanej (min 95,2, max 105,0). Obrót 446,4 mln zł.

Ministerstwo Finansów. Według wstępnych szacunków Ministerstwa Finansów średni poziom cen towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu był o 3,0 proc. wyższy niż w listopadzie Oficjalny komunikat GUS zostanie opublikowany w połowie stycznia. Jeśli dane Ministerstwa Finansów potwierdzą się, to wzrost cen między grudniem 1990 a grudniem 1991 roku wyniósłby 60,2 proc., a średni poziom cen w 1991 roku byłby wyższy o ok. 67 proc. w stosunku do roku 1990.

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie. Oto rezultaty sesji z dnia 07.01.92.:

Nazwa papieru	Kurs dnia	Kurs poprzedni	Zmiana kursu w proc.	Wartość obrotu w mln zł
TONSIL	42.000	38.500 os	+ 9,1	260.938
PRÓCHNIK	40.500	40.500 rs	0,0	263.412
KROSNO	31.500 rk	29.000	+ 8,6	105.462
EXBUD	349.000	340.000	+ 2,6	3503.846
KABLE	56.000 ns	52.000 rk	+ 7,7	336.560
SWARZĘDZ	30.000 ns	29.000	+ 3,4	850.860
WÓLCZANKA	43.000	40.500 rs	+ 6,2	249.056
ŻYWIEC	150.000 ns	146.000 rk	+ 2,7	5241.000
WEDEL	198.000 nk	180.000 nk	+10,0	5297.638
			Razem	16113.872

RS — *redukcja sprzedaży*
NK — *nadwyżka kupna*
OS — *oferta sprzedaży*
RK — *redukcja kupna*
NS — *nadwyżka sprzedaży*

Na ostatniej sesji giełdowej nie nastąpił spadek kursów akcji, co prawdopodobnie nastąpi niebawem po ogłoszeniu przez firmy bilansów za rok 1991. Notowania nadal zmieniają się w zależności od „sugestii" większych inwestorów. Warszawski Indeks Giełdowy wzrósł i po ostatniej sesji wyniósł 90,6, co oznacza podwyższenie o 4,8 proc.

Kolejna sesja giełdowa odbędzie się 9 stycznia, po czym w kolejne wtorki i czwartki. Dom Maklerski Penetrator przyjmuje zlecenia sprzedaży w dzień poprzedzający sesję do godz. 9.30 oraz zlecenia kupna do godz. 11.30.

Mirosław Gruca *makler giełdowy*

Ann Timmonos (TIME)

Czarni jak Misza i Jelena

Radzieccy Murzyni

Kiedy Misza Zajacki był chłopcem, właściwie niewiele się różnił od innych radzieckich dzieci. W wieku 9 lat wstąpił do organizacji pionierskiej, w kilka lat później został członkiem Komsomołu, a jeszcze później poszedł do wojska. Wychowany był na klasycznych dziełach Antoniego Czechowa i Lwa Tołstoja, a jego ulubionym instrumentem była bałałajka. Ale Zajacki nie jest typowym Rosjaninem, gdyż ma czarną skórę. *Do czternastego roku życia nie czułem wcale, że różnię się jakoś od swych szkolnych kolegów* — mówi 21-letni obecnie Misza, syn Etiopczyka i Rosjanki. — *Ale kiedy zacząłem dorastać, czułem już tę różnicę. Inni Rosjanie traktowali mnie jak obcokrajowca. Nabawiłem się kompleksu.*

Zajacki (używa on nazwiska swojej matki) jest jednym z kilkunastu tysięcy czarnoskórych obywateli radzieckich. Ich dokładnej liczby nie sposób ustalić. Niektórzy pochodzą z mieszanych małżeństw, przede wszystkim z małżeństw studentów afrykańskich z Rosjankami. Niektórzy inni są potomkami Murzynów amerykańskich, którzy emigrowali do Związku Radzieckiego w latach 20-tych i 30-tych w poszukiwaniu sprawiedliwości i równości, jaką miał gwarantować socjalizm — co okazało się złudzeniem.

Dzisiaj, gdy głosnost' wyzwoliła nacjonalistyczne uczucia w całym Związku Radzieckim, wśród ciemnoskórych Rosjan kształtuje się nowa świadomość. Pragną dotrzeć do swych korzeni i dowiedzieć się czegoś więcej o kulturze afrykańskiej. Chcą też być akceptowani jako ci, kim są — jako Rosjanie, którzy przypadkowo są pochodzenia murzyńskiego. *Nie chcemy być wyrzutkami* — mówi 21-letni Arthur Matemu, którego rodzice, Tanzańczyk i Rosjanka, poznali się na uniwersytecie. — *Nie chcemy aby nas przepędzano. Chcemy po prostu, aby ludzie wiedzieli, że istniejmy.*

Aleksander Puszkin — jego dziadek, Abraham Hannibal, był jednym z pierwszych rosyjskich Murzynów

Murzyni byli częścią społecznego i intelektualnego organizmu Rosji już od ponad dwustu lat. Dziadkiem Aleksandra Puszkina ze strony matki był Abraham Hannibal, niewolnik etiopski, który stał się służącym Piotra Wielkiego, a następnie został głównym inżynierem Rosji. Działacz i aktor murzyński Paul Robeson i poeta Langston Hughes wywarli znaczny wpływ na kulturę w Związku Radzieckim, głównie dzięki swym talentom literackim i artystycznym. Inni Murzyni amerykańscy, zwerbowani przez komunistyczne związki zawodowe, przyczynili się swą fachowością do realizacji pierwszych planów pięcioletnich w epoce stalinowskiej. Murzynów traktowano wówczas jako osoby uprzywilejowane — wspomina 58-letni poeta James Patterson, którego ojciec, obywatel amerykański pochodzenia afrykańskiego, osiedlił się w Moskwie w 1932 roku i zmarł w czasie drugiej wojny światowej. *Interesowano się wówczas bardzo ludźmi kolorowymi, gdyż było ich mało.*

Sytuacja zmieniła się w 1957 roku, po pierwszym moskiewskim Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży. Czarnoskórzy i latynoscy uczestnicy tego Festiwalu pozostawili po sobie setki radzieckich dziewcząt w ciąży. Purytańscy Rosjanie byli zgorszeni, nawet egalitarystyczni komuniści nie dopuszczali myśli o zmieszaniu czarnej krwi z „czerwoną". W rezultacie setki dzieci umieszczono w sierocińcach. Konflikt zaostrzył się jeszcze bardziej w latach 60-tych, gdy radzieckie uczelnie zaprosiły na studia tysiące studentów z Trzeciego Świata pokrywając wszystkie koszty nauki. W miarę pogarszania się sytuacji ekonomicznej miejscowi ludzie powzięli urazę do tych cudzoziemców, którzy często byli lepiej sytuowani materialnie, co sprawiało, że Rosjanki chętnie wychodziły za nich za mąż. *Niektórzy Rosjanie* — mówi Matemu, student akademii medycznej w Moskwie — *sądzą, że białe kobiety, które mają dzieci z afrykańskimi mężczyznami, to prostytutki, a ich dzieci są nic nie warte".*

Natalia Kryłowa, historyk z Instytutu Badań Afrykańskich radzieckiej Akademii Nauk twierdzi, że Murzyni radzieccy byli przedmiotem dyskryminacji, nawet gdy ustrój głosił równouprawnienie wszystkich ludzi w radzieckim socjalizmie i uprawiał propagandę na temat rasizmu na Zachodzie. *Rosjanie zawsze byli zacofani w dziedzinie międzynarodowych stosunków etnicznych* — mówi Kryłowa. — *Mieliśmy mało kontaktów ze światem zewnętrznym, otrzymywaliśmy nieprawidłowe, stereotypowe informacje o ludziach różniących się od nas.*

Czarnoskórzy Rosjanie, będący pod stałym naciskiem rasistowskich uprzedzeń, obawiają się, że nigdy nie będą w pełni uczestniczyć w życiu Związku Radzieckiego. Zajacki, studiujący orientalistykę i zagadnienia Bliskiego Wschodu na uniwersytecie w Petersburgu, mówi: *Chciałbym być kiedyś ministrem spraw zagranicznych ale wiem, że to niemożliwe. Kto mnie zaakceptuje?* Izolację potęguje brak chociażby takich bardzo potrzebnych, ale niedostępnych artykułów, jak środki do pielęgnowania włosów, czy szminki dla czarnoskórych. *Kiedy zaczęłam dorastać, wstydziłam się moich włosów* — mówi Jelena Khanga, córka Tanzańczyka i Rosjanki pochodzenia afrykańskiego, 28-letnia Jelena Khanga pisze obecnie książkę o sytuacji ciemnoskórych Rosjan. *Byłam dumna ze swego dziedzictwa* — mówi Jelena — *ale byłam bardzo zmartwiona, gdy nikt nie chciał się ze mną umówić na randkę.*

Nic dziwnego, że wielu czarnoskórych Rosjan nie mówi prawdy o swym pochodzeniu. 25-letnia Marina Ekoku, której ojciec jest Nigeryjczykiem, zawsze oświadcza, że jest Rosjanką pochodzenia afrykańskiego. *Tutaj się urodziłam, nigdy nie byłam za granicą. Dla mnie cudzoziemcami są inni Murzyni, ale ludzie zawsze się dziwią, gdy mówię, że jestem Rosjanką. Niekiedy łatwiej jest niczego nie wyjaśniać.*

Biorąc pod uwagę zarówno możliwości, jak i trudności nowej ery, niektórzy młodzi Rosjanie pochodzenia afrykańskiego uważają, że czas już się zorganizować. Zajacki mówi, że co najmniej stu czarnoskórych Rosjan zamieszkałych w Petersburgu zainteresowało się utworzeniem apolitycznego klubu, którego członkowie udzielaliby sobie nawzajem poparcia w uporaniu się z własną tożsamością. Podobne kluby mogłyby powstać w innych większych miastach. Wyizolowani w społeczeństwie czarnoskórzy obywatele tęsknią również za szerszymi kontaktami z Murzynami amerykańskimi i afrykańskimi organizacjami kulturalnymi, ale ze względu na trudności gospodarcze, finansowanie tych kontaktów przez rząd jest raczej nieprawdopodobne. *Musimy sami sobie pomagać* — mówi Zajacki. — *Nie sądzę, aby biali Rosjanie kiedykolwiek nas w pełni zaakceptowali. Nadal będzie nam trudno tutaj żyć i wielu z nas chce wyjechać. Ale podstawą jest to, że jesteśmy Rosjanami.*

10 RAZY NIC

Na statystycznego Chińczyka przypada zaledwie 6,6 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej

Kuchnia jest wielkości półtorej budki telefonicznej. Ubikacja i maleńka umywalka znajdują się w niewiele większym pomieszczeniu za przepierzeniem. Na prysznic nie starcza już miejsca.

Dwupokojowe mieszkanie pekińskiego inżyniera Zang Xina ma w sumie powierzchnię 31 m kwadratowych. Żona, która jest dziennikarką, dzieli łóżko z 11-letnią córką w jednym pokoju. Tam też stoją dwie szafy i dwa biurka.

Inżynier Zang Xin wraz z 20-letnim synem sypia w drugim pokoju. Z własnego biurka pan domu musiał zrezygnować. Mówi Zang Xin: *Żyjemy jak w łodzi podwodnej...*

Ten mieszkaniec Pekinu może jednak uważać się za szczęśliwego, ponieważ po 10-latach oczekiwania mógł się w końcu przeprowadzić do mieszkania w bloku w dzielnicy Naprzeciwko Słońca (Chaoyang), podczas gdy przedtem mieszkał z całą rodziną w jednym, jedynym pokoiku w hutongu — waskiej, typowej dla starych miast chińskich uliczce.

Piętro niżej, pod rodziną Zangów, na tej samej powierzchni gnieżdżą się trzy pokolenia. Zang: *Trudno sobie to wyobrazić, jakie tam muszą być konflikty.*

Jeszcze gorzej wiodło się przez całe lato dyplomacie Wu Zhanguo. Dopiero niedawno pracodawca — ministerstwo spraw zagranicznych — przyznał mu małe dwupokojowe mieszkanko: przedtem Wu z żoną i 5-letnią córką nie mieli własnego locum i mieszkali kątem u teściów, oddzieleni od starszych państwa jedynie kotarą...

Sytuacja tych rodzin w Pekinie jest typowa dla Chin. Przede wszystkim w miastach ludzie mieszkają w niewiarygodnej ciasnocie i niewyobrażalnie trudnych warunkach, bez żadnej szansy na życie prywatne i intymność. Popularnie mówi się o tym, że Chińczycy mieszkają tak stłoczeni, jak pierożki jiaczi na talerzu (małe pierożki z mięsem, niekiedy z jarzynami, będące ulubionym daniem na północy Chin, a także jednym z głównych dań podczas wszystkich uroczystości).

Na statystycznego Chińczyka przypada zaledwie 6,6 m kwadratowych powierzchni mieszkalnej (dla porównania: w Niemczech na obszarze „starych" landów jest to 38 metrów...). 5,2 mln rodzin w miastach nie ma w ogóle żadnego locum lub mieszka w takiej ciasnocie, że na osobę przypadają 4 m kwadratowe lub nawet mniej. W samej stolicy około 400 tysięcy rodzin musi zadowalać się wspólnymi kuchniami i toaletami — po jednej na korytarzu w bloku.

Cała ta statystyka nie obejmuje tych, którzy z założenia nie mają prawa do własnego, samodzielnego mieszkania: ludzi stanu wolnego, którzy mieszkają kątem u rodziców lub we wszelkiego rodzaju akademikach, hotelach robotniczych, domach noclegowych, gdzie w jednym pokoju sypia po kilka osób.

Ale również pary małżeńskie muszą po ślubie, nierzadko przez wiele lat, mieszkać osobno, korzystając z takich właśnie „kolektywnych sypialń". Szansa spotkania się, aby nikt tego nie zauważył i nie podejrzewał, bywa tylko wtedy, gdy współlokatorów nie ma w pokoju.

Obok ogromnego przyrostu naturalnego, przyczyną tej nędzy mieszkaniowej jest system przydziału mieszkań, stworzony przez KPCh po rewolucji 1949 r.: zakłady pracy, zwane „danwei" (jednostki), takie jak instytucje czy fabryki, mają obowiązek troszczyć się o mieszkania dla swych pracowników. Wolny rynek jest dopiero w zarodku.

Ale nie wszystkie zakłady pracy mają dość pieniędzy, aby przystąpić do budowy mieszkań dla swoich pracowników. Niektóre wolą inwestować posiadane środki gdzie indziej. Państwowa instytucja zajmująca się budownictwem mieszkaniowym ze względu na deficyt mieszkań, nie może tej luki zapełnić.

Zarobić na nieruchomościach się nie da ponieważ czynsze są sztucznie zaniżone. Państwo przyznaje na cały kraj równowartość około 10 mld marek rocznie na budowę domów mieszkalnych i utrzymanie substancji mieszkaniowej.

Inżynier Yang płaci za swoje mieszkanie 5 yuanów (1,60 marki) miesięcznie. Elektryczność i gaz kosztują go około 15 yuanów.

Metody przydzielania mieszkań powodują niebywałą korupcję. Jeśli ktoś nie chce czekać latami, musi wręczyć łapówkę tym którzy o przydziale mieszkań decydują. Przeprowadzona niedawno w Pekinie ankieta wykazała, że 76 proc. mieszkańców miasta uważa tego rodzaju „system" za niesprawiedliwy.

I tak jest w rzeczywistości. Preferencje podczas przydzielania mieszkań należą się, oczywiście, wyższej kadrze. Dopiero na drugim miejscu plasują się starzy robotnicy, których nazwiska figurowały na liście nierzadko przez kilkadziesiąt lat.

Po masakrze na placu Tiananmen w czerwcu 1989 r. — informują mieszkańcy Pekinu — młodzi pracownicy zyskali większe niż kiedykolwiek szanse na otrzymanie mieszkania: partia obawia się, że głód mieszkaniowy może wzbudzić niezadowolenie młodego pokolenia i doprowadzić do wybuchu nowych konfliktów społecznych.

Jeśli jakiś zakład pracy buduje domy mieszkalne, to wcale nie oznacza, że wszystkie mieszkania mogą zostać przydzielone pracownikom tego zakładu. Jeden z pekińskich instytutów badawczych, po oddaniu do użytku domu dla swoich pracowników, zwrócił się do gazowni o podłączenie instalacji gazowej, a gazownia w zamian za szybsze uwzględnienie tej prośby zażądała lokali dla swoich pracowników.

Naukowcy wzdragali się, ale w efekcie przez trzy kolejne zimy mieszkali bez ogrzewania. Dopiero gdy dwaj pracownicy instytutu ulegli śmiertelnemu zaczadzeniu wyziewami zainstalowanych domowym sposobem piecyków, gazownia, chcąc nie chcąc odkręciła kurki.

Nieliczne tylko mieszkania w chińskich blokach mieszkalnych mają takie luksusy jak ciepła woda lub łazienka. W starych domach — parterowych barakach okalających małe podwórze o kształcie czworoboku (siheyuan), a od ulicy, tj. najczęściej wąskiego hutongu, osłoniętych wysokim murem — często nie ma ani toalety, ani kuchni, ani ogrzewania, ani instalacji gazowej. Kilka rodzin tłoczy się przy jednym kranie, a mieszkańcy jednej uliczki muszą korzystać z jednego cuchnącego przybytku.

Z powodu niedbalstwa i partactwa, wynikających ze stosowania „tanich" metod wykończeniowych w 10 procent nowo wybudowanych budynków mieszkalnych farba płatami odłazi ze ścian, odpadają kafelki w kuchniach, pękają szyby. Na początku sezonu grzewczego — listopadzie — pękają rury c.o. W 60 procentach budynków postawionych po 1987 r. — w skali całego kraju — przeciekają dachy...

Mieszkańcy Pekinu opisują swoją sytuację kwiecistą przenośnią „życie przy dziesięciu nic".

Ponieważ w mieszkaniach miejsca brakuje, lokatorzy przechowują wiele swoich rzeczy na balkonach lub zapuszczonych klatkach schodowych. W zimie schody są dodatkowo zastawione pudłami i koszami z węglem, kupionym na zapas.

Dla rozszerzenia powierzchni mieszkalnej i zapewnienia sobie nieco większej swobody ruchów lokatorzy mieszkań położonych na parterze — zarówno w Pekinie, jak i w innych miastach — wznoszą małe przybudówki, które służą jako kuchnie, sypialnie lub pokoiki dla dzieci. Policja, która teoretycznie ma obowiązek zwalczania takiej dzikiej rozbudowy, dzięki drobnym „opłatom" — łapówkom — toleruje takie budownictwo.

Zapewnienie każdemu mieszkańcowi miast w roku 2000 powierzchni mieszkaniowej, wynoszącej co najmniej 8 metrów kwadratowych, wymagałoby zainwestowania co roku około 12 mld marek, a to jest — jak przyznaje Miao Yueru z pekińskiej administracji mieszkaniowej — problem w dzisiejszej sytuacji finansowej nie do rozwiązania.

Rozwiązaniem alternatywnym jest natomiast głośno propagowana przez partię „reforma mieszkaniowa", mająca być antidotum na państwową niegospodarność. Pod pojęciem „reformy" rozumie się przede wszystkim podniesienie czynszu do 15 proc. wysokości dochodów netto lokatora, co jest sumą odczuwalną, ponieważ przeciętny lokator płaci obecnie czynsz w wysokości nie przekraczającej 1,2 proc. miesięcznego uposażenia.

Podwyższone czynsze nie powinny być wykorzystywane tylko na budowę nowych domów lecz powinny także zachęcić lokatorów do wykupywania mieszkań. Finalny etap reformy ma się sprowadzać zgodnie z wyobrażeniami towarzyszy — do stworzenia „wolnego rynku" mieszkań i domów, które już nie będą przydzielane w ramach świadczeń społecznych, lecz nabywane i sprzedawane na warunkach kapitalistycznych — tak jak towar.

Pierwsze kroki w tej reformie przyniosły skromne rezultaty. W Szanghaju i Kantonie sprzedaje się mieszkania lokatorom po 4 do 5 tysięcy marek.

W Pekinie władze municypalne oferują również mieszkania w nowo wybudowanych blokach. Cena 3-pokojowego lokalu o powierzchni około 80 metrów kwadratowych wynosi 180 tysięcy yuanów, co stanowi równowartość 70 rocznych pensji przeciętnego pracownika państwowego.

Ponieważ nowo powstała giełda mieszkaniowa życzy sobie płatności pełnej kwoty w gotówce, i to w ciągu 5 dni od daty podpisania umowy, a przy tym nie godzi się na żadne spłaty ratalne, to na takie mieszkanie mogą sobie pozwolić jedynie funkcjonariusze państwowi na bardzo wysokich stanowiskach, bogaci przedsiębiorcy prywatni lub osoby powiązane z zagranicą. Tacy ludzie jednak istnieją bowiem w ciągu krótkiego okresu sprzedano 314 dużych mieszkań prywatnych.

Np. pani Zhao Guilin jest właścicielką prywatnej szkoły, specjalizującej się w korepetycjach. Z usług tej szkoły korzysta około 100 uczniów. Jako osoba dobrze zarabiająca pani Zhao mogła sobie pozwolić na kupno dwóch dobrze położonych obok siebie lokali mieszkalnych, jedno- i dwupokojowego, za jedyne 270 tysięcy yuanów, i teraz mieszka tam wraz z córką i jej rodziną.

Aby doprowadzić mieszkanie do standardu zachodniego, pani Zhao musiała zainwestować dalszych 300 tysięcy yuanów, i teraz jest szczęśliwa posiadaczka nie tylko pralki i lodówki, ale także bojlera zapewniającego ciepłą wodę, łazienki wyłożonej kafelkami i wyposażonej w wannę oraz prysznic. Ponadto kazała przerobić balkon z którego powstał pokoik dla pomocy domowej.

Prognozy Banku Światowego uznają wypracowane w Pekinie koncepcje prywatyzacji za fałszywe, ponieważ rzadko który obywatel zdecyduje się na kupno mieszkania po takich cenach. Dla wielu taka cena jest niewyobrażalna. Innym po prostu szkoda zaoszczędzonych pieniędzy na kupowanie w niedbale postawionym bloku. Wielu innych woli mieszkać w przydzielonym przez państwo lokalu, ponieważ ma pewność, że nikt ich stamtąd nie ma prawa usunąć.

Dlatego Bank Światowy proponuje firmom uzależnionym od rządu i zorientowanym wyłącznie na zyski, aby najpierw wynajmowały mieszkania i ustalały ich ceny na podstawie wartości rynkowej. Ale całkowicie swobodna sprzedaż mieszkań napotyka sprzeciw licznych kadr partyjnych. Niedawno dziennik CHINA DAILY z niezwykłą szczerością odniósł się do sprawy: *Funkcjonariusze nie chcą reformy systemu mieszkaniowego, ponieważ utraciliby uprzywilejowany dostęp do mieszkań, jaki mają w obecnych warunkach.*

Aby ugłaskać lojalnych towarzyszy, KPCh postanowiła niedawno, że nadal będzie przydzielać tanie mieszkania milionom „kadrowców" i członków partii, oszczędzając im tym samym skutków reformy. Jest wszakże jeden warunek: po przejściu na emeryturę „kadrowcy" muszą się z tego mieszkania wyprowadzić i oddać je państwu.

Gdy mandaryni ustalali wyjątki, to oczywiście nie zapomnieli o sobie: osobistości od szczebla wiceministra wzwyż będą w przyszłości zwolnione od płacenia jakiegokolwiek czynszu...

(Der Spiegel)

Korespondencja z Węgier

Pizza à la Stalin

„Marxim" to świątynia realizmu socjalistycznego.. Tę nowinkę wśród budapesztańskich restauracji zawdzięczać należy dowcipowi i wyobraźni pewnego Jugosłowianina pochodzenia węgierskiego.

Nad wejściem do restauracji świeci wielka czerwona gwiazda, a gości wita portret Lenina. Wewnątrz, na stalowo szarych ścianach — fotografie z lat pięćdziesiątych, głoszące chwałę socjalistycznych bohaterów, zdjęcie przywódców węgierskiej partii socjalistycznej — Matyasa Rokosiego i Janosa Kadara, a także byłych szefów Układu Warszawskiego. Stoliki oddzielono od siebie kratami, w których jak w klatkach tkwią papierowe „gołąbki pokoju". Jadłospis także pełen jest odniesień ideologicznych: oferuje się pizzę à la Stalin i à la Lenin, hamburgery „marxsimissimo" oraz cały zestaw szybkich dań, których nazwy nawiązują do podsłuchów telefonicznych, milicji robotniczej, policji politycznej itp.

Otwarty zaledwie 2 miesiące temu „Marxim" bardzo szybko stał się modnym lokalem, gdzie spotykają się studenci, inteligencja, a ostatnio także młodzi ludzie, którzy uciekli z Jugosławii, aby uniknąć służby w armii federalnej. Tak właśnie wygląda też sprawa z 6 pracownikami restauracji. Wszyscy oni są etnicznymi Węgrami, pochodzą ze wsi Zenka w Wojwodinie, uciekli, aby *nie wojować dla serbskich komunistów* i teraz są kelnerami albo kucharzami w „Marximie".

Szef „Marxima", 26-letni Zoltan Czvitko przyjechał w 1986 r. do Budapesztu, gdzie odbył część swoich studiów z dziedziny ekonomii. Czuje się *najprawdziwszym Węgrem*, chociaż nadal ma obywatelstwo jugosłowiańskie. *Ten pokawałkowany kraj* — mówi z goryczą — *który był moim krajem niewiele mi dał.* Rodzice, którzy przyjechali w ślad za Zoltanem do Budapesztu, ostatnio wrócili do wsi Zenka obawiając się, aby *Serbowie nie odebrali im domu.*

Jak objaśnia Zoltan, jego „Marxim" płynie śmiało pod prąd historii. *Teraz w dawnych krajach socjalistycznych bardzo modne jest podkreślanie, że zawsze było się w opozycji. Ja* — stwierdza Zoltan — *podobnie jak miliony innych ludzi nigdy nie działałem w ruchach „drugiego obiegu", urodziłem się i wyrosłem w socjalizmie, jestem produktem tej kultury.* Dobierając zdjęcia i dekoracje do „Marxima", Zoltan bardzo uważał, żeby nie urazić zbytnio uczuć węgierskich komunistów. Nie ma tu żadnego zdjęcia rosyjskich czołgów dławiących powstanie z 1956 roku, ani fotografii z obozu dla więźniów politycznych.

Po otwarciu restauracji — opowiada — *niektórzy komuniści myśleli, że jest to jakiś klub socjalistyczny i gratulowali mi nawet, że przywróciłem do życia czerwoną gwiazdę, kiedy zobaczyli ją na podstawkach pod kieliszki. W końcu jednak zrozumieli, że to żart i mieli mi go za złe.* Zoltan przyznaje, że ma problemy z lokalną administracją, gdzie siedzą nadal funkcjonariusze starego reżimu, którzy pomimo przejścia Węgier do demokracji niechętnym okiem patrzą na żartowanie z socjalistycznego ideału.

Ekipa „Marxima" odczuwa również poważne kłopoty finansowe. Chcąc zrealizować swój pomysł musieli wziąć pożyczkę w sumie blisko 5 mln forintów (60 tys. dolarów), bardzo wysoko oprocentowaną. Dla Zoltana i jego przyjaciół jest to kwota ogromna i głowią się teraz jak uda im się spłacić tę pożyczkę. Jednakże ta mała pizzeria budapeszteńska spodobała się bardzo inwestorom zagranicznym. Nazwa „Marxima" i jego wystrój są obecnie pod ochroną i rozważa się projekt utworzenia „sieci Marxima", z filiami w Warszawie, Pradze, Bratysławie a nawet we Włoszech.

PAOLA JUVENAL

Zbigniew Jonakowski

Śnieżna formuła I

Szczytem wyrafinowania są narty Rossignola, na których można osiągnąć szybkość 224 km/godz.

Sport zmienia się nie do poznania. Niegdyś był tylko bardziej wyrafinowaną formą rekreacji, dziś jest prawdziwym przemysłem. Tak właśnie wygląda ewolucja narciarstwa. Gdy przed 90 laty Czech, Matias Zdiarsky, napisał pierwszy podręcznik dla narciarzy-zjazdowców, którzy w pionierskich warunkach zdobywali góry, nie przewidywał zapewne, że ten sport tak się rozwinie. Na początku wystarczały nieznacznie tylko wyprofilowane, wygładzone deski, wiązane rzemiennymi paskami do zwykłych butów. Z czasem pojawiały się metalowe krawędzie, specjalne, sztywne buty i linkowe wiązania. Później przyszły konstrukcje klejone z wielu warstw drewna, pojawiły się wkładki metalowe. Doskonalono buty, wiązania i kijki. W konstrukcjach coraz więcej pojawiało się tworzyw sztucznych, które z czasem wyparły drewno, skórę i niemal cały metal. Wszystko po to, by jazdę na nartach uczynić bardziej precyzyjną i zarazem bardziej dynamiczną, a jednocześnie chronić obciążone stawy i kości entuzjastów tego sportu przed urazami... Działo się wiele, jednak owe dziesiątki lat ewolucji to właściwie przy postępie ostatnich lat niemrawe raczkowanie.

Gdy w pełni wykorzystano możliwości tradycyjnych tworzyw, czołowe firmy wytwarzające sprzęt sportowy zaczęły stosować technologie i materiały zarezerwowane do tej pory dla lotnictwa czy kosmonautyki. Na stoki sprowadzono kompozyty, włókna węglowe i materiały ceramiczne. Mało kto wie, że dziś czwarta część wytwarzanych w świecie materiałów kompozytowych trafia do sprzętu sportowego. Producenci i specę od reklamy przekonują, że nie warto oszczędzać na sprzęcie narciarskim. Twierdzą, że nowoczesność to przede wszystkim wieksze bezpieczeństwo i komfort. Nie bez racji wszak inne zadania jakie mają spełnić narty pozostają niezmienne od czasów pierwszych zjazdów.

Lata gromadzenia doświadczeń sprawiły, że producenci nauczyli się kształtować właściwości nart „na miarę", według potrzeb narciarzy. Długie narty o niemal równoległych krawędziach są skutkiem starań o uzyskanie maksymalnej predkości w biegu zjazdowym, za to narty slalomowe o starannie dobranych krzywiznach ułatwiają skręty. Bardzo szerokie, potężne narty do skoków i wziutkie biegówki wyznaczają bieguny specjalizacji, choć trzeba jeszcze wspomnieć o ułatwiających jazdę, lecz stosunkowo powolnych krótkich nartach dla amatorów, specjalnych deskach umożliwiających akrobację na śniegu czy rozrywkowym przeboju ostatnich lat, pojedynczej narcie, czyli monoski. Jednak rozmaitość kształtów nie zmusza jeszcze do sięgania po kosmiczne technologie. Przyczyna zainteresowania nimi jest inna.

Nowe materiały ułatwiają opanowanie mniej znanego, ale ważnego czynnika, wpływając na skuteczność i bezpieczeństwo jazdy. Decydują o zdolności tłumienia dokuczliwych drgań. Wibracje nart na nierównościach są powodem niekontrolowanego podskakiwania ich końców. Narty tracą wówczas swój kształt, niekiedy wręcz skręcają na kształt śmigła. Wskutek tego ślizgi tracą kontakt ze śniegiem i nie pozwalają na precyzyjne kierowanie. Jak zapanować nad drganiami? W czasach, gdy narty wykonywano jeszcze z drewna, nie było wielkiej swobody manewru. Wpływ na intensywność drgań mógł mieć tylko dobór odpowiedniego gatunku drewna. Wprowadzenie metalu, później tworzyw sztucznych, a zwłaszcza kompozytów odmieniło ten stan rzeczy. Kompozyty są wielokrotnie wytrzymalsze od drewna, więc także zbudowana z nich konstrukcja może być znacznie cieńsza, lżejsza... lub lepsza. Współczesna narta to leciutki jak piórko rdzeń z pianki poliuretanowej lub z plastra miodu z nałożonymi na jego powierzchnię warstwami włókien szklanych lub aramidowych przesyconych żywicą epoksydową. Prostokatna skrzynka ma zmienny, dokładnie przewidziany przekrój i dokładnie dobierane parametry. Tak zbudowane narty szczególnie trudno zwichrować, zwłaszcza gdy we wnętrzu jednej skrzynki umieszczona jest powiązana z nią druga.

Miejsce we wnętrzu przeznaczone jest na materiały tłumiące drgania. Zwykle są to elastomery. Jednak w walce z drganiami nie można przesadzić. Pewne rodzaje drgań okazują się wręcz korzystne. Największym chyba problemem dla doświadczalnych narciarzy testujących prototypowy sprzęt jest rozróżnienie szkodliwych i pożytecznych wibracji, a zrealizowanie tych postulatów — najtrudniejszym zajęciem konstruktorów. We wnętrzu nart pozostaje dość przestrzeni na dodatkowe wkładki, warstwy, pasma włókien węglowych. Za ich pomocą można precyzyjnie regulować właściwości nart i zmieniać pewne parametry nie rezygnując z innych. Udało się na przykład zbudować narty reagujące samoczynnie na wahania temperatury i związane z nią zmiany gatunku śniegu.

Prawdziwą niespodziankę przyniosło badanie ślizgów. Nowe materiały o małym współczynniku tarcia, a przede wszystkim polietylen o wysokiej gestości, to jeszcze nie wszystko. Badania pokazały, że „idealna", bardzo gładka warstwa, pokrywająca ślizg wcale nie jest najlepsza. Niemal niezauważalne poprzeczne rowki i zagłębienia rzędu setnych części milimetra zmniejszają tarcie. Zbudowano już nawet maszyny do żłobienia powierzchni ślizgów.

Szczytem konstrukcyjnego wyrafinowania i specjalizacji są narty Rossignola, zbudowane specjalnie do bicia rekordu prędkości. Michael Pruefer osiągnął niewiarygodną prędkość niemal 224 km/h na deskach, które... nie nadają się do normalnej jazdy. Największym odstępstwem od tradycji jest brak metalowych krawędzi. Do pędzenia na wprost po idealnie przygotowanym, gładkim torze nie są one niezbędne, a stawiają dodatkowy opór. Rdzeń nart z plastra miodu o pionowo ustawionych komórkach ukształtowano z włókien aramidowych zalanych żywicą melaminową.

Narty budowane z nowych materiałów, o niecodziennych kształtach czy nawet wyspecjalizowane, wyścigowe „maszyny do zjazdu" nie są jeszcze ostatnim słowem konstruktorów.

Najbardziej chyba ekstrawaganckim pomysłem są zelektronizowane narty jakie powstały w dziale doświadczalnym Blizzarda. Elektronika ma w nich dostosowywać właściwości dynamiczne do warunków i stylu jazdy. W nartach elektronicznych położenie środka masy jest zmieniane przez przemieszczanie wewnątrz wydrążonego rdzenia nart metalowych obciążników. Ich położeniem steruje układ elektroniczny czerpiący informacje z czujnika prędkości na podczerwień.

Projektowanie nart zostało niemal całkowicie opanowane przez komputery. Przy powstawaniu nowych konstrukcji współdziałać muszą eksperci różnych dziedzin, chemicy od tworzyw i lakierów, specjaliści od tarcia, technolodzy i mechanicy. Mimo to bez maszyn cyfrowych istotnie trudno przewidzieć zachowanie kilkunastu powiązanych z sobą elementów z różnych materiałów, poddanych skomplikowanym obciążeniom.

Kolejne mody nie omijają i butów narciarskich. Wprowadzane co rok czy dwa zmiany często ograniczają się do kosmetycznych szczegółów. Są jednak i modyfikacje bardziej trwałe, powszechnie uznawane za niezbędne. Dziś tylko wyższy koszt produkcji sprawia, że nie wszystkie buty wyposażane są w regulatory pochylenia czy nachylenia bocznego. Najpoważniejszym zadaniem jest natomiast dopasowywanie kształtu butów do cech stóp właściciela. Trudno liczyć na to, że sztywna skorupa ustąpi, ułoży się w dogodny sposób, tym staranniej trzeba przemyśleć konstrukcję buta wewnętrznego. Niekiedy pogoń za innowacjami prowadzi jednak w ślepą uliczkę, a „przeboje sezonu" znikają ze sklepów wskutek ujawnionych słabości. Miedzy innymi z tego powodu prawdziwi wyczynowcy z reguły pozostają o krok lub dwa z tyłu, korzystając z wypróbowanego sprzętu...

Dinozaury z Gór Świętokrzyskich

Niektóre kopalne gady noszą polskie nazwy, na przykład anomoepus pienkovskii

Znane są wielkie cmentarzyska dinozaurów z Mongolii, Ameryki Północnej czy Południowej Afryki, gdzie zachowały się skamieniałe szczątki tych wielkich zwierząt. Dinozaury żyły przed milionami lat także na ziemiach polskich i pozostawiły do dziś ślady. Na terenie dzisiejszych Gór Świętokrzyskich oraz ich północnego przedpola dinozaury spacerowały dwieście milionów lat temu. Do dziś zostały po nich odciski łap. Zwierzęta te chodziły po plażach lub po dnie dawnych płytkich zatok morskich oraz przybrzeżnych jezior. Niekiedy zostawiały ślady na rozmokłym po deszczu gruncie. Wytropili je przed kilku laty doc. Władysław Karaszewski i dr Grzegorz Pieńkowski z Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. W okolicach Mniowa, Zapniowa i Skarżyska Kamiennej znaleźli utrwalone w piaskowcu odciski łap tych zwierząt. Dalsze badania prowadził w tym rejonie warszawski paleontolog Gerard Gierliński. Do tej pory znaleziono 29 płyt piaskowca z tropami dinozaurów, które posłużyły jako materiał naukowy. Znaczna część tych okazów znajduje się w zbiorach Muzeum Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Szczególnie interesujące są znaleziska w okolicach Mniowa. Udało się rozpoznać tropy dużych roślinożernych dinozaurów — iguanodontów oraz mniejszych także roślinożernych — fabrozaurów. Były tam także małe drapieżniki — podokezaury. Badania materiałów z Polski i Lesoto (płd. Afryka) wykazały, że iguanodonty żyły już w dolnej jurze. Do tej pory szczątki kostne, jak i tropy tej rodziny dinozaurów znane były tylko z górnej jury i kredy, a więc z osadów młodszych o 50 mln lat. Ślady w okolicach Skarżyska Kamiennej — starsze o kilka milionów lat — zostawiło stado dużych drapieżnych dinozaurów — megalozaurów.

W Europie znane są tropy jeszcze starszych gadów — z okresu permskiego i triasowego — pozostawione w piaskach dawnych pustyń. Natomiast gady jurajskie w Górach Świętokrzyskich zostawiły ślady na wilgotnej plaży morskiej. Zwierzęta chodziły po brzegu lub płytkim dnie morza w czasie odpływu. Interesujące są odkryte przed kilku laty ślady wielkich gadów — zwanych chiroterium. Były to ciężkie zwierzęta poruszające się na czterech nogach. Rozróżniono ich formy trójpalczaste i pięciopalczaste. Pięciopalczaste wyginęły z końcem triasu — później rozwijały się już tylko formy trójpalczaste. Nowy gatunek dinozaura rozpoznany dzięki zachowanym tropom został nazwany przez odkrywcę W. Karaszewskiego — chiroterium Łuniewski — na cześć warszawskiego geologa dr. Adama Łuniewskiego zamordowanego w czasie II wojny światowej. Obok ich tropów są także ślady morskiej fauny żyjącej w strefie przybrzeżnej — na styku morza i lądu.

Także Gerard Gierliński, który odkrył w Górach Świętokrzyskich tropy dinozaurów, wyodrębnił nowe gatunki i dał im związane z Polską nazwy — Anomoepus pienkovskii oraz Moyenisauropus karaszevskii na cześć doc. Władysława Karaszewskiego i dr. Grzegorza Pieńkowskiego z państwowego Instytutu Geologicznego, którzy prowadzili badania dinozaurów w tym rejonie.

Polskich nazw dinozaurów jest znacznie więcej. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pracowała na Pustyni Gobi polska wyprawa paleontologiczna PAN. Odkryła ona wówczas szczątki kilkunastu nie znanych wcześniej gatunków dinozaurów oraz pierwotnych ssaków. Wiele z nich otrzymało nazwy od nazwisk polskich uczonych zasłużonych dla rozwoju naszej paleontologii czy też uczestniczących w wyprawach na Pustynię Gobi. Między innymi uczczono w ten sposób twórcę nowoczesnej paleontologii polskiej prof. Romana Kozłowskiego.

ZENON KOMOROWSKI

Inwalidów wciąż przybywa

Rozmowa z prof. dr hab. ALEKSANDREM HULKIEM, prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem

— Według najnowszych danych GUS, już co dziesiąty obywatel naszego kraju jest inwalidą. Jak Pan Profesor skomentuje tak znaczny udział osób niepełnosprawnych w społeczeństwie?

— Ten statystyczny wzrost wynika w dużej mierze m.in. z braku jasnych kryteriów przyznawania grup inwalidzkich i z liberalizacji orzeczeń lekarskich. Z drugiej strony pragnę zwrócić uwagę na inwalidów biologicznych. Niesprawność wielu z nich nie jest potwierdzona grupą inwalidzką, choć cierpią na poważne schorzenia dróg oddechowych, układu krążenia, neurologiczno-psychiczne. Sądzę, że te choroby, związane z rozwojem cywilizacji i zatruciem środowiska, będą się upowszechniać.

Zapewne nie będzie się zmniejszać liczba dzieci specjalnej troski, choć taki fałszywy wniosek można wyciągnąć z ostatniej prognozy GUS. Dane europejskie wykazują, że jest ich 10—12 proc. w każdym społeczeństwie, a u nas dochodzi jeszcze znaczny stopień cherlactwa w regionach zagrożonych ekologicznie. Doprawdy nie wiem skąd się wzięły i do czego się odnoszą liczby 1,7 oraz 1,3 mające określać procent najmłodszych niepełnosprawnych obecnie i w przeszłości.

— W maju 1991 r. Sejm uchwalił ustawę o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Czy spełnia ona nadzieje inwalidów?

— Niestety ustawa nie uwzględnia tendencji rozwoju rehabilitacji. Na dalszy plan zepchnięto w niej problemy doboru pracy dla inwalidów oraz ich przygotowania zawodowego, co jest przecież istotą rehabilitacji. Wątpię, czy dyrektorzy przedsiębiorstw będą dostosowywać stanowiska pracy dla inwalidów, jak chce tego ustawa, jeśli już teraz pozbywają się całego zaplecza socjalnego, które w dużym stopniu służyło inwalidom.

— Jak Pan widzi możliwości rehabilitacyjne inwalidów przez pracę, jeśli brakuje jej nieraz dla młodych i zdrowych?

— W zwykłych zakładach pracy utrzymują się jedynie wysoko wykwalifikowani inwalidzi, i to pod warunkiem odpowiedniego doboru pracy. Dla większości trzeba tworzyć zakłady pracy chronionej w oparciu o organizacje społeczne i Kościoły, jak dzieje się w wielu państwach kapitalistycznych.

Generalnie: pomoc niepełnosprawnym będzie bardziej skuteczna, jeśli w polityce socjalnej określi się jasno, na co inwalida może liczyć ze strony instytucji państwowych, a jakie jest pole działania organizacji społecznych i osób prywatnych.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
HANNA ŚWIERCZAKOWSKA

PS. Rozpisany został konkurs na najlepsze rozwiązanie systemowe na rzecz osób niepełnosprawnych. Sekretariat konkursu: Zakład Produkcyjno-Narzędziowy Polskiego Związku Niewidomych, 00-261 Warszawa, ul. Podwale 23, tel. 31-01-30.

TOPR czy GOPR?

Marek Długopolski

Jedni mają ludzi, inni majątek...

Założyliśmy sobie organizację, ale nie może funkcjonować i wypełniać statutowych czynności, bo nie ma z czego — stwierdził mecenas Andrzej Niecikowski. Do prawidłowego funkcjonowania TOPR-u potrzebujemy budynku, sprzętu i stałych dochodów — dodaje ratownik Andrzej Blacha.

*

Na terenie gór w całej Europie istnieją służby ratownicze podobne do pogotowia tatrzańskiego. Jedne działają przy klubach wysokogórskich, inne u boku instytucji i organizacji związanych z turystyką.

4 grudnia tego roku uprawomocnił się werdykt Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, rejestrujący Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Pomimo to sytuacja ratowników niewiele się zmieniła. GOPR i Grupa Tatrzańska GOPR mają sprzęt, budynki i pieniadze. TOPR z kolei 97 proc. spośród 180 czynnych zawodowo ratowników (zawodowych i ochotników) i nic więcej.

Należy się zastanowić — mówi mecenas Niecikowski — co z majątkiem stowarzyszenia, jakim jest Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, a co z tym, którego podmiotem jest Grupa Tatrzańska GOPR. Wydaje się, że najłatwiej będzie rozwiązać sprawę budynku i sprzętu — oczywiście o ile obydwie strony pójdą na kompromis. Kilkanaście lat temu Naczelnictwo GOPR przyznało GT GOPR (innym grupom także) podmiotowość prawną. Może więc decydować o losie majątku, który do niej należy. Wobec tego — mówi dalej mec. Niecikowski — odbędzie się Walne Zebranie GT GOPR i zapewne przytłaczającą większością głosów zdecyduje się przekazać majątek i budynek grupy, TOPR-owi. Jeśli TOPR będzie miał budynek, sprzęt i ratowników, to wtedy istnienie Grupy Tatrzańskiej straci rację bytu. Zapewne ulegnie rozwiązaniu, a ci, którzy jeszcze w niej pozostali przejdą do innych grup.

Wprawdzie kilkunastu ratowników złożyło deklarację — którą przedłożył gen. Szewczyk — że pozostaną wierni grupie aż do końca. Wtedy w Zakopanem istniałyby dwie organizacje zajmujące się ratownictwem górskim. Czy więc może się zdarzyć, że w Tatrach będą działały dwie lub więcej grup? Oczywiście może tak być — mówią ratownicy — i my nie będziemy nikomu przeszkadzać, jeśli będzie chciał założyć takie stowarzyszenie. Do tego będzie musiał mieć sprzęt i wyszkolonych ratowników. A w tej chwili takich ludzi ma tylko TOPR, gdyż ci, którzy pozostali w grupie nie są w stanie przeprowadzić żadnej dużej akcji ratunkowej w górach.

Do budynku, w którym mieści się Naczelnictwo GOPR — również przy ul. Piłsudskiego — i który jest jego własnością nie mamy żadnych pretensji — dodaje Kazimierz Gąsienica Byrcyn. Chcemy mieć to co przed 1952 r. należało do TOPR, chciemy mieć skąd wyruszyć w góry oraz sprzęt. Reszty nam nie trzeba.

*

Teraz członkowie pogotowia muszą wybrać pierwszy tymczasowy rząd i pierwszego naczelnika. Na początku 1992 r. pragną zwołać Walny Zjazd i wtedy zapewne powołany zostanie stały zarząd.

Do tego czasu musi zapaść decyzja o sposobie lub sposobach finansowania tego jakże potrzebnego stowarzyszenia. Ratownicy, przynajmniej ci zawodowi, muszą być opłacani, muszą być wyposażeni w drogi i skomplikowany sprzęt krajowy i zagraniczny (od jego jakości zależy przecież życie nie tylko ratowanego, ale i ratującego). Na to muszą być pieniądze.

Przed wojną pierwsze pieniądze, jakie TOPR otrzymało, pochodziły ze składek i darowizn. Później utrzymanie zapewniały mu: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Ministerstwo Komunikacji, Zakopiańska Gmina i Klimatyka (Zarząd Uzdrowisk). Z tego też powodu Pogotowie nie miało większych problemów finansowych, tym bardziej, że koszty wypraw w większości były chętnie zwracane przez poszkodowanych lub ich rodziny.

Po wojnie pieniądze pochodziły z budżetu (również z darowizn, np. małżeństwa Denitzów). Przekazywano je administracji GOPR, a ta dzieliła je na poszczególne grupy. Kwotę potrzebną na utrzymanie poszczególnych grup liczono jako średnią wydatków — po sezonie zimowym. W oparciu o ten rachunek wszystkie grupy w Polsce otrzymywały takie same sumy w pozostałych miesiącach. W związku z tym trzeba sobie zadać pytanie — mówi Mieczysław Kołodziejczyk — co się działo z pieniędzmi przeznaczonymi na wyprawy w pozostałych grupach, w pozazimowych miesiącach (sezon tam trwał tylko w miesiącach zimowych).

Gdy GT przestanie istnieć, powinny zostać zmienione zasady finansowania. Pogotowie musi mieć zapewniony pewien stały dochód. Myślę — twierdzi mecenas Niecikowski — że trzeba się zbliżyć do koncepcji finansowania z budżetu centralnego (trudno sobie wyobrazić, iż Tatry zostaną oddane samorządowi), a dopiero następnie, dofinansowanie z budżetu gminy Zakopane — jako jedno z wielu źródeł. Państwo zawiera z TOPR umowę cywilno-prawną, w której zleca nam — mówi dalej mecenas — ratownictwo, a my, jako wyspecjalizowana firma, robimy to. Dbamy o bezpieczeństwo, zdrowie i życie ludzi w górach.

Obecnie, gdy w Tatrach jest kilku gospodarzy, m. in. Polskie Koleje Linowe, Centralny Ośrodek Sportu, Tatrzański Park Narodowy, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, pieniądze na nich zarabiają tylko niektórzy, np. PKL. Gdy będzie jeden „gazda" — dodaje mecenas — a bedzie nim zapewne dyrektor TPN, to za nasze usługi i działalność statutową (obstawianie zawodów, imprez, rajdów, odbieranie tras narciarskich) będzie nam musiał płacić ze swych dochodów.

Dyrektor Parku chciałby nas nawet przejąć, tak jak na Słowacji, gdzie Horska Służba jest częścią składową Tatranskeho Narodneho Parku. My jednak nie zgadzamy się z tą koncepcją. Mamy własną tradycję, o którą walczyliśmy bardzo długo. Chcemy być stowarzyszeniem, które nie jest związane ani z centralnymi, ani z terenowymi władzami. Jego jedynym celem jest poszukiwanie zaginionych turystów w Tatrach i paśmie gubałowsko-spiskim — kończy mecenas.

Trzeba się będzie zastanowić, czy nie obciążać turystów zwrotem kosztów za akcje i fałszywe alarmy spowodowane bezmyślnością. Państwo ma wprawdzie obowiązek zapewnić obywatelowi bezpieczeństwo, ale nie ma obowiązku płacić za jego nieodpowiedzialność. Ileż to akcji — stwierdza Kazimierz Gąsienica Byrcyn — spowodowanych jest beztroską obywateli, którzy zapomną się wykreślić w schronisku, jadą do domu, a ratownicy wyruszają na poszukiwania. I takich turystów należałoby karać.

Uzupełnieniem budżetu TOPR mogłyby być pieniądze za reklamę, z działalności gospodarczej, z puszek na służbę górską (tak jak na Zachodzie i u nas przed wojną), procent od biletów za wstęp w Tatry (które być może zostaną wprowadzone), czy za ubezpieczenie turystów oraz darowizny.

Wszystkie te sprawy są jeszcze przed TOPR, lecz muszą być jak najszybciej rozwiązane, aby nic nie przeszkadzało ratownikom w niesieniu skutecznej pomocy w górach.

INFORMATOR KRAKOWSKI

9
STYCZNIA
CZWARTEK
Marceliny, Marcjanny

TEATRY

SŁOWACKIEGO — 19: „Burza", **MINIATURA** — 11: „Dzika kaczka", **SCENA** przy Sławkowskiej 14 — 19.30: „Dom Bernardy Alba", **BAGATELA** — 10, 13: „Pastorałka", **GROTESKA** — 10: „Powtórka z Czerwonego Kapturka", 12.15: „Jasełka", **LUDOWY** — 18: „Iwona księżniczka Burgunda", **MASZKARON — SCENA WIEŻA RATUSZOWA** — 19.30: „Sąsiadka", **PWST** — 19: „W małym dworku", **STU** — 15, 17: „Mały książę".

KINA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Nie kończąca się opowieść" (USA b.o.) — 9, 16, „The Doors" (USA 18 l.) — 12, 18, Seans zorganizowany przez Instytut Francuski — 20.15.

APOLLO: „Zielona karta" (USA 15 l.) — 16, „Telma i Luiza" (USA 15 l.) — 18, „Podwójne życie Weroniki" (pol.-fr 18 l.) — 20.30 **KIJÓW:** „Nie wypowiedziana wojna" (USA 15 l.) — 16.00, 19.45, „Nagaboń 2 1/2" (USA 18 l.) — 18, **MIKRO:** „Brzuch architekta" (ang. 15 l.) — 15.45, 18, 20.15, **POD BARANAMI:** „Błękitna nuta" (fr. 15 l.) — 10, „Jezus z Montrealu" (kan. 15 l.) — 12.15, 18, „Burzliwy poniedziałek" (USA 15 l.) — 14.15, „Fatalne zauroczenie" (USA 18 l.) — 16, „Pod osłoną nieba" (wł.-ang.) — 20, **PASAŻ:** „Odwet" (USA 18 l.) — 8.30, 14.30, „Kroll" (pol. 15 l.) — 10.45, 16.45, „Elektroniczny morderca (Terminator II)" (USA 15 l.) — 12.30, „Zbrodnie namiętności" (USA 18 l.) — 19, **TĘCZA:** „Król Maciuś I" (Dla szkół). **UCIECHA:** „Bingo" (USA b.o.) — 14, „The Doors" (USA 18 l.) — 15.30, „Przebudzenie" (USA 15 l.) — 18, „Fisher King" (USA 15 l.) — 20, **WARSZAWA:** „Doktor M" (fr.-wł.-niem. 15 l.) — 16, 18, „Dzikość serca" (USA 18 l.) — 20, **WOLNOŚĆ:** „Robin Hood — książę złodziei" (USA 12 l.) — 9, 17.45, „Na lewo od windy" (fr. 15 l.) — 11.30, 13, „In flagranti" (pol. 18 l.) — 16.15, 20.15, **WRZOS:** „Motocykl wampir" (USA 15 l.) — 15.30, „Wysoka częstotliwość" (USA 15 l.) — 17.30, 19.30, **ZWIĄZKOWIEC:** „Oby nam się" — kabaret Bogdana Smolenia — 17, Przegląd filmów polskich: „Był jazz" (15 l.) — 19.45, **WSPÓLNOTA** (ul. Dobrego Pasterza 100, I. p.) — „Krwawy sport" (USA 15 l.) — 17.

FILHARMONIA

FILHARMONIA (Nowohuckie Centrum Kultury, pl. Centralny) — 18: koncert symfoniczny dla młodzieży z cyklu „Musica ars amanda". Orkiestra PFK, J. Lipke — dyrygent, E. Karaś-Krasztel — fortepian. W programie: Wagner, Grieg, Strauss.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE: Wyst „Portrety osobistości dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach mińskich" (10—15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYGMUNTA** (9—17.30). Wystawa: Wawel zaginiony (10—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): „Polska kultura ludowa" (10—15), (Krakowska 46): Wystawa: „Szopka krakowska i jej bohaterowie" (10—16) **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 5): (14—18). **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE** (12—17.30). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 5): (12—17.30). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 9): (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 9): (niecz.) **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (niecz.). **GMACH GŁÓWNY** (al. 3 Maja 1): Wystawa: „Broń i barwa w Polsce" i „Galeria sztuki polskiej XX wieku" (10—15.30). „Tadeusz Kantor — malarstwo i rzeźba", „Samurajowie" (10—15.30). **MUZEUM CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO** (al. 3 Maja 7): (niecz.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): (15—19). **MUZEUM TEATRU CRICOT 2** (Kanonicza 5). Wystawa: „Tadeusz Kantor — notatki do spektaklu »Niech szczezną artyści«" (10—14). **MUZEUM FARMACJI AM** (Floriańska 25): Wystawa dawnych aptek, laboratoriów aptecznych, kolekcja naczyń aptecznych, zbiór surowców leczniczych i dawnych leków, curiosa pharmaceutica (11—14).

WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY (8.30—15). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH:** (8—16). **KOPALNIA SOLI:** (8—16).

MYŚLENICE — MDK (Świerczewskiego 14): (8—21). **NIEPOŁOMICE — ZAMEK** (Zamkowa 2): Wystawa „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach" (8—16).

Pozostałe nieczynne.

SZPITALE

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, UROLOGICZNY — Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23 a, **OKULISTYCZNY** — Kopernika 38, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2; Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewozy 22-29-99 Centrala 22-36-00 **Lotnisko Balice** 11-19-99 **Rynek Podgórski:** 56-59-99 **Nowa Huta:** 44-49-99 **Krowodrza:** Piastowska 32 33-39-99 alarmowy: 33-39-80 Białoprądnicka 8 34-39-99 **Skawina:** 999 76-14-44 **Prokocim:** Teligi — 55-59-99 **Wieliczka:** 78-38-66 22-33-54 alarmowy: 999 **Myślenice:** 999 **Jerzmanowice:** 384 48 **Niepołomice:** 198 21-02-09 **Iwanowice:** 99 **Krzeszowice:** 99 Podstacja Pogotowia Ratunkowego **Słomniki,** tel 62 lub 67 — czynna całą dobę

APTEKI

Krakowska 1, tel. 22-19-98, Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Kalwaryjska 94, tel. 66-69-50, Bronowicka 73, tel. 37-04-40 **NOWA HUTA:** Centrum C, tel. 44-17-19 Boh. Września 26, tel. 48-59-62 **MYŚLENICE:** os. Tysiąclecia 7, **SKAWINA:** Ogrody 101.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 czynna cała dobę

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel 55-56-64

PRACOWNIA USG: jednodniowe terminy — os Złota Jesień 7 tel 47-58-75

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: tel 66-80-00 (9—21).

„HIPOKRATES" — specjaliści, USG cystoskopia, ul. Borsucza 6, tel. 66-71-64.

„LEKARZ" — wizyty domowe pediatrów codziennie 8—22 tel 55-49-59

„SOPHIA" — Rynek 34, 21-70-21: USG gastroskopia alergolog pulmonolog wszyscy specjaliści, profesorowie stomatologia

„SOPHIA" — Mateczny, 67-46-26 stomatolog, operacje, specjaliści.

„SOPHIA" — Gazowa 17, 56-33-66: USG rektoskopia, laboratorium, specjaliści

„SOPHIA" — os. Dywizjonu, bl 19 47-59-01: USG, specjaliści, hepatolog

„MEDICUS" — domowe wizyty lekarzy specjalistów EKG — 11-97-24 (9—22)

CENTRUM MEDYCZNE „MASZACHABA" — gabinety specjalistyczne i zabiegowe — poniedziałek — piątek 8—20 ul. Mazowiecka 4/6 tel 33-21-11

„SKOLMED" — ordynatorzy wszystkich specjalności — ul. Misiołka 8, tel. 11-88-03 (11—19).

„EUKODENT" — usługi stomatologiczne rentgen, pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93 (8—20)

PROTETYKA — wykonywanie naprawa protez tel 66-15-68

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICJUM" (ul Centralna 26) tel 47-23-03 — czynne 10—14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie zwłaszcza na choroby nowotworowe

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz 10—11

WETERYNARZ: 12-51-90

OŚRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel 22-28-11 — czynny w godz 15—17

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny 14—19

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80 czynny w godz. 15—20

TELEFON „ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 czynny 8—15

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz 8—18

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA i drobne naprawy tel 34-23-51

...i INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel 10-79-43 — czynny całą dobę.

ŻANDARMERIA WOJSKOWA: tel 61-40-61 — czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

„MAJOR MARKET" — dostawa do domu artykułów spożywczych, higienicznych chemii gospodarczej. tel. 919

BIT INFORMACJA o handlu i usługach
55-02-02 całodobowa
11-99-56 pon.-sob 8-20

PROGRAM TELEWIZYJNY

TVP 1

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 „Domowe przedszkole". 9.35 „Przyjemne z pożytecznym". 10.00 „Na krawędzi mroku" (3) — serial sensac. prod. ang. 10.50 „Po sześćdziesiątce" — mag. dla wszystkich. 11.50 Wiadomości. 12.00—16.00 TELEWIZJA EDUKACYJNA. 12.00 Agroszkoła 12.35 „Cudowna planeta" (4) — serial dok. prod. jap. 13.25 „Ginąca przyroda" — serial dok prod węg. 13.50 Na zimnym kontynencie. 14.00 Mieszkamy w Polsce — Pojezierze Suwalskie. 14.25 Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda" — cz. 1, film dok. prod. ang. 15.00 My dorośli. 15.30 Przez lądy i morza. 16.00 Studio 7 proponuje. 16.15 Dla młodych widzów: „Kwant". 17.15 Teleexpress. 17.35 „Telemuzak". 18.05 „Laboratorium" — „Spalanie". 18.25 „Podróże do Polski" — rep. 18.45 Magazyn katolicki. 19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona". 19.30 Wiadomości. 20.05 „Na krawędzi mroku" (3) — serial sensac. prod. ang 21.00 „ABC ekonomii". 21.10 Program publicystyczny — Spadek po Gorbaczowie 21.30 „Pegaz". 22.00 Widowisko publicystyczne. 22.50 Wiadomości wieczorne. 23.10 „Family album" — amerykański kurs języka angielskiego. 23.35 BBC — World Service.

TVP 2

7.30 Panorama. 7.35 „Rano". 8.00 „Gazeta domowa". 8.10 Telewizja biznes. 8.30 „Łebski Harry" — serial anim. 8.55 „Świat kobiet" — mag. 9.20 „Pokolenia" — serial prod. USA. 9.40 „Rano". 10.00 CNN. 10.10 Język angielski. (13). 16.25 Powitanie. 16.30 Panorama. 16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA. 17.05 „Droga na połoninę" — rep. 17.35 „Ci niegrzeczni chłopcy" (2) — serial prod. ang. 18.00 Kronika. 18.30 „Rudolf Nurejew" — film dok. prod. ang. 19.20 Pasma hipermultimedialne Marcina K. 19.30 Język francuski (11). 20.00 Studio sport. 21.00 Panorama. 21.20 Sport. 21.30 Studio teatralne „Dwójki" — Robert Musil „Marzyciele". 0.50 Panorama.

RAI-UNO

6.55 Magazyn poranny. 10.00 Dziennik. 10.05 Ekonomia. 10.25 „Superbabcia" — serial ang. 11.00 Dziennik. 11.05 „Spróbuj jeszcze raz Harry" — serial. 11.55 Prognoza pogody. 12.00 Lubimy RAI — Program rozrywkowy. 12.30 Dziennik. 12.35 Lubimy RAI. 13.30 Dziennik. 13.55 Ciekawostki ze świata. 14.00 Lubimy RAI. 14.30 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych. 15.00 Prapremiera — aktualności kulturalne. 15.30 Kroniki włoskie. 16.00 Big — program dla dzieci. 18.00 Dziennik. 18.05 Mój Mozart: Daniel Barenboin. 18.40 „Zając, kangur i wielka słona pustynia" — film dok. 19.40 Almanach dnia następnego. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 „Creme Caramel" — kabaret. 22.45 Dziennik. 23.00 „Policjanci w mieście" — serial. 24.00 Wiadomości. 0.30 Północ i okolice. 1.00 „Charlotta" — film. 2.30 „Melania" — film. 4.00 „Hollywood — za jaką cenę" — film USA. 5.25 Program rozr. 6.05 „Davinia" — serial.

HITY Z SATELITY

RTL PLUS

8.35 Der Hammer. 8.55 Autostrada do nieba. 9.45 Reich und schön. 10.10 Wettlauf mit dem Tod. 11.00 Die wilde Rose. 11.45 Gemini Man. 12.30 Immer wenn er Pillen nahm. 12.55 RTL aktuell. 13.00 Ein Vater zuviel. 13.30 Santa Barbara. 14.20 Die Springfield Story. 15.05 Dallas. 15.55 CHIPs. 16.45 Riskanti. 17.10 Der Preis ist heiss. 17.45 Durchgedreht. 17.55 RTL aktuell. 18.00 Elf 99. 18.45 RTL aktuell. 19.15 21 Jump Street — Tatort Klassenzimmer. 20.15 Mini-Playback Show. 21.15 Die grosse Freiheit. 22.15 Hero — Der Supercop, f. USA 1983, wyk. Chuck Norris. 23.50 RTL aktuell. 0.00 Dienstin Vietnam. 0.55 Kampf gegen die Mafia. 1.45 Twilight Zone. 2.10 Die Trottel der Legion, kom. fr. 1977. 3.30 Der grosse Mirandus, f. węg. 1985. 4.50 After Hours. 5.15 Unglaublich, aber wahr.

EUROSPORT

9.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 9.30 Sportowe hity 1991: gimnastyka. 11.00 Sporty motorowe. 12.00 Narciarstwo alpejskie. 13.00 Zapasy. 14.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 14.30 Piłka nożna. 15.30 Magazyn sportowy. 16.00 Sportowe hity 1991: golf. 18.00 Jeździectwo. 19.00 Sporty motorowe. 19.30 Eurofun. 20.00 Koszykówka. 21.30 Wiad. sport. 22.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 22.30 Piłka nożna. 23.30 Sport na świecie. 0.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 0.30 Wiad. sport.

LIFESTYLE

11.00 Gry ameryk. 11.55 Zakupy w tv. 12.25 Wok With Yan. 13.55 Search For Tomorrow. 14.20 Skyways. 15.30 Ride On Stranger. 16.25 Zakupy w tv. 17.00 WKRP In Cincinnati. 17.30 Gry ameryk. 18.25 The Tony Randall Show. 19.00 Zakupy w tv. 23.00 Jukebox Music Videos. 3.00 Ostatni taniec.

SAT I

8.30 Bezaubernde Jeannie. 9.00 SAT 1 Blick. 9.05 Der Meineidbauer, f. RFN 1958. 10.55 Booker. 11.55 Glücksrad. 12.45 Tele-Börse. 13.00 SAT 1 Blick. 13.05 Tele-Börse. 13.35 Unter der Sonne Kaliforniens. 14.30 Bezaubernde Jeannie. 15.00 SAT 1 Blick. 15.05 Falcon Crest. 16.00 Powrót do Edenu. 17.00 SAT 1 Blick. 17.05 Geh aufs Ganze! 17.45 SAT 1 Report. 18.15 Bingo. 18.45 Guten Abend, Deutschland. 19.20 Glücksrad. 20.15 Wahre Wunder. 21.15 Hunter. 22.15 Spiegel TV — Reportage. 22.50 SAT 1 Blick. 23.00 Egzorcysta, horror USA 1973. 1.05 Akut.

3 SAT

9.00 Zeit im Bild. 13.00 ZDF-Mittagsmagazin. 13.45 Umwelt. 14.15 Fats Domino. 15.10 Zelt-Musik — Festival Freiburg. 16.10 Wie wurden Sie entscheiden? 17.00 Mini-ZiB. 17.10 Siebenstein. 17.35 Mini-Quiz. 18.00 SPORTZEIT. 19.00 Heute. 19.20 3SAT-Studio. 19.30 Zur Sache. 20.00 Der Alte. 21.00 Basketball. 22.25 Der Stadtneurotiker, f. USA 1976, reż. Woody Allen. 23.35 Nachrichtenmagazin des Schweizer Fernsehens.

PRO 7

8.45 Muppet Show. 9.10 Ein Fall für Professor Chase. 10.00 Heidemelodie. 12.35 Jake und McCabe: Durch dick und dunn. 13.20 Endstation Gerechtigkeit: Reverend Calvins Zeuge. 15.10 Mr. Belvedere. 15.35 Doogie Howser, M.D. 16.00 Tierisch prominent. 16.10 Ben Cropp: In der tropischen Wildnis Australiens. 17.00 Trick 7. 19.05 Die knallharten Funf. 20.00 Pro 7 Tagesbild. 20.15 Der grosse Eisenbahnraub, krym. ang. 1978. 22.10 Special Squar. 23.00 Ratten im Secret Service, krym. ang. 1967. 0.30 Pro 7 Tagesbild. 0.40 Highwayman. 1.30 Pro 7 Tagesbild. 1.40 Network, f. USA 1976. 3.40 Pro 7 Tagesbild. 3.50 Unwahrscheinliche Geschichten. 4.15 Heidemelodie.

MTV

10.00 Videos mit Paul King. 13.00 Videos mit Simone. 16.00 Greatest Hits. 17.00 Report. 17.30 News At Night. 17.45 3 From 1. 18.00 Prime. 19.00 Yo! Raps Today. 19.30 Dial. 20.00 Videos mit Ray Cokes. 22.00 Greatest Hits. 23.00 Report. 23.30 News At Night. 23.45 3 From 1. 0.00 Post Modern mit Pip Dann. 1.00 Videos mit Kristiane Backer. 3.00 Night Videos.

TELE 5

8.05 Teddy Ruxpin. 8.30 Lucy in Australien. 8.55 Flash Gordon. 9.20 Popeye. 9.30 Zuhause mit Tele 5. 10.35 Wildcat. 11.00 Der Wilde Westen. 11.30 Ruck Zuck. 12.00 Hopp oder Top. 12.35 Vor Ort in Deutschland Landermagazin. 13.00 Das Model und der Schnüffler. 13.50 Die Racons. 14.15 Galaxy Rangers. 14.50 Teddy Ruxpin. 15.15 Lucy in Australien. 15.40 Bim Bam Bino. 15.50 Flash Gordon. 16.15 Smurfy. 16.45 Die Barkleys. 17.10 Smurfy. 17.25 Fantastic Max. 17.50 Das Model und der Schnüffler. 18.45 Ruck Zuck. 19.15 Fazit. 19.35 Hopp oder Top. 20.15 Koffer Hoffer. 21.05 Klargestellt-Menache, Medien, Machenschaften. 21.35 Die Skandalreporterin, f. USA 1979. 23.15 Fazit. 23.25 Der Equalizer — Schutzengel von New York. 0.20 Hell Heroes — Am Rande der Holle, f. USA 1987.

THE CHILDREN'S CHANNEL

7.00 Historyjki bez słów. 7.30 Filmy rysunkowe. 8.15 Z kamerą wśród zwierząt. 9.45 Jack in the box. 10.00 Mis Paddigton, Mr Benn, The year with Victor Goblin, The Pondies, King Rollo. 11.00 The clangers, Piggledy an Frederick, Morph, The mr Men. 11.45 Historyjki bez słów. 12.15 Filmy rysunkowe. 13.00 Lunchbox. 14.30 Jack in the box. 16.30 Powt. progr. z godz. 8.15. 18.00 The adventures of dynamo duck, Connect 4 — quiz, Sharkey and George, Wild World. 19.30 The dr fad show.

FILMNET

7.00 Fahrenheit 451. 9.00 Rainbow brite and the star stealer. 11.00 The woman in the window. 13.00 Beaches. 15.00 Monty Python's the meaning of life. 17.00 Drug wars. 19.00 Harlem nights. 21.00 De gulle minnaar. 23.00 Prophecies. 1.00 The last plane from cormaya. 3.00 La bounty. 5.00 Rancho deluxe.

SKY ONE

7.00 The Dj kat show. 9.40 Mrs Pepperpot — serial rysunkowy. 9.55 Playabout. 10.10 Filmy rysunkowe. 10.30 Koń, który mówi. 11.00 Maude. 11.30 The young doctors. 12.00 The bold and the beatiful. 12.30 The young and the restless. 13.30 Barnaby Jones. 14.30 Another world — serial. 15.20 Santa Barbara. 15.45 Wife of the week. 16.15 The brady bunch. 16.45 The Dj kat show. 18.00 Different strokes. 18.30 Bewiched. 19.00 Family ties. 19.30 One false move. 20.00 Love at first sight. 20.30 Growind pains. 21.00 Full house. 21.30 Murphy brown. 22.00 China beach. 23.00 Love at first sight. 23.30 Designing woman. 24.00 Saint elsewhere. 1.00 Film telewizyjny. 2.00 Telegazeta.

RADIO

PR I

Godz. 7.45 Konkurs „Kot". 8.00 Przegląd prasy. 8.20 Special English. 8.30 Radio biznes. 9.00—10.30 **Cztery pory roku.** 10.40 Przeboje. 12.05 **Z kraju i ze świata.** 12.23 English every day. 12.38 Radio kierowców. 13.10 Bel canto dla wszystkich. 13.35 Rolnicza antena. 14.05 Muzyka. 16.10 Aktualności. 17.00 Radio Watykan. 17.30 Radio sat. 18.05 Echo. 19.00 **Z kraju i ze świata.** 19.30 **Radio dzieciom — „Malutka czarownica".** 20.10 Przebój dnia. 20.15 **Koncert życzeń.** 20.40 Notatnik kulturalny. 20.45 Opowiadania Z. Haupta. 21.08 Sport. 22.15 Kronika WOSPRiTV 23.00 Dziennik. 23.30 Historia kabaretu.

PR II

8.20 i 9.00 Mozaika muzyczna. 8.40 **Sz. Asz — „Mąż z Nazaretu".** 9.40 Jazz. 10.00 Liryka wokalna i instrumentalna. 11.05 Radio kontakt — 44-72-75. 12.45 Muzyka ludowa Węgier. 13.00 **Z kraju i ze świata.** 13.20 Z opery „Traviata". 14.05 Muzyka S. Prokofiewa. 14.50 **A. Iwaszkiewicz — „Dziennik".** 15.30 Rytmy karnawałowe. 16.10 Miniatury muzyczne. 16.30 Wielkie dzieła i ich wykonawcy. 18.05 Panorama muzyki polskiej — T. Żmudziński. 19.00 Między wierszami. 19.30 Koncert z „Warszawskiej Jesieni" '91. 20.40 Francuska muzyka XVIII w. 21.30 Kiedy kino nazywało się bioskop, wiersze. 22.00 Jazz. 22.45 **„Mąż z Nazaretu".** 23.50 M. Hemar — Liryki. 0.10 Musica notturna.

PR III

8.45 Business news. 9.05—15.00 **Słuchaj razem z nami.** 15.05 Brum. 16.00—19.05 **Trójka zaprasza.** 19.05 Al. Ścibor Rylski — „Pierścionek z końskiego włosia". 19.15 Muzyczna poczta UKF. 20.15 Jazz przed 1963 r. 21.05 Karnawałowe zabawy i gry towarzyskie. 22.05 Sport. 22.08 Magazyn publicystyki muzycznej. 23.50 „Smętarz dla zwierzaków". 0.05—2.00 Trójka pod księżycem.

Radio Kraków

5.00—9.00 Co niesie dzień. 9.05—12.00 **Radio w pantoflach — prowadzi Beata Bronikowska, o 9.20 „Gawędy starej aktorki" Z. Niwińskiej.** 12.10—15.00 Studio „Kram". 15.15 Lista przebojów. 16.00 Co niesie dzień. 18.05 Piosenki francuskie. 18.30 Magazyn ekonomiczny. 19.05 Studio na Szlaku. 21.30 Rock po latach. 22.05 BBC. 23.05 Godzina dla melomana. 0.05—5.00 Nocny Szlak prowadzi D. Rodziewicz.

Radio RMF

5.00—9.00 Poranny program. 9.00 Przeboje lat 60-tych. 10.00—12.00 Muzyka i promocja. 12.00—14.00 „Firmament" — promocja, konkursy, zabawa. 18.00 Przeboje lat 60-tych. 19.00—22.00 Rockwieczorek — magazyn muzyczny, w tym 19.00—20.00 Program stacji Westwood One. 22.00—1.00 Opowieści, rozmowy, wyznania. 1.00—5.00 Nocny program.

DZIENNIK POLSKI
31-072 Kraków, ul Wielopole 1, II p.

Wydawca. Wydawnictwo Jagiellonia SA, Prezes Zarządu **ZBIGNIEW PEŁKA,** tel 22-07-12 Redaktor Naczelny **CZESŁAW T. NIEMCZYNSKI,** tel 22-63-04 fax 228-249 telex 322-795 telefony Sekretarz Redakcji 22-28-98; Dział Miejski: 22-87-25; Dział Łączności z Czytelnikami 22-95-92; Dział Sportowy 21-19-58 (od godz 18-tej 11-91-11) Redakcja Nocna: 11-15-22 centrala: 22-75-88. **Oddziały redakcji: Nowy Sącz,** ul Narutowicza 6, tel (0-18) 204-49 fax (0-18) 204-78 **Tarnów,** Krakowska 12 tel/fax (0-14) 21-35-20 **Bochnia,** ul Solna Góra 15 (wejście od ul. Niecałej) tel/fax (0-197) 256-22 **Oświęcim,** ul Prusa 3, tel/fax (0-331) 308-04 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. **Ogłoszenia:** przyjmują Biura Reklam i Ogłoszeń Kraków, ul Wiślna 2 telefax: 22-70-89, ul Wielopole 1, telefon: 21-45-72, fax 228-249, oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) **Druk.** Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A — Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, aleja Pokoju 3.

KRONIKA KRAKOWSKA

Komisja Handlu UM opowiada się za utrzymaniem przetargów

Mała prywatyzacja – duży problem

3 stycznia prezydent miasta Krzysztof Bachmiński — na wniosek społemowskich sprzedawców głównie z Nowej Huty — odroczył przetargi (miały się rozpocząć od poniedziałku) na lokale użytkowe zajmowane dotychczas przez handel uspołeczniony. Decyzję taką — o zmianie zasad przetargu — może tylko podjąć Rada Miasta. Jednak wcześniej musi ją zaopiniować Komisja Handlu, Usług i Turystyki Rady Miasta.

Na wczorajsze posiedzenie Komisji Handlu przybyło około 100 przedstawicieli protestujących załóg m. in. członkowie: PSS „Społem" i załogi pracownicze spółdzielniczości, Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, Spółdzielni „Dentystyka", Fundacji „Cepelia", sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego w Nowej Hucie, Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia i Handlu, Spółdzielni Pracy „Renowacja", kupców z Sukiennic itp.

Protestujący domagali się zmian w uchwałach Rady Miasta (nr 21, 23) mówiących o sposobie prywatyzacji. Zwracano się przede wszystkim o wyłączenie spod przetargu lokali zajmowanych przez te spółdzielnie. Spółdzielcy żądali ustalenia bezprzetargowej stawki czynszowej dla dotychczasowych użytkowników lokali komunalnych, gwarancji aby każda załoga zatrudniona w takim lokalu mogła podjąć działalność handlowo-usługową oraz zapewnienia pracy w dotychczasowym zakładzie. Zaproponowali, by kolejność przydziału lokali była następująca: najpierw załogi pracownicze zawiązujące spółkę (co najmniej 51 procent załogi), w drugiej kolejności dotychczasowy użytkownik, dopiero później ewentualne skierowanie lokalu na przetarg. Umowę najmu powinno się podpisywać przynajmniej na 3 lata.

Załogi pracownicze spółdzielni spożywców — w piśmie do Komisji Handlu — zarzuciły Radzie Miasta, iż projekty tych uchwał opracowali radni bezpośrednio zainteresowani w ich realizacji; są one ponadto niezgodne z potrzebami mieszkańców, gdyż przetargowe stawki czynszowe powodują wzrost kosztów. Z kolei Spółdzielnia „Renowacja" w liście otwartym do Rady Miasta Krakowa podkreśla, że ustalenie niebotycznych czynszów za lokale jest działaniem przeciw ubożejącemu społeczeństwu. Wzrost czynszu powoduje wzrost cen artykułów i usług.

Najpoważniejsze błędy jakie wytknięto to: powstałe pustostany (niektóre już ponad rok), straty finansowe dla kasy miejskiej, wzrost bezrobocia, cen i usług oraz zubożenie sieci sklepów i punktów usługowych.

Zebrani domagali się, by Komisja Handlu podjęła inicjatywę uchwałodawczą w celu uchwały o przetargach.

Członkowie Komisji Handlu z kolei podkreślili, że już od paru miesięcy podnosili sprawę prywatyzacji oraz organizacji przetargów. Radny Grzegorz Hajdarowicz stwierdził, że przetargi są umyślnie nieumiejętnie przeprowadzane, że jest to ignorowanie i naruszanie uchwał Rady Miasta. Radny Kazimierz Cholewa zwrócił uwagę, że obowiązkiem urzędnika jest wykonywanie uchwał a nie dyskusja, zarzucił wydziałom (nie wymienił jakim) brak działań do których zostały powołane. Stwierdzono, że Zarząd Miasta mógł wyłączyć spod przetargu lub przeznaczyć lokale na przetargi celowe dla usług, które zanikają w Krakowie, a nie uczynił tego.

Po długiej i burzliwej dyskusji Komisja Handlu, Usług i Turystyki postanowiła przedstawić na piątkowej sesji Rady Miasta 3 główne tezy: utrzymanie uchwał nr 21 i 23 Rady Miasta w sprawie przetargów, konieczność usprawnienia trybu i czasu przeprowadzania przetargów (z podaniem do publicznej wiadomości regulaminu), oraz zdecydowali się zobowiązać Zarząd do ich wykonania — do 31 marca tego roku.

Przedstawiciele protestujących spółdzielców wniosek ten przyjęli z niezadowoleniem i zapowiedzieli swój udział w piątkowej sesji Rady Miasta. (mar)

Pejzaż liryczny...

Przed domem (prywatnym) prezesa Ogólnopolskiego Stowarzyszenie Miłośników Wilna i Ziemi Nowogródzkiej przy ul. Lirycznej (sic!) przybywa ruchomości. Przed niespełna miesiącem pisaliśmy o prywatnej eksmisji Stowarzyszenia z lokalu przy ul. Sarego (miało wypowiedzenie, z którym się nie godziło odwołując do władz). Reszta mebli została przetransportowana prezesowi pod okna w drugiej turze — równie tajemniczo. Prokuratura sugeruje drogę sądową (trwa długo). Ciekawe co z tego wyniknie i kto kogo przetrzyma.

Na razie mieszkańcy ul. Lirycznej i okolic zdali egzamin z uczciwości (nic nie ubywa), władze z dyplomatycznego niezajęcia stanowiska, a zainteresowane strony z konsekwentnego uporu. Jedynie martwe przedmioty się „nie wykazują" niszczejąc, nie odporne na wpływy atmosferyczne o tej porze roku. (j.r.)

Fot. Jadwiga Rubiś

Bez „błogosławieństwa" ASP

Rektorat Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wobec powtarzających się ogłoszeń o organizacji kursów przygotowawczych na studia artystyczne „pod patronatem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie" wyjaśnia, że ASP nie organizuje kursów przygotowujących do egzaminu wstępnego na wydziały tej uczelni, nie współpracuje w tym zakresie z organizatorami kursów i nie patronuje takiej działalności spółek i osób fizycznych. Ponadto **pracownicy Akademii nie mogą prowadzić kursów tego typu, a działalność pedagogiczna tzw. studio autorskich kształcących w zakresie plastyki odbywa się na wyłączną odpowiedzialność osób prowadzących, bez jakiegokolwiek wpływu uczelni na program i zakres nauczania na takich kursach.**

Napadli jeszcze młodszego

10-letni Janusz M., idący 7 bm. późnym popołudniem ulicą Siemiradzkiego, miał przy sobie zaledwie 6,5 tys. zł. Trzej młodzi chłopcy, którzy go zaczepili, uznali widocznie, że to za mało i prócz pieniędzy zabrali swej ofierze również kurtkę.

W wyniku penetracji terenu policjantom z KRP Centrum udało się zatrzymać nieletnich sprawców wymuszenia rozbójniczego (bo taka jest klasyfikacja prawna ich czynu) w Domu Towarowym „Krakus" przy ul. św. Anny. **Młodocianymi rozbójnikami okazali się: 14-letni Artur D., jego rówieśnik Sławomir I. oraz o rok młodszy Adam G., którzy zbiegli z Pogotowia Opiekuńczego dla Chłopców w Witkowicach.** (i)

Pastorałki i kwesta dla Filharmonii

Teatr „Bagatela" wystawi w najbliższą sobotę, 11 bm. o godz. 11 specjalne przedstawienie „Pastorałki" L. Schillera, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na fundusz odbudowy Krakowskiej Filharmonii. Przewidziano również kwestę wśród publiczności na ten cel.

Tego samego dnia o godz. 18 „Bagatela" zaprasza na kabaret „Boya wina". Podczas tego spektaklu przewidziane są dwie atrakcje: firma UNIVEX wylosuje jak co miesiąc, specjalną nagrodę wśród swoich klientów — „fiata" 126p. Wśród widzów natomiast zostanie rozlosowana nagroda — niespodzianka (coś ze sprzętu elektronicznego). (i)

„Marlboro" — tylko reklama

„Ruch" konkurencją dla prywatnych kiosków?

Wszystkie już niemal krakowskie kioski, należące dotychczas do RSW „Ruch" zostały sprywatyzowane. Obecnie na około 500 kiosków w Krakowie zaledwie 51 należy jeszcze do spółdzielni bądź na zasadzie umów ajencyjnych, bądź jako bezpośrednia własność.

Przykładowo, w Śródmieściu osoba, która chciała prowadzić prywatny kiosk, przejmowała cały towar, a jego wartość (od kilku do kilkudziesięciu milionów) musiała spłacić w trzech lub pięciu ratach, bez odsetek. Prywatne kioski mają pełną dowolność w zaopatrywaniu się w towar — mogą kupować zarówno w hurtowni „Ruchu" jak i w innych hurtowniach. Jedyny obowiązek, jaki na nich w ramach zaopatrzenia ciąży, to zakup prasy i biletów MPK w spółdzielni. Odpłatność za wynajęcie kiosku od „Ruchu" wynosi na ogół 4 proc. od marży, jednak zależy również od lokalizacji, powierzchni i typu placówki. W zamian za te opłaty „Ruch" pokrywa koszty transportu prasy i towarów zakupionych w jego hurtowni, przyjmuje zwroty, płaci ubezpieczenie i czasem wyposaża kiosk.

Ze względu na często bardzo wysokie marże, narzucane przez prywatnych sprzedawców, (w ich ręce w tej części miasta przeszło około 130 kiosków), oddział „Ruchu" w Nowej Hucie zdecydował się na otworzenie własnych, konkurencyjnych punktów, gdzie marża nie jest wyższa niż 15—20 proc. Na razie jest ich tylko 5, ale „Ruch" myśli już o następnych. Pozostałe oddziały również utrzymują własne kioski — są to z reguły kioski przyzakładowe.

Nieprawdą jest natomiast, jakoby część kiosków została przejęta przez koncern „Marlboro", — po prostu warszawska centrala „Ruchu" podpisała umowę z jedną ze szwajcarskich firm zajmujących się reklamą, a ponieważ kioski — jako obiekty — nadal pozostają własnością „Ruchu", więc możemy na nich obserwować reklamy „Marlboro", a już niedługo również i innych firm. (KMD)

Od czego zacznie Izba Pielęgniarek?

W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się z inicjatywy Małopolskiej Izby Pielęgniarek i Położnych spotkanie poświęcone omówieniu programu działalności tego nowo powstałego samorządu zawodowego. Małopolska Izba — licząca ok. 13 tys. osób i obejmująca swoim zasięgiem województwa: krakowskie, nowosądeckie oraz bielsko-bialskie — stara się uzyskać realny wpływ na przeobrażenia w funkcjonowaniu służby zdrowia w kształcie odpowiadającym potrzebom obecnych i przyszłych pacjentów

Dyskusja podjęta na spotkaniu dotyczyła zagadnień, którymi Izba zamierza zająć się w pierwszej kolejności, a więc ustaleniem odpowiednich kryteriów podziału środków finansowych dla poszczególnych placówek służby zdrowia, zmiana dotychczasowej formy szkoleń podyplomowych (Izba zamierza przygotować w tym względzie własny projekt). Podejmowano również problem poszukiwania nowych form opieki nad chorymi terminalnie, które zostaną pogłębione poprzez współpracę z ruchem hospitacyjnym. Izba, opowiadając się jednoznacznie przeciwko aborcji, zamierza prowadzić kursy dla pielęgniarek propagując naturalne metody antykoncepcji. Zajęto się również problemem pomocy dzieciom przygotowując projekt, który zostanie przesłany do Sejmu RP, a dotyczący praw dziecka. Dużo uwagi poświęcono również dzieciom, których leczenie jest utrudnione przez brak środków finansowych (leczenie onkologicznie, oczekujących na przeszczep). Omawiano także problem malejącej profilaktyki, na którą przeznacza się zbyt małe fundusze w placówkach przemysłowej służby zdrowia.

Na internat czekają niewidome dzieci

Ponad 3,5 miliarda złotych pochłonęła już budowa nowego internatu dla dzieci niewidomych i niedowidzących z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ul. Tynieckiej 7. Internat budowany jest dla liceum zawodowego kształcącego pokrzywdzone przez los dzieci w takich nowoczesnych zawodach jak: reżyser — operator dźwięku, technik dokumentalista w języku niemieckim i angielskim oraz stroiciel, korektor fortepianów i pianin.

Dotychczas środki na budowę pochodziły od Fundacji Pomocy Niewidomym w Polsce, Polskiego Związku Niewidomych oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej. **Niestety, obecnie wszyscy dotychczasowi fundatorzy sami znaleźli się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie stać ich na dalsze wspieranie tej inwestycji.** Tymczasem, roboty są już w zasadzie na wykończeniu, w magazynach czeka większość niezbędnego wyposażenia. Do pełnego rozliczenia budowy brakuje prawie 2 miliardy.

Ośrodek liczy więc na pomoc finansową krakowskich firm oraz osób prywatnych. Konto inwestycyjne: BHP I O/Kraków 323402-1948-181-53 bądź konto specjalne: BHP I O/Kraków 323402-1948-131. Poza pieniędzmi potrzebne są także takie elementy wyposażenia jak: radia, telewizory, lodówki, zamrażarki, odkurzacze, froterki itp. (i)

Metale nieżelazne nie dla wszystkich

Dotychczas prowadzenie przetwórstwa i obrotu metalami nieżelaznymi traktowane było jak normalna działalność gospodarcza. do podjęcia której wystarczało niekiedy zaświadczenie o wpisie do ewidencji tejże działalności w Wydziale Gospodarki. Przepisy się jednak zmieniły i obecnie — jak informuje Urząd Wojewódzki — w związku z nowelizacją ustawy o działalności gospodarczej (Dz. U. nr 107, poz. 460) chcąc zajmować się handlem i przetwórstwem tych metali trzeba uprzednio uzyskać koncesję z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wszystkie podmioty gospodarcze bez względu na ich rodzaj (osoby prawne, osoby fizyczne a także jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej), które w dniu wejścia w życie obowiązku posiadania koncesji, a więc 31 października 1991 r., prowadziły tego rodzaju działalność, winny najpóźniej do 4 marca br. wystąpić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Warszawa, ul. Wspólna 4) z wnioskiem o wydanie wymaganej koncesji. **Do czasu wydania przez Ministerstwo decyzji (pozytywnej lub negatywnej) zachowują ważność dotychczasowe uprawnienia m. in. zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej.**

Zapomniane kolędy

Kolędy staropolskie — ulubione śpiewy naszych przodków — dziś już zapomniane, ale ze wszech miar godne przypomnienia, pochodzące z kancjonałów klasztorów krakowskich i staniąteckich, zaprezentuje scena „EL-JOT" w najbliższą niedzielę, 12 bm. o godz. 16.30 w Kościele św. Katarzyny na Kazimierzu.

Będzie to koncert na trzy głosy i trzy instrumenty. Wystąpią aktorki: Jadwiga Leśniak-Jankowska (będąca zarazem realizatorem tego widowiska), Danuta Jamrozy i Anna Sokołowska, zaś na kopiach renesansowych instrumentów grać będą: Anna Fieber, Anna Szelińska-Mikus i Piotr Szyc.

Oprawę plastyczną przygotowała Grażyna Żubrowska (scenograf teatrów krakowskich i warszawskich), a konsultantem muzycznym był Bolesław Rawski — kierownik muzyczny Teatru im. Słowackiego. W widowisku — które prezentowane już było w Krakowie podczas Festiwalu Teatrów Polskojęzycznych, a następnie w Lyonie i Paryżu z okazji otwarcia tam wystawy krakowskiego Muzeum Etnograficznego — zobaczyć będzie można zabytkową szopkę ze zbiorów tego muzeum.

Spektakl ten, zatytułowany „Pastorale staropolskie", inauguruje działalność Sceny „EL-JOT", powstałej dzięki pomocy DK „Podgórze". (i)

Ostrożnie ze słodyczami

Brzydsze ale zdrowsze

Prawie każdego dnia Sanepid nie dopuszcza na nasz rynek różnych wyrobów spożywczych sprowadzanych z zagranicy. Przykładowo, dwa dni temu stało się tak z kilkoma produktami popularnej u nas firmy Mars. Zawartość barwników i konserwantów E-122, E-131 i E-171 wykluczyła: dwa rodzaje mieszanek, migdały w czekoladzie, orzechy laskowe w polewie i czekoladę mleczną.

Sanepid ma również zastrzeżenia do wyrobów zawierających tłuszcze kakaopodobne sprowadzane głównie z krajów skandynawskich. Nasze ustawodawstwo zabrania barwienia polew czekoladowych. Dozwolone jest barwienie nadzienia. Produkty zachodnie nie spełniają bardzo często tego wymogu.

„Nasze słodycze mają zdecydowanie brzydsze opakowania, ale są dużo zdrowsze .To mogę zagwarantować — twierdzi Stanisław Pawlus z krakowskiego Sanepidu. *Od lat współpracujemy z ZPC „Wawel" w Krakowie, ZPC „Olza" w Cieszynie i Koncentratami Spożywczymi Skawina. Do ich wyrobów nie mamy żadnych zastrzeżeń".*

Na czarnej liście znajdują się natomiast następujące słodycze zawierające barwniki i konserwanty nie dopuszczone na polski rynek: Batoniki The Real Ghostbusters (E-122 azorubina powodująca alergie i uszkodzenia tkanki płucnej); bombonierki „Fair Lady" (E-123 amarant, alergie); ciastka „KIWI" (Niemcy) E-102, E-131, alergie); czekoladki 15 „Toffifee" (E-490 emulgator); dropsy „Fruitella" (E-161 kantaxantyna, zakłócenia w siatkówce ocznej); dropsy „Mentos" (E-160, E-127 erytrozyna, zakłócenia w funkcjonowaniu tarczycy); krakersy „Snack Timo" (E-321, alergie); lizaki „Lolis" (E-127) i pastylki owocowe „Frulippo" (E-123, E-171, E-122); rolady „Kuchen Meister" (E-420) oraz gumy do żucia: „Hollywood" (truskawkowe), „Mamba" i „Happy 2000.

Niestety, wyroby te można kupić na targowiskach, gdzie trafiają gdy Sanepid nie wyda im atestu. Niedługo może być jeszcze gorzej. Do tej pory badania Sanepidu były bezpłatne. Już wkrótce trzeba będzie za nie płacić (ok. miliona zł za jeden atest). Wielu importerów będzie z pewnością zatajać niektóre dostawy lub — co już ma miejsce — oszukiwać przedstawiając różne wyroby pod atest wystawiony na inny towar. Zdarza się też fałszowanie zezwoleń wystawianych przez Sanepid. (am)

Matematyk — mafioso

Prokurator rejonowy dla Nowej Huty wszczął śledztwo i zastosował środek zapobiegawczy w postaci aresztu wobec dwóch obywateli ukraińskich, którzy przed paroma dniami na placu handlowym „Tomexu" usiłowali wymusić 10 mln zł od swego rodaka Borysa K., grożąc mu śmiercią. Obserwujący działania tych wschodnich mafiosów policjanci odnieśli wrażenie, że gdyby nie ich interwencja, groźba mogła być spełniona.

Po sprawdzeniu personaliów zatrzymanych okazało się, że Oleg J. to inżynier matematyk, zatrudniony w jednej z kijowskich firm na stanowisku z-ca szefa wydziału marketingu, drugi zaś — Ernest B. to student IV roku Kijowskiego Instytutu Wychowania Fizycznego. (i)

Tony śmieci z Rybitw

Codziennie trzeba wywozić z placu hurtowego na Rybitwach śmieci. Cztery duże składy kursowały do Wieliczki i zostawiały odpadki w Barczy. Teraz nie ma tam miejsca i Spółka „Efekt" prowadzi negocjacje z gminą Skawina, licząc na pozwolenie składowania odpadów na tutejszym wysypisku. Miesięcznie trzeba płacić za to o tej porze roku ok. 18 mln zł, w lecie i jesienią proporcjonalnie więcej. (żur)

*

Od poniedziałku przez trzy dni w Teatrze STU odbywały się zabawy choinkowe dla dzieci z domów dziecka, z rodzin biednych, rozbitych... Organizatorami były Polska Partia Zielonych i Samorząd Uczelniany WSP. Każdego dnia bawiło się świetnie ok. 150—200 dzieci. Sponsorami były m. in.: „Wawel", „Skawina" i „Olza" dostarczając maluchom różnego rodzaju smakołyków nie kwestionowanej jakości.

Warto wiedzieć i skorzystać...

△ **SARP zaprasza dziś o godz. 18** do swej siedziby przy ul. Floriańskiej 39 na wykład arch. Krzysztofa Kiendry „Architektura bioklimatyczna południowej Francji".

△ **„Mój Lwów" — wieczór autorski Jerzego Masiora,** z udziałem Ewy Cebuli i Anny Patyk (śpiew) oraz Aleksandra Porzucka (kompozycje, akompaniament) odbędzie się dziś o godz. 17 w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2.

△ **DKF „ZGAGA" przy Nowohuckim Centrum Kultury zaprasza** dziś o godz. 17 i 19.30 na film „Noc amerykańska", reż. i scen. F. Truffaut.

△ **Komisja Nauk Geograficznych PAN zaprasza** dziś o godz. 18.15 na posiedzenie naukowe, podczas którego na temat: „Reakcja rzeki górskiej na regulację koryta na przykładzie Raby" mówić będzie Bartłomiej Wyzga. Spotkanie odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Geografii UJ, ul. Grodzka 64.

△ **„Pojedynek na szosie"** (USA, 1972, reż. S. Spielberg) zaprezentuje dziś o godz. 20.15 DKF „Rotunda", ul. Oleandry 1.

△ **Na przedwyborcze spotkanie Klubu Fajczarza** zaprasza dziś o godz. 18 Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2.

△ **Utz Kasper i Dany Paal (Niemcy) prezentować będą** swe malarstwo w Pawilonie Wystawowym BWA, pl. Szczepański 3a. Wernisaż wystawy odbędzie się 10 bm. o godz. 12.

Z kroniki wypadków

W Przebieczanach o godz. 9.00 doszło do czołowego zderzenia „mercedesa" z „warszawą". Wskutek wypadku śmierć na miejscu poniósł kierowca „warszawy" Józef W., lat 63 zam. Kunice 78. Kierowca „mercedesa" Tadeusz O., lat 73 zam. al. Słowackiego doznał ogólnych obrażeń ciała. △ O godz. 14.15 na ul. Prądnickiej na bok autobusu „C" naszedł Michał T. lat 15 zam. ul. Dominikańska 3, doznał obrażeń nogi.

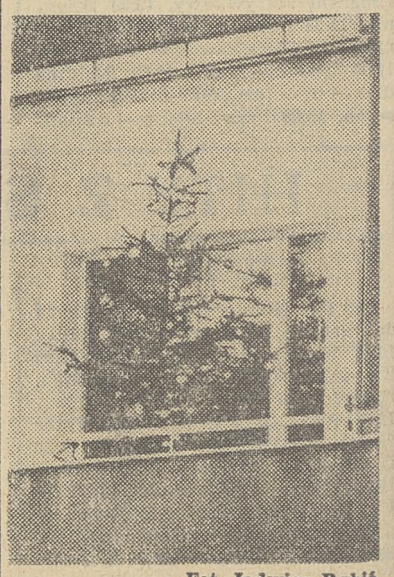

Fot. Jadwiga Rubiś

Jeśli zdecydowaliśmy się w te Święta na żywe drzewko, po dwóch tygodniach przedstawia ono już najczęściej smętny wygląd, a nam przybyło dodatkowe zajęcie — wyskubywanie świerkowych igieł z dywanów. Nie mają takich kłopotów jednak ci, którzy zastosowali swej choince „zimny wychów"...

Jacek Wojciechowski

ROZPAD

Wszscy boją się jak ognia Rusi i jej ewentualnego cara

No więc zdarzyło się oto coś, co jeszcze rok temu nikomu nie pomieściłoby się w głowie: nastąpił rozpad ZSRR. Powołana w to miejsce wspólnota, nie dosyć że niekompletna, ma całkiem inny charakter, jej żywot zaś może być krótszy niż krótki.

Niezłomny jest związek republik swobodnych — tak przecież śpiewały cztery pokolenia sugerując, że unia przetrwa „setki lat". Nie tylko tekściarzom zabrakło wyobraźni. Teraz zaś starzy i młodzi będą musieli nauczyć się całkiem nowych hymnów. Czy w Rosji wyciągną z lamusa „Boże chroń cara"? Póki co, cara jeszcze nie ma.

Nie ma cara, rozlicznych pomników i nie ma już Gorbaczowa. Ten inteligentny polityk komunistyczny odszedł z politycznej sceny zapewne na zawsze. Na ewentualny powrót nie ma stosownych okoliczności, warunków, bazy i zresztą w nowej sytuacji musiałby zaprzeczać samemu sobie.

Oto drugi z pierwszych sekretarzy, który walnie przyczynił się do rozpadu ZSRR i do demontażu systemu komunistycznego. Przed nim był Nikita Chruszczow — ten jednak nie zdawał sobie sprawy, co czyni. Natomiast Michaił Gorbaczow musiał mieć świadomość co może nastąpić, lecz w imię racji nadrzędnych robił swoje w miarę konsekwentnie. W rezultacie zasłużył na życzliwą pamięć świata — nawet jeżeli zimkowie uważają inaczej.

W swoim kraju bowiem nie cieszył się już specjalną sympatią, ani szczególnym szacunkiem. Wprawdzie za granicą wciąż jeszcze uchodził za gwaranta reform i umiarkowania wstrząsów, na wewnętrznej scenie politycznej natomiast nie zadowalał nikogo. Polityczne umiarkowanie jest taką strategią postępowania, która albo mało drażni, albo mało kogo satysfakcjonuje. Ostatnio dominowała ta druga wersja.

A już inna sprawa, czy brak Gorbaczowa nie odbije się na publicznym wizerunku Jelcyna, któremu zabraknie teraz dyżurnego kozła ofiarnego? Odtąd siatkarz ze Swierdłowska będzie mógł wpisywać niepowodzenia wyłącznie na własne konto.

Czy da sobie radę? Jest odważny, uparty, niekonwencjonalny, ale to nie musi wystarczyć. Centralne postacie opozycyjne, po przejęciu władzy, często bywają niezdolne do sprawnego funkcjonowania. Ale zdarza się inaczej też.

Tak więc przełom rzeczywiście jest, jednak niekoniecznie taki jak mówią. Zamiast byłego pierwszego sekretarza jest były zastępca członka politbiura. Zresztą prezydenci i w innych republikach to przeważnie też dawni funkcjonariusze partyjni. Jeśli więc nastąpiła dekomunizacja, to głównie w płaszczyźnie formalnej; świadomość zmienia się o wiele wolniej.

Przełom polega też na rozkładzie struktur superpaństwa, lecz przecież: nie pierwszym. Może za to ostatecznym?

Państwo carskie w niektórych okresach było obszarowo większe niż ZSRR. Potem zdarzał się częściowy demontaż, ale z czasem znów reanimowało się supermocarstwo, nieodmiennie agresywne. Najwyższy więc czas, żeby to koło historii pękło.

Główną siłę napędową obecnego rozpadu państwa stanowią separatystyczne dążenia narodowościowe. Widać to głównie w Gruzji, w Armenii, w Azerbejdżanie, lecz przecież nie tylko. W końcu taki też jest powód obaw przed rosyjską dominacją, sygnalizowanych przez inne republiki. Wszyscy boją się jak ognia Rusi, znów ewentualnie wielkiej i jej ewentualnego „cara", np. Borysa.

Czy nie odrodzi się supermocarstwo?

Może zresztą właśnie przez te wszystkie lęki oraz narodowościowe tendencje nie odrodzi się już supermocarstwo w dawnym, niebezpiecznym kształcie? Ale ten sam nacjonalizm sygnalizuje również niebezpieczeństwo. Zwłaszcza: nacjonalizm rosyjski.

Wszak głód, bezrobocie, gospodarcza klapa — to przyczyny wystarczające dla odrodzenia się fali sterowanego nacjonalizmu, lub nawet narodowego totalitaryzmu. Bo wprawdzie faszyzm „klasyczny" pojawił się w odmiennych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych, lecz w pewnych okolicznościach nie można wykluczyć nawrotu jakiejś jego wersji. Zwłaszcza w sytuacji, jaka właśnie jest.

Oczywiście: tak wcale nie musi być. Czasy są wszak inne, inne są też doświadczenia i narody zwykle znajdują w sobie dostatecznie dużo mądrości i siły, żeby żadna forma faszyzacji nie miała szans. Rosjanie zatem, Ukraińcy lub Gruzini, poradzą sobie zapewne z jej groźbą, tak jak poradzili sobie inni, ale jakieś zagrożenie póki co istnieje.

U nas dostrzega się to zagrożenie wprawdzie, ale w kategoriach mało realnych. Jedni bowiem bagatelizują całą tę sprawę, tak jakby mówiło się o czymś nierealnym, inni z kolei — demonizują. Obie postawy są błędne. To, co dzieje się na wschód od naszych granic, bardzo przecież blisko, wymaga bacznej uwagi i starannej obserwacji. Natomiast bez mitów, bez jątrzących inwektyw, ale również — bez lekceważenia.

Tymczasem mitów jest mnóstwo: w telewizji, w gazetach oraz też (niestety) w książkach. Ostatnio, jakby „na fali", ukazała się jeszcze jedna taka książka, kolejna mitologizująca publikacja, pod tytułem „Czerwone i brunatne", a jej autorem jest Lech Niekrasz.

Autor (nie on pierwszy i nie ostatni) postanowił porównać hitleryzm ze stalinizmem i wpadł na pomysł — absurdalny — żeby zestawić ze sobą postacie Hitlera oraz Stalina. Wbrew temu, co napisano w tekście, byli to ludzie całkowicie różni, a ewentualnie przypisywane im fobie i manie (rzekomo podobne) nigdy nie zostały potwierdzone bezwarunkowo. Przede wszystkim jednak bez sensu jest sama „personalistyczna" koncepcja rozważań; w końcu dla systemów i teorii politycznych żadnego znaczenia nie mogły mieć osobowościowe cechy liderów, wszystko jedno więc, czy byli sobie podobni, czy nie.

Do licha: łysy był Rydz Śmigły, łysy był Świerczewski oraz łysy był Juliusz Cezar. Czy w ślad za tym „podobieństwem" można porównywać ich dokonania militarne lub polityczne?

O dziejach sfaszyzowanych Niemiec autor wie mniej więcej tyle, co każdy, zaś o historii ZSRR ta wiedza jest znacznie skromniejsza i fragmentaryczna. W rezultacie książka roi się od błędów, pomyłek, bezpodstawnych uogólnień i pochopnych supozycji. Prostowanie wszystkiego jest wszelako niemożliwe: zabrakło właśnie wołowej skóry.

Na ułomność tekstu złożył się również brak selekcji oraz weryfikacji źródeł: autor spisuje cokolwiek od kogokolwiek. Wprawdzie o Hitlerze wydano tymczasem kilka poważniejszych publikacji, o Stalinie natomiast jest ich mniej niż mało. Stąd odwołania do tekstów plotkarskich, do najrozmaitszych „wspomnień", gdzie tyleż zmyśleń ile zdań, w charakterze źródła wystąpiła nawet... powieść A. Rybakowa. W efekcie rozważania mijają się z rzeczywistością.

Zresztą nawet sposób wykorzystywania źródeł jest nie do przyjęcia: autor cytuje wyłącznie to, co odpowiada narzuconej tezie — dodając własne „uzupełnienia", „naddania" i „rozwinięcia" — a wszystko inne odrzuca. Wskutek tego nie zgadzają się również niektóre fakty.

Nieprawda, co napisano na temat Mechlisa, Poskriebyszewa i innych bezpośrednich współpracowników Stalina. Odmienne były okoliczności wyboru Malenkowa (Stalinowego pupila) na „genseka", a i sugestia rzekomego zamordowania Stalina przez Berię nie ma na razie wiarygodnego potwierdzenia. Nie ma też dowodu, że Stalin zachwycał się Hitlerem, ani — że Hitler Stalinem. Nie wiadomo dlaczego nikt w całym ZSRR nie miałby wiedzieć, że Jakow Dżugaszwili to syn Stalina (sami kretyni tam byli?) oraz... Zresztą dalsza wyliczanka nie ma sensu.

Przez cały tekst autor dowodzi, że Stalin i Hitler to zboczeńcy, dziwkarze, erotomani, gwałciciele, sadyści (Stalin rysował ponoć wilcze kły — no, no), maniacy i durnie. Tak? No to czemu omal nie zawładnęli światem?

Każdy z nich — jak zapewne powiedziałaby Nel do Stasia — był więc najwyraźniej brzydki i niegrzeczny. Otóż taka płaszczyzna rozważań jest po prostu nie do przyjęcia.

Źle, że takie oraz podobne teksty trafiają do publicznego obiegu. Po prostu ogólna wiedza o dziejach najnowszych, zwłaszcza o dziejach ZSRR, jest z wielu powodów bardzo skąpa, zatem nie zawsze wystarcza dla oddzielenia prawdy od nieprawdy, faktów od zmyśleń i ziarna od plew. W rezultacie tworzy się informacyjny śmietnik, który niepotrzebnie zamula świadomość.

Lech Z. Niekrasz: Czerwone i brunatne. — Gdańsk: Wydawnictwo „Marpress", 1991, s. 135, zł 15.000.

Danuta Quirini Popławska

Pomóżmy im przetrwać

POLSKIE SZLAKI

Nie pierwsza to była wyprawa na Ukrainę i zapewne nie ostatnia. Patronował jej Uniwersytet Jagelloński, a przygotowywało kilka osób z uczelnianej Solidarności oraz nieocenione Naukowe Koło Historyków Studentów UJ. Na początku piętrzyły się trudności. Alma Mater nie mogła tym razem ponieść pełnych, a sporych przecież kosztów transportu, gdyż jej sytuacja ekonomiczna jest nader trudna. Przyszedł z pomocą „Dziennik Polski". Drugą połowę pokryto z funduszy Solidarności UJ. Termin wyjazdu ustalono na 11 grudnia, chodziło o to by zdążyć przed Gwiazdką. Było więc niewiele czasu na przygotowanie całego przedsięwzięcia. Rozdzwoniły się telefony, odświeżono stare i nawiązano nowe kontakty. Na nasz apel odpowiedzieli: Towarzystwo Miłośników Lwowa, Studenckie Koło Historyków Sztuki UJ, Kuria Archidiecezjalna, Drukarnia Narodowa, Wspólnota Polska, Uniwersytet Trzeciego Wieku, ale przede wszystkim bardzo liczni, bezimienni ludzie dobrej woli. 1 grudnia w akademickim kościele św. Anny na wszystkich mszach św. odczytano prośbę studentów o pomoc dla Polaków zamieszkałych na Ukrainie. Przez okres dwóch tygodni członkowie Koła Historyków dyżurowali w swym pomieszczeniu w Collegium Novum od wczesnych godzin rannych aż do późnego wieczora. Jeździli do prywatnych domów odbierając przygotowane prowianty, przyjmowali paczki na miejscu, dowiadywali się w hurtowniach o najniższe ceny, załatwiali kartony, sznurki itd. Zorganizowali też za zgodą Jego Magnificencji prof. dr Andrzeja Pelczara kwestę przy kasach pracowniczych wypłacających uposażenie. Z uzbieranych i zebranych także na własną rękę funduszy zakupili 200 kg cukru, 30 kg słodyczy, 200 paczek kawy, 100 paczek herbaty oraz środki czystości. W akademikach zrobili też składkę mydeł, z której uzbierał się spory woreczek. Razem z niezmordowaną dr Teresą Dobrowolską z uczelnianej Solidarności segregowali przyniesioną odzież, książki, lekarstwa oraz żywność układając do odrębnych paczek, numerowali, dzieląc wszystko na pięć równych części. Uzyskali od Krakowskiego Zarządu PCK zezwolenie umożliwiające odbycie tej wyprawy pod znakami Polskiego Czerwonego Krzyża. Był to glejt, który na przejściach granicznych bardzo nam pomógł. Dalej wystarać się trzeba było o zezwolenie na bezpłatną odprawę celną zebranych darów od Urzędu Celnego, o wizy i delegacje dla uczestników wyprawy, wymegocjonowanie autobusu i jego ubezpieczenie, wysłanie teleksów, telegramów itd. W wielkim pośpiechu (ponieważ do ostatnich chwil otrzymywaliśmy przesyłki) i dzięki uprzejmości oraz życzliwemu podejściu do sprawy urzędników państwowych (Urząd Celny!) w końcu udało się nam wszystko załatwić. W środę 11 grudnia o godz. 11 wieczorem wyruszyliśmy w podróż w następującym składzie: red. Jerzy Walawski z Dziennika Polskiego, mgr Krystyna Samsonowska, mgr Wojciech Mruk, studenci: Piotr Kutaś i Cezary Ślusarczyk oraz niżej podpisana. Za kierownicą autobusu Jelcza zmieniali się pp. Wiesław Mazur oraz Marian Sus, którzy w niezmiernie trudnych warunkach drogowych i atmosferycznych, kłopotach z paliwem i niesprawną maszyną — byli niezastąpieni.

Celem naszej wyprawy było przekazanie 178 paczek z odzieżą, żywnością, książkami i lekarstwami Polakom mieszkającym w: Mościskach, Dobromilu, Samborze i Stryju. Piątej miejscowości z góry nie ustalaliśmy uzależniając decyzję od informacji o miejscowych potrzebach. Później okazało się, że był nią Chodorów, miasteczko położone na północny wschód od Stryja. Wieźliśmy też ze sobą 14 stacji Drogi Krzyżowej wykonanej w 1985 r. przez artystę malarza Józefa Adama Piątka i ofiarowanej na prośbę biskupa diecezji kamienieckiej rzymskokatolickiej ks. Jana Olszańskiego katedrze w Kamieńcu Podolskim. Mieliśmy ponadto paczki dla Krzemieńca, książki dla dwóch polskich liceów we Lwowie oraz szereg prywatnych przesyłek dla różnych osób, nawet z terenów głębokiej Rosji. Zdecydowaliśmy się brać wszystko wiedząc o tragicznej sytuacji żywnościowej u naszych wschodnich sąsiadów.

Do Medyki dojechaliśmy o godz. 4.30 nad ranem i tu nie było żadnych problemów. Przed nami jednak kolejna odprawa. Przywitał nas niekończący się szereg pojazdów czekających na przejściu granicznym, ruch i zamieszanie. Skorzystaliśmy z glejtu PCK. Widok olbrzymich czerwonych krzyży namalowanych przez studentów na białych kartonach i zawieszonych na naszym autobusie zrobił jednak korzystne wrażenie. Po rozmowach wyjaśniających cel naszej podróży oraz po przedstawieniu pism poświadczających zawartość naszego transportu uzyskaliśmy zezwolenie na przekroczenie granicy. Gdy mijaliśmy Szeginie, była godz. 6 rano. Zanim zdążyliśmy ochłonąć po granicznych emocjach zajechaliśmy do Mościsk.

W kolejnej miejscowości Dobromilu znamy tylko adres miejscowego kościoła katolickiego, którym zarządza ks. Piotr wraz z ks. Kazimierzem. Może uda nam się tu zobaczyć siwe orły w które po śmierci zmieniali się — jak głosi legenda — dawni właściciele miasta, Herburtowie? Co pozostało z ich dawnego zamku nad potokiem Jasienką? Tymczasem szukamy plebanii oddalonej od kościoła kilkaset metrów, prowadzeni przez miejscowych dorosłych i dzieci. Wszyscy ciekawi są z czym przyjechaliśmy. Żyje tu około 2 tys. Polaków i wiele rodzin mieszanych, jeszcze nie wszyscy przyznają się do polskości, nie wszyscy identyfikują się z ojczyzną swych przodków. Księża z parafii obsługują też sąsiednie miejscowości: Chyrów, Sąsiadowice, Miżyniec, Czyszki i Nowe Miasto. Wszędzie tu mieszkają Polacy, a ilość osób biorących udział w nabożeństwach katolickich stale rośnie. W Nowym Mieście jeszcze od czasów przedwojennych miejscowym duszpasterzem był ks. Jan Szetela, który rok temu powrócił do Strzyżowa. Przeszedł on w Nowym Mieście ciężki okres II wojny światowej, a następnie zesłanie na Sybir. Teraz zapragnął jeszcze przed śmiercią nacieszyć się serdecznością bliskich oraz swą rodzinną ziemią. Zdaniem ks. Kazimierza w tym regionie jest nie tylko bardzo dużo pracy, ale rysują się możliwości i perspektywy jej wykonania. Potrzebni byliby polscy nauczyciele, nawet studenci, którzy w ramach praktyk pedagogicznych mogliby zorganizować dla miejscowych dzieci półkolonie — ucząc śpiewu, recytacji i języka polskiego. Bardzo przydałaby się miejscowa cegielnia. W Nowym Mieście znajduje się w dobrym stanie XIX-wieczny, atrakcyjny młyn, który można by odremontować i zaadaptować na hotel.

W pamięci pozostaną — wybladłe, wynędzniałe, ale zaciekawione twarzyczki dzieci, bez czapek i szalików, a nawet bez skarpetek — to sieroty społeczne z miejscowego domu dziecka oraz zatroskani rodacy z Dobromila nie mogący nigdzie zdobyć koniecznych lekarstw dla swych najbliższych. Któż pomoże ks. Kazimierzowi w odrestaurowaniu pięknego i jakże oryginalnego kościółka pod wezwaniem św. Michała Archanioła wzniesionego w 1660 r. w Starej Soli? Konieczna byłaby ekspertyza inżyniera konstruktora; płonąca przed 30 laty świątynia ratowana była przy pomocy solanki, strop grozi zawaleniem, a mury kościelne kruszą się pod wpływem wchłoniętej soli i wilgoci, działania wiatru i deszczu. Znacznego remontu wymagają też kościoły w Dobromilu i Starym Samborze.

(Dokończenie na str. 10)

Widziane znad granicy

Kresy polskie

Prawdziwi mieszkańcy niegdysiejszych polskich Kresów Wschodnich oburzają się, gdy usłyszą, że ktoś Kresami nazywa Suwalskie, Białostockie, Bialskopodlaskie czy też Zamojskie lub Przemyskie. „To nie żadne Kresy" — mówią „To jakiś pas wschodni, ziemia nijaka, bez wyrazu, ot, byle co, leżące między Polską a jej rzeczywiście kresowym obrzeżem". Sporo w tym spontanicznym proteście prawdy. Dworków z tradycją znajdzie się tu tyle, co kot napłakał, a byle szaraczek, dawniej sam chodzący boso za pługiem, gna teraz do biura heraldycznego, aby dowiedzieć się, jaki dokładnie herb winien jubiler wygrawerować na czternastokaratowym złotym sygnecie przeszmuglowanym ze Związku Radzieckiego, czyli — dzisiaj — Białorusi, Litwy lub Ukrainy. Idzie potem panisko do kawiarni w białostockim „Cristalu", pociąga kawę, zapijając „Coca-Colą" chrzczoną koszmarną w smaku grodzieńską wódką czystą i następnie wraz z kolegami wsiada do nieco przechodzonego, lecz i tak w niezłym stanie, „Audi", by pokazać klasę prawdziwego szlachcica na oblodzonych ulicach Białegostoku.

Podlaska gościnność? A jakże! Proszę bardzo! Jeśli masz pieniądze, wszędzie przyjmą cię z otwartymi rękami. Obyczaj panujący w warstwie nobilitowanej zmienił się tutaj bardzo w ciągu minionych dwóch lat. Z pobłażaniem patrzy się na tych, którzy — jak dawniej — ciągną za granicę. Bo i czego się tam dorobią? „Profesorze!" — powiada jeden z moich znajomych, studniarz i adiunkt jednej z dyscyplin humanistycznych zarazem — „Pojadę i przywiozę nawet ze dwadzieścia tysięcy dolary (uwaga dla korekty: proszę nie poprawiać, tak tutaj się mówi). Naharuję się z rok albo i więcej. A tak, siedzę sobie przy telefonie, zbieram zamówienia, wysyłam, kogo trzeba i to samo mam w kieszeni, bez takiego wysiłku, za parę miesięcy". Powiadają, że bardziej opłaca się przemyt przez pobliską granicę.

To już nie ten sam kraj, co przed kilku laty!... Wtedy ludzie garnęli się do siebie, by przetrwać i zachować, co najwartościowsze: myśl niezależną i własną, indywidualną osobowość. Dzisiaj wszyscy gonią z obłędem w oczach za pieniędzmi, by nie trzeba było nadmiernie obniżyć swojego poziomu życia. Ale to zjawisko właściwe wszystkim regionom kraju. Skoro wszędzie pensja profesora zwyczajnego jest tylko o 400 tysięcy złotych wyższa od przeciętnej pensji krajowej?... O dziesięć butelek wódki...

W tej kresowej biedzie nieźle prosperują poeci. Wprawdzie nie opływają w bogactwo, lecz zaciskanie pasa powoduje wyraźną erupcję poetyckich talentów, o dziwo! dostrzeganych wreszcie przez najdostojniejszych i najbardziej wyrafinowanych krytyków. Sporo tego szczęścia spłynęło teraz na Janka Leończuka, dokumentalistę w Zakładzie Historii Europy Wschodniej, białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego, sołtysa wsi Łubniki, prawdziwego rolnika, szefa rady w pobliskim Zabłudowie, ojca synodu prowincji białostockiej (a jakże!) oraz, a raczej przede wszystkim, znakomitego poetę. Dostał więc ostatnio i Krzyż Zasługi, i nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka i nagrodę im. Wiesława Kazaneckiego, też poety, białostoczanina, zmarłego przed trzema laty, niemal w samo swoje pięćdziesięciolecie.

Dopiero teraz wyszedł tomik wierszy Leończuka, pisanych w latach 1981—1982, zatytułowany „Pieśni z karnawału". Wiele w nim gorzkich słów, wiele niewesołej refleksji wciąż — niestety — aktualnej.

Trudno się dziwić, że nie wszyscy wytrzymują. Zaczynają się pierwsze ucieczki. Podobno aż w Zielonej Górze zatrzymał się dziennikarz i poeta Eugeniusz Kurzawa, przez kilka lat próbujący bezskutecznie stworzyć coś w rodzaju literackiej kawiarni. Coraz większa liczba już tylko mieszka na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Pracują i tworzą na warszawskie konto. Napisał kiedyś Janek Leończuk:

„na górze róże na dole aniołki
wierszyczki pierniczki zgłupiałe fiołki
stokrotki dewotki wierszokleta poeta w sztambuchu
na brzuchu zdania szczypania
sen ryknął wołem ideologia śpiewania
Hania dosiadła Frania — wiersze spływały w popłochu
w krynolinach dziewczynach perfumach poszumach
krochmalonych halek i krzykliwych lalek
w sztambuchu: drogiej kochanej koleżance waćpannie
towarzysze — szeptano — towarzysze
jeleń z landszaftu uciekł pokryjomu do domu
w zagajnikach kurnikach w daczach i pałacach
trąbiono — — —
— — — znaleziono posobno zjedzono"

To przecież białostocki piosenkarz Laskowski napisał „Kolorowe jarmarki"...

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Peter Stratenwerth

Szwajcar za polskim pługiem

Jego ser cieszy się dobrą marką wśród klientów, tylko laborantka z Sanepidu kręciła nosem...

Ludzie często pytają mnie, czy podoba mi się w Polsce i czy jeszcze nie żałuję, że wyjechałem ze Szwajcarii i objąłem w Polsce gospodarstwo rolne. Niektórzy chłopi ze wsi, gdzie mieszkam, mówią mi: „Dużo pracy i mało efektów", taki gorzki wniosek wyciąga sporo ludzi, którzy obserwują mnie i moje gospodarstwo w ciągu tych dwu i pół lat, i dodają: „A jeśli zabraknie pieniędzy, rodzina zawsze dośle coś ze Szwajcarii...".

Prawdą jest, że gdy przed trzema laty kupowałem dom, stodołę, oborę i 5 hektarów ziemi, nie myślałem pierwotnie o tym, że stanie się to podstawą mojej egzystencji. Dzisiaj szukam odpowiedzi na pytanie, które musi siłą rzeczy nurtować wielu rolników w Polsce, a mianowicie, czy w swoim gospodarstwie potrafię utrzymać koszty na niższym poziomie niż dochody? Co przyniesie przyszłość i co muszę zrobić, żeby lepiej mi się żyło?

Wiele milionów pojedynczych losów

Czy podoba mi się w Polsce? Wielkie niesprawiedliwości socjalne, które wskutek przemian społeczno-gospodarczych pojawiają się teraz w całym kraju, sprawiają, że nie byłbym w stanie odpowiedzieć po prostu „tak". Dawniej za wszystko można było obarczyć winą panujący system polityczny, dzisiaj natomiast mamy do czynienia z lawiną, która nieuchronnie musiała zacząć się staczać, a nikt nie potrafi jej zatrzymać. Nie zależy już tylko od samego rządu, jak wielkie będą ofiary, lecz od współodpowiedzialności każdego obywatela. Parlament został wybrany na drodze demokratycznej (pomińmy fakt, że tylko przez 40 proc. osób uprawnionych do głosowania). Ale na co dzień niewiele jeszcze da się zauważyć przejawów demokracji. Społeczeństwo rozpada się na wiele milionów pojedynczych losów i prawie każdy walczy na własną rękę o lepsze w nim miejsce.

Wydaje mi się, że w Polsce znalazłem to, czego brakowało mi w Szwajcarii. Ale za to także wielu rzeczy ze Szwajcarii brakuje mi w Polsce. Szwajcaria nie jest dla mnie państwem wzorcowej demokracji. Podobnie jak we wszystkich bogatych państwach uprzemysłowionych, również w tym kraju coraz mniejsza liczba przedsiębiorstw, spółek akcyjnych, zrzeszeń i koncernów skupia w swoich rękach coraz więcej władzy. Mówimy o „koncernach „ponadnarodowych", o „lobby", które — nie mając jakiejkolwiek konkurencji — decydują, co zostanie zlikwidowane, co będzie produkowane i jak wysokie będą ceny. Zbyt wielu ludzi pracuje tylko w sferze zarządzania pieniędzmi. Wolność jednostki kurczy się, a wśród wielu ludzi rośnie niezadowolenie, którego nie może złagodzić dobry poziom życia. Pojawia się uczucie, że w zasadzie jest się niepotrzebnym.

Może dzisiaj byłoby mi trudno powrócić do Szwajcarii i żyć tam od nowa, ale jednak mimo to jestem szczęśliwy, że dane mi było wychować się w Szwajcarii, a nie w jednej z polskich wsi. A to z wielu powodów. Jednym z nich jest fakt, że w Szwajcarii już jako dziecko można doświadczyć i nauczyć się, co kryje się pod pojęciem praworządnego państwa i demokracji. Można tam nauczyć się krytycznego i konstruktywnego spojrzenia na te problemy i dyskutować je całkiem otwarcie. Natomiast na wsi polskiej przeraża analfabetyzm polityczny panujący wśród wielu ludzi (oczywiście nie można tego uogólniać).

Mieszkańcy polskich miast reprezentują generalnie pogląd, że ludność rolnicza, zamykająca się na swoich gospodarstwach jak w twierdzach lub blokująca swoimi rozklekotanymi traktorami drogi, aby w ten sposób wymusić „lepsze czasy", jest czarną owcą społeczeństwa, największą z barier stojących na przeszkodzie na drodze ku nowoczesnemu krajowi, będącemu członkiem EWG. Bo któż zbuduje w najbliższej przyszłości autostrady, dostosuje służby zdrowia i szkolnictwo do wymogów współczesności, stworzy funkcjonującą sieć telefoniczną, zmodernizuje fabryki, podoła problemom zaopatrzenia w wodę, utrzymania czystości wód i powietrza, czystego pozyskiwania energii, zalesi lasy i rozwiąże cały szereg innych problemów, jeśli Polska nie stanie się częścią EWG?

Dotychczas, w każdym państwie przystępującym do EWG następował rozpad struktury drobnych gospodarstw chłopskich, a na ich miejsce pojawiało się rolnictwo prowadzone na skalę przemysłową. Ale czy musi tak to być również w przyszłości?

EWG swoją gigantyczną koncepcją produkcji mięsa, mleka i roślin, spowodowała powstanie gospodarczych i ekologicznych problemów, których na razie nikt nie potrafi rozwiązać. Rolnictwo przemysłowe jest działem gospodarki pożerającym ogromne ilości energii i właśnie ono jest przede wszystkim odpowiedzialne za zniszczenie gleb, skażenie wód gruntowych i zubożenie krajobrazu. Do tego dochodzi kosztowny transport artykułów spożywczych na duże odległości.

Zawsze znajdą nabywców

Coraz więcej ludzi odkrywa zalety żywności będącej produktem mniejszych cyklów produkcyjnych. Jedynie większe porozumienie między konsumentami a producentami może być ratunkiem dla przyszłości rolników, a tym samym dla modelu rolnictwa nie tak rabunkowego. Rolnicy, którzy będą potrafili wytwarzać produkty wysokiej jakości, zawsze znajdą na nie nabywców. Tam, gdzie coraz więcej konsumentów wie, czego chce, nie musimy martwić się o rolników. Przystąpienie do EWG nie musi prowadzić do żadnych zmian, dopóki ziemia znajdować się jeszcze będzie w posiadaniu chłopów. Polska dobrze zrobi, jeśli nie odrzuci od razu swoich własnych struktur, lecz spojrzy na nie krytycznie, a zarazem konstruktywnie, nawet jeśli Zachód nie proponuje żadnych odpowiednich wzorców.

W historii Polski wielką rolę odgrywała walka o wolność. Jestem rad, że mogę żyć w tym kraju i żywię nadzieję, iż w przyszłości cieszyć się on będzie wielkim autorytetem w Europie.

Cud nie nastąpił

Gdy zacząłem prowadzić swoje gospodarstwo w Grzybowie w województwie płockim, oczekiwania we wsi były olbrzymie. Słyszano już wiele fantastycznych rzeczy o biodynamicznej uprawie roli. Cud wprawdzie nie nastąpił, za to ze wszystkich stron pouczano mnie, że na tych glebach nic nie wyrośnie bez nawozów sztucznych. Ale za to nie musiałem nikogo przekonywać o słuszności swoich racji, gdyż niebawem wzrosły ceny nawozów sztucznych. Często słyszałem też interpretację, iż moim zamiarem jest stworzenie „gospodarstwa wzorcowego". Zawsze broniłem się przed takim stwierdzeniem. Przez lata pracowałem w Szwajcarii na takich „wzorcowych gospodarstwach". Być może miały one wielką wartość jako ośrodki pedagogiczne lub lecznicze, lecz wszystkie miały jeden wielki słaby punkt, który powodował, że traciły wiele ze swojej siły przekonywania. Tworzyły one mianowicie mały, zamknięty w sobie system doskonały i w zasadzie bardzo rzadko potrzebowały kontaktować się z sąsiadami. Posiadały wszystko: od własnej serowni, poprzez młyny, wytwórnię moszczu aż po własny sklep, jednak ich kondycja ekonomiczna nie była wcale dużo lepsza od mojego gospodarstwa w Grzybowie. Ogromna ilość pracy i niewielkie dochody.

Jednak kto przez lata pracował w gospodarstwach biodynamicznych, ten doszedł przynajmniej do przekonania, że dla poprawienia żyzności gleb w naszej szerokości geograficznej potrzebny jest nawóz zwierzęcy, przede wszystkim krowi. Zachwaszczenie i podatność na działania szkodników zmniejszą się, a produkty staną się smaczniejsze, jeśli obornik nie będzie rozrzucany bezpośrednio na polu, lecz najpierw zostanie przerobiony na kompost.

Zadanie rolnika uprawiającego ziemię metodami biodynamicznymi nie polega na propagowaniu jakichś doktryn, ani na bojaźliwym poszukiwaniu ochrony przed konkurencją. Ma on umieć przekonywać samymi faktami, a swoją gotowością niesienia pomocy ma zachęcać swoich sąsiadów do współpracy.

Byłoby wprost idealnie...

...gdyby chłopi zaczęli tworzyć małe spółdzielnie. Mogliby wówczas sami dokonywać inwestycji i wspólnie podejmować odpowiedzialność za jakiś rodzaj produkcji. Tam, gdzie miałoby to sens, mogliby wspólnie kupować maszyny rolnicze, a nawet wypasać zwierzęta na łąkach, stanowiących wspólną własność (przykładem takiego ostatniego dobrze funkcjonującego rozwiązania może być Bielawa, gdzie kilku rolników rozdzieliło między siebie duży majątek rolny). W przypadku trudności finansowych można by sobie wzajemnie pomagać. Jednak, aby taka inicjatywa mogła się rozwinąć, potrzebny jest zazwyczaj neutralny pośrednik. To właśnie mogłoby być właściwym zadaniem dla rolniczych doradców, którzy na razie przesiadują bezradnie w urzędach gminnych. Taka mała spółdzielnia będzie także musiała przedstawiać się szerszej opinii publicznej, aby w ten sposób zdobywać coraz to nowych klientów (na przykład odbiorców indywidualnych, sklepy, restauracje, sanatoria). Jeśli między producentami a odbiorcami zapanują dobre stosunki, to wówczas mogłyby nawet powstawać stowarzyszenia lub instytucje finansujące, które jeszcze silniej wspierałyby produkcję nie związaną z dużym ryzykiem przy jednocześnie sprawiedliwych dochodach. W organizacjach naczelnych pracowaliby z kolei ludzie, którzy odpowiedzialni byliby za kontakty pomiędzy tymi małymi spółdzielniami, służyli im poradą i reprezentowali je na zewnątrz. Do ich zadań należałoby również np. badanie rynku, relacji pomiędzy popytem a podażą, regularne kontrolowanie produktów (np. mleka) pod kątem ich czystości i zawartości bakterii, przedstawianie wspólnych spraw w ministerstwach i różnych urzędach oraz realizowanie kupna maszyn i urządzeń rolniczych, odpowiadających aktualnym potrzebom. Może tu otwiera się nowe pole działania dla EKOLANDU-u?

Sądzę, że system właśnie takich wzajemnych powiązań byłby zdrowszy i o wiele lepiej odpowiadałby socjologicznej strukturze społeczeństwa polskiego, w którym 30—40 proc. stanowią chłopi niż przejęcie z Zachodu wątpliwej jakości supertechnologii stosowanych w rolnictwie.

Ser dobrej marki

Z takimi marzeniami, zacząłem codziennie odbierać mleko od sześciu okolicznych rolników. Następnie, wraz z mlekiem od moich dwóch własnych krów (w sumie 120 litrów), przerabiam je każdego dnia w swojej miniserowni sera w dwóch fazach na około 10 kg sera twardego. Dotychczas zdarzyło się niewiele przestojów. Ser cieszy się dobrą marką wśród klientów, a tylko laborantka ze skierniewickiego Sanepidu kręciła nosem i powiedziała, że śmierdzi i nie mieści się w polskich normach.

— *W rzeczywistości prawdziwą sztuką jest umiejętność wyprodukowania sera z polskiego mleka* — twierdzi kierowniczka dużej wytwórni serów w Nidzicy koło Olsztyna. Oprócz barwników potrzeba jeszcze trochę innych dodatków, żeby z mleka (przywiezionego z daleka, od nieznanych producentów) zrobić ser.

Z kolei w Sanepidzie dowiedziałem się, że *duży problem mamy z bańkami na mleko. Błąd produkcyjny powoduje, że bardzo szybko ściera się powłoka ochronna, przez co do mleka dostać się może ołów i inne substancje trujące.*

W Olsztynie, niedaleko Akademii Rolniczej, mieści się firma BIOLACTA, gdzie otrzymaliśmy szczegółowe informacje i konkretne oferty sięgające od sproszkowanej podpuszczki, kultur jogurtowych, aż po wskaźniki i odczynniki służące do przeprowadzania prostych analiz mleka. Tam też dowiedziałem się nawet, o czym też wiedzą szwajcarscy producenci sera, iż ser wytwarzany w kociołkach z miedzi jest w mniejszym stopniu narażony na działanie bakterii nie żyjących w mleku. Ale polski Sanepid ma zastrzeżenia do kociołków z miedzi, a ponadto *o produkcji sera z mleka niepasteryzowanego nie będziemy w ogóle dyskutować.* Do tego dochodzi przepis dotyczący lokalizacji instalacji do produkcji sera w odległości co najmniej 80 metrów od najbliższej obory. Także i pod tym względem nie daję dobrego przykładu, gdyż to co robię, jest nielegalne. Wiele zainteresowanych osób, które mnie odwiedzają, gdyż w produkcji sera wietrzą dobry interes, mogę tylko odesłać dalej, np. do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie otrzymają adresy kontaktowe firm sprowadzających do Polski niewielkie serownie. Wstępne koszty: cztery miliardy złotych.

Nie dysponuję, niestety, adresami firm handlujących urządzeniami do pasteryzacji (mleko przepływa przez cienką rurkę i błyskawicznie zostaje ogrzane na okres 20 sekund do temperatury 75 st. C). Uważam natomiast, że lepiej jest, jeśli weterynarz zbada krowy, czy nie są zarażone chorobami zakaźnymi, a mleko poddane zostanie badaniom bakteriologicznym. Mleko pasteryzowane jest bardziej podatne na działanie obcych bakterii. Zawartość w mleku bakterii „złośliwych" prowadzi w czasie długiego okresu leżakowania 2—3 miesięcy (polskie sery twarde leżakują zaledwie 3—4 tygodnie) do nieprawidłowej fermentacji, co sprawia, że sery stają się zupełnie nie do spożycia.

Również kociołki miedziane nie są prawdopodobnie w Polsce w ogóle produkowane. Trzeba zadowolić się kwasoodpornymi kotłami do gotowania (stosowanymi w kuchniach zbiorowego żywienia). Producentem takich kotłów jest m. in. firma LOZAMET z Łodzi; kocioł o pojemności 150 litrów z urządzeniem podgrzewczym kosztuje 8—12 milionów złotych. Ponadto istnieje dobra literatura w języku polskim na temat przetwórstwa i badania mleka. Wystarczy zapytać o nią np. emerytowanego dyrektora wytwórni serów.

POLSKIE SZLAKI

(Dokończenie ze str. 9)

Tu przydałaby się konsultacja architekta i zaprojektowanie nowego wystroju wnętrz.

W obu miejscowościach — Mościskach i Dobromilu — nie powstały jeszcze polskie towarzystwa kulturalne, ale miejscowa społeczność polska odczuwa znaczną potrzebę własnej organizacji. Wyjeżdżamy z gorącym postanowieniem powrotu w te strony z wiosną 1992 r.

Do dawnego, królewskiego miasta Sambora liczącego około 50 tys. mieszkańców, w którym ludność polska stanowi około 8 proc., dojechaliśmy późnym popołudniem. Spotkaliśmy się z prawdziwie polską serdecznością i gościnnością, w domu p. J. Kurdzielewicza, której poszła w sukurs nasza ciekawość i skłonność do dyskusji. Wspomniane Towarzystwo zostało założone w Samborze 19 lutego 1989 r. Organizuje ono m. in. wyjazdy dzieci na kolonie do Polski, stara się o wysyłanie młodzieży na studia do Polski, ale przede wszystkim skupia środowisko polskie poprzez organizacje imprez kulturalnych oraz działalność charytatywną. Prezesem Towarzystwa został wybrany bardzo aktywnie działający Jan Farbotnik, którego zastępuje Jan Kurdzielewicz. Boryka się ono z wieloma trudnościami, przede wszystkim brakiem własnego lokalu, miejsca na spotkania, gdzie znalazłby także pomieszczenie powstający księgozbiór. Języka polskiego dzieci uczą się fakultatywnie, tak w szkole podstawowej, jak i w liceum pod kierunkiem p. Marii Razmus. Kończyła ona kursy językowe w Lublinie i w Krakowie i jest niezmiernie oddana swej pracy. Brak jej jednak podręczników do szkoły podstawowej i liceum z zakresu historii, historii literatury polskiej oraz geografii.

Kościół katolicki w Samborze pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela zbudowany został w XVI w., ale po dwukrotnych pożarach w 1637 i 1846 r. gruntownie przebudowany w II połowie XIX w. Otwarty był po II wojnie światowej przez cały czas, a kolejnymi jego duszpasterzami byli kapłani... z Litwy m. in. ks. Pavilionis. Aktualnego proboszcza, Polaka, nie zastaliśmy, wyjechał on bowiem do Polski. Zastępował go ks. Andrzej z zakonu zmartwychwstańców, z którym rozmawialiśmy po wieczornym nabożeństwie. Siostra zakonna ucząca dzieci religii prosiła o podręczniki m. in. „Bóg z nami" dla klasy II i III szkoły podstawowej. Wspomniano też o dotkliwym braku lekarstw, nawet tych koniecznych, podstawowych jak: antybiotyki i środki znieczulające a także środków opatrunkowych. Na noclegi zabrali nas gościnni: organista Mieczysław Fabisz, Jan Kurdzielewicz oraz państwo Ziembowiczowie. Syn tych ostatnich Walery, doskonale mówiący po polsku, inteligentny i sympatyczny chłopak chciałby studiować prawo. A może znalazłaby się w Polsce instytucja, która zechciałaby mu ufundować stypendium?

Wśród społeczności polskiej Sambora jest inteligencja — są lekarze, kierownicy firm budowlanych oraz przedstawiciele innych zawodów, nie wszyscy przyznają się jednak do polskości. Są niepewni, pamiętają stare dzieje, prześladowania, łagry, Sybir. Stosunki jak utrzymują nasi rozmówcy — między Polakami a Ukraińcami układają się pomyślnie. Wielu mieszkańców Sambora zobaczyło po raz pierwszy Polskę podczas ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do ojczyzny — odczuwają przyjazne nastawienie doń Polski.

Następnego dnia ruszyliśmy do Stryja, o którym wiedzieliśmy, że czynny jest tam polski kościół i działa Towarzystwo Kultury Polskiej. Dysponowaliśmy też adresem. Licząc na ten kontakt natychmiast udaliśmy się do wskazanej nam przez przechodniów części miasta. Bardzo serdeczna i zatroskana p. Bronisława Oleksiakowa pojechała z nami do kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny, gdzie w zakrystii pozostawiliśmy kolejną porcję paczek.

W Samborze ostatecznie zdecydowaliśmy, że następną miejscowością którą odwiedzimy, będzie Chodorów. Na miejscu byliśmy już o godz. 16 i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności zastaliśmy kościół otwarty. Okazało się, że miejscowy proboszcz wyjechał do Stryja, aby tam pod nieobecność proboszcza ks. Jana Niekiela odprawić wieczorne nabożeństwo. XVIII-wieczny kościółek w Chodorowie pod wezwaniem Wszystkich Świętych jest czynny od listopada 1990 r., wcześniej używany był jako sala gimnastyczna.

Obok uczucia spełnienia przyjętego obowiązku towarzyszy nam niezmiennie pewien niedosyt z powodu braku wolnej chwili na obejrzenie choćby najciekawszych zabytków i pamiątek polskich na tym terenie. Wszyscy uczestnicy wyprawy to przecież historycy... Co pozostało np. po klasztorze franciszkanów i zamku królewskim w Stryju, którego szczegółowy inwentarz zachował się z 1588 r.? Nie ma na to jednak zupełnie czasu. Chodzi bowiem o nawiązanie nowych kontaktów i najdokładniejszą orientację w sytuacji tutejszej Polonii. Przypadkowo kierując się do kościoła w Stryju zauważamy między dwoma kioskami — cokół, podstawę dawnego pomnika z nie istniejącą figurą Matki Boskiej ufundowaną w 1427 r. Głosi to pozostawiony polski napis.

W kościele czekała już na nas p. Stanisława Hałas z zawodu pielęgniarka, pełniąca funkcję prezesa miejscowego Towarzystwa Kultury Polskiej. Od niej dowiadujemy się dalszych szczegółów o działalności Towarzystwa i poznajemy aktualne potrzeby miejscowych Polaków. Wśród 70 tys. mieszkańców Stryja stanowią oni zaledwie 4—6 proc. ogółu ludności. Skupiali się od początku wokół kościoła, który funkcjonował nieprzerwanie przez cały czas. Sytuacja ich jest trudna, nie posiadają ani własnej szkoły, ani nie mają możliwości uczenia swych dzieci języka polskiego, nie ma odpowiedniej kadry pedagogicznej, ani środków finansowych. Borykają się z wieloma trudnościami, w mieście żyje wielu starszych i samotnych Polaków potrzebujących szczególnej opieki. Towarzystwo nie posiada żadnego lokalu, ale stara się rozwijać działalność w rozmaitych kierunkach. Uporządkowali już miejscowe groby wojskowe z 1919 r. i z II wojny światowej.

Sambor — kościół św. Jana Chrzciciela.

Przed nami jeszcze kolejna noc u polskich spędzona rodzin i jeszcze „długie nocne Polaków rozmowy". Wczesnym rankiem Stryj żegnał nas roziskrzonymi promieniami słońca i błękitem nieba. Lwów zastaliśmy spowity w szarej mgle i w deszczu, jakby smutny... W konsulacie czekały nas rozmowy z konsulem Henrykiem Litwinem oraz wicekonsulem Dobiesławem Rzemieniewskim, zajmującym się sprawami oświaty. Poruszane były kwestie obecności Uniwersytetu Jagiellońskiego na tych terenach i ewentualnego udziału uczelni w rozwijającej się nowej organizacji systemu nauczania na Ukrainie. Konsul poinformował nas o planach, ale i trudnościach w organizowaniu polonistyki we Lwowie. Wyraźniej rysuje się natomiast możliwość utworzenia 3-letniego kolegium polskiego w Stanisławowie, zasilanego kadrą profesorską z Polski. W mieście tym istniała już bowiem założona w 1669 r. przez Andrzeja Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana polnego koronnego — kolonia akademicka Akademii Krakowskiej zwana Akademią, przekształcona w 1718 r. w kolegium jezuickie i działające do 1773 r. Jest więc i tradycja. Konsul polski we Lwowie z aprobatą przyjął propozycję zorganizowania dla studentów historii, historii sztuki i filologii polskiej miesięcznych praktyk pedagogicznych na Ukrainie.

Lwów pożegnaliśmy 14 grudnia o godz. 16.40, niepewni reszty dnia a przede wszystkim nadchodzącej nocy. W niedzielę 15 grudnia koło godz. 14 byliśmy już w Krakowie.

Przed nami przygotowania do następnej wyprawy.

Kto tym razem dołączy do nas, aby pomóc IM przetrwać?

DANUTA QUIRINI POPŁAWSKA

Corrida na Piaskach

(Inf. wł.) Nielegalny ubój zwierząt kojarzy się z przestępstwem dokonanym w ukryciu, tymczasem w Krakowie uboju na przemysłową skalę dokonywano niemal na oczach mieszkańców dzielnicy Piaski Stare.

Wysypisko odpadów poubojowych zwierząt i nielegalną ubojnię w Piaskach ujawniła Straż Miejska. Dowódca patrolu napisał w notatce: „W pomieszczeniu wybudowanym z pustaków, pozbawionym dachu ujawniono świeżo ubitego byka. Tusza leżała na ziemi, krew spływała do otworu, którego odpływ uchodził do pobliskiego strumienia. W pomieszczeniu tym, na hakach wisiały jeszcze dwie głowy zwierzęce oraz 14 sztuk nóg zwierzęcych. Na ziemi leżały zwierzęce odchody. Sto metrów dalej ujawniliśmy dół głębokości 3 m wypełniony stertą odpadów poubojowych tj. głów, nóg i zwierzęcych wnętrzności".

Sądząc po ilości odpadów, proceder ten musiał być uprawiany od pewnego już czasu i dziwić może tylko, iż nikt nie słyszał głosu zabijanych zwierząt i nie czuł odoru odpadów. Sprawą nielegalnego uboju zajmie się obecnie policja. Jak już ustalono mieso z tej „rzeźni" nie posiadało sanitarnych atestów i trafiało prawdopodobnie do okrężnego handlu. (A.W.)

Nie chcą polskiej szynki

Jak podaje Główny Urzad Statystyczny, w 1990 roku, zbadano w Polsce 391 tys. próbek artykułów spożywczych, z tego ocenę dyskwalifikującą otrzymało 14,2% próbek, a pod względem mikrobiologicznym 16%, głównie z powodu nadmiernego zanieczyszczenia bakteriami z grupy coli (13%). Ze względu na nadmierna zawartość metali ciężkich zdyskwalifikowano 6,9% prób, a substancji konserwujących 7,3%. Do artykułów i produktów szczególnie zanieczyszczonych pod względem mikrobiologicznym zaliczono napoje bezalkoholowe — 31,5% prób, przetwory mleczne (bez masła i lodów) — 25,1%, mleko płynne — 20,5%, mięso i przetwory (bez konserw) — 10,6%, wyroby garmażeryjne — 17,3%, masło — 18,4%, ciastka z kremem — 20,4%, lody — 15,8%, ryby i przetwory rybne (bez konserw) 11,7% oraz pieczywo 17% prób przebadanych.

Niedawno dyrektor generalny EWG poinformował ambasadora Polski w Brukseli, że przybędzie do naszego kraju misja EWG, aby przekonać się czy w Polsce prowadzone sa i w jakim zakresie badania pozostałości chemicznych, głównie po stosowanych lekach weterynaryjnych, w produktach żywnościowych.

W październiku i listopadzie ub. r., Amerykanie znaleźli w szynce puszkowej wyprodukowanej w woj. poznańskim sulfametazyny i poinformowali, że zwiększają ilość prób i w przypadku, gdy wyniki negatywne się powtórzą zrezygnują z jej importu. Równocześnie przekazali polskim producentom, że w USA zabroniono podawania zwierzętom powszechnie stosowanych u nas nitrofuranów, poprawiających tucz zwierząt. Pozostałości tego lekarstwa w żywności przeznaczonej na eksport do USA są niedopuszczalne.

W Ministerstwie Rolnictwa powołano zespół doradczy ds. monitoringu żywności. Zadaniem zespołu, który współpracować zamierza z Instytutem Weterynarii, z Instytutem Ochrony Roślin, z Państwowym Zakładem Higieny będzie prowadzenie badań, informowanie o skażeniach i zanieczyszczeniach żywności a także ostrzeganie o skutkach spożywania zatrutych produktów spożywczych.

Postanowiono, że końcowy efekt pracy zespołu monitoringu żywności będzie miał charakter corocznej publikacji. W razie potrzeby beda też jednak ogłaszane doraźne komunikaty. Aby jednak monitoring żywności można było prowadzić z dokładnością zalecana przez EWG potrzebny jest nowoczesny sprzet diagnostyczny. Nowoczesny, a więc drogi i to może stanowić kolejna przeszkodę na drodze Polski do Europy.

Prawdziwe samochody i fałszywe testamenty

(Inf. wł.) Wrocławska policja natrafiła niedawno na ślad zorganizowanego gangu przestępczego, zajmującego się prefabrykowaniem fałszywych dokumentów. W znakomicie zakonspirowanej drukarni wytwarzano dokumenty, umożliwiające przerzut skradzionych na Zachodzie aut via Polska do Rumunii. Stamtąd trasa przerzutu wiodła na Bliski Wschód. W procederze owym uczestniczyły dwa współpracujące ze sobą gangi. Na ślad drukarni wrocławska policja natrafiła właśnie przy okazji rozpracowania grupy zajmującej się przerzutem aut do Rumunii. W tej sprawie, jak nas poinformowano w Prokuraturze Wojewódzkiej we Wrocławiu śledztwo zostało już zakończone i 30 grudnia ub. roku prokurator wniósł akty oskarżenia przeciwko kilku osobom bezpośrednio uczestniczącym oraz zamieszanym w sprawę przerzutu. Trwa natomiast w dalszym ciagu dochodzenie w sprawie fałszerstwa dokumentów. Kilka osób zamieszanych w tę sprawę zostało już zatrzymanych.

— Prefabrykowanie fałszywych dokumentów staje się w przestępczym światku zjawiskiem niemal powszednim — twierdzi inspektor Emil Buduj, z Wydziału Badania Dokumentów Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej policji. Po prostu popyt wymusza podaż. Wszak szacunkowo mówi się o liczbie kilkudziesięciu tysięcy kradzionych samochodów, które jeżdżą po naszych drogach. Najprostsza droga zdobycia dokumentów jest oczywiście kradzież czystych blankietów, ale zorganizowane gangi, obracające ogromnymi kwotami często też korzystają z nielegalnych drukarni. Fałszerze fabrykują praktycznie wszystko — od biletów autobusowych, po dowody osobiste, paszporty, prawa jazdy, dowody rejestracyjne, książeczki oszczędnościowe, a nawet testamenty. (ek)

Poseł – zawodowiec

Według danych Biura Informacyjnego Sejmu już 238 posłów z 460 otrzymało zgodę Prezydium Sejmu na zawodowe wykonywanie mandatu. W poprzedniej kadencji na „zawodowstwo" przeszło 176 posłów.

Posłowie zawodowi otrzymują ryczałt, którego wysokość zgodnie z uchwałą podjętą 13 lipca ub.r. jeszcze przez Prezydium Sejmu X kadencji — powinna być ustalana co kwartał na podstawie przeciętnego wynagrodzenia w 5 działach sektora uspołecznionego i powinna równać się półtorej przeciętnej płacy.

Wszyscy posłowie, również zawodowi, otrzymują miesięczną dietę w wysokości dwóch przeciętnych wynagrodzeń.

Według dobrze poinformowanych źródeł w Sejmie uchwała o której mowa, została w ostatnim kwartale ub. r. zawieszona i świadczenia wypłacano w takiej samej wysokości jak w III kwartale ub.r.

Wszyscy posłowie tej kadencji otrzymują więc na razie diety w wysokości ok. 3,3 mln zł i dodatkowo — w przypadku zawodowo wykonujących mandat — ryczałty, ok. 2,5 mln zł.

Prywatyzacja PZU

Dopiero w przyszłym roku rozpocznie się prywatyzacja dwóch spółek powstałych pod koniec ub. r. z podziału Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Nastąpi to po wprowadzeniu nowych regulacji prawnych dot. działalności ubezpieczeniowej — poinformował dziennikarzy 8 bm. prezes PZU s.a. Krzysztof Jarmuszczak.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń funkcjonuje od początku 1992 r. jako dwie spółki: Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. Spółka Akcyjna Skarbu Państwa oraz Powszechny Zakład Ubezpieczeń Na Życie S.A., której akcjonariuszami są PZU S.A., Bank Handlowy i Polski Bank Rozwoju. Wszelkie zobowiązania Państwowego Zakładu Ubezpieczeń przejął Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A.

PZU S.A. utrzymuje kontakty z około 150 partnerami reasekuracyjnymi w kraju i na całym świecie. Spółka zamierza kontynuować i rozwijać prowadzenie inwestycji kapitałowych. Na rachunkach bieżących pozostana jedynie środki niezbędne do codziennej działalności, zaś wszystkie wolne środki pieniężne zostaną aktywnie lokowane — z zachowaniem zasad maksymalnej płynności i bezpieczeństwa. Jako inwestor posiadający znaczne środki finansowe PZU S.A. traktowana jest w sposób bardziej preferencyjny.

Jako pierwsza w kraju spółka wprowadza ubezpieczenie typu „asistence" — pokrycie kosztów powrotu kierowcy i pasażerów do kraju oraz holowania pojazdu, który uległ awarii lub wypadkowi.

Podsumowując działalność Państwowego Zakładu Ubezpieczeń prezes Jarmuszczak oszacował obroty firmy za 1991 r. na 12 bln zł zaś czysty zysk — biorąc pod uwagę przewidywalne zobowiązania — sięgnie 750 mld zł.

Przedstawiciel PZU S.A. poinformował, że jeśli inflacja w I kwartale br. nie przekroczy 10 proc. to stawki za ubezpieczenia komunikacyjne nie ulegna zmianie.

„Powrót z U"

„Narkomania jest problemem ogólnoświatowym, spotkałem się z wieloma rodzinami w Afryce, Ameryce Południowej, USA, Australii, Azji, Europie, z tym samym problemem — tym samym rodzajem piekła. To niezwykłe, kiedy spotykasz się z tymi wszystkimi rodzinami i zdajesz sobie sprawę z tego, że wszystkie znajdują się w sytuacji, która czyni je tak podobnymi do siebie, wszystkie mają ten sam problem, ale sposoby jego rozwiązania różnią się między sobą, nie tylko ze względu na różnice kulturowe, ale także ze względu na różnice między pojedynczymi rodzinami".

John Danielson, który dzieli się tą refleksją jest sekretarzem generalnym Szwedzkiej Narodowej Organizacji Rodziców Przeciw Narkomanii i jednym z gości międzynarodowej sesji „Rodzina i narkomania" zorganizowanej przez Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U". Towarzystwo działa już kilka lat, założyli je rodzice, którzy czuli się samotnie ze swoimi problemami, którzy nigdzie nie mogli znaleźć tak potrzebnego im wsparcia.

Trudno powiedzieć ilu jest narkomanów w Polsce. Prawdopodobnie 220—225 tys., w tym 200 tys. to osoby uzależnione. Jeszcze trudniej odpowiedzieć na pytanie, kim jest polski narkoman? Jeśli wierzyć statystyce to mężczyzna, kawaler, w wieku 25 lat, pochodzenia robotniczego, mieszka w mieście, w przeciętnych warunkach. Zaczął ćpać w wieku 17 lat lub nieco wcześniej, jeszcze w szkole, zwykle z ciekawości, podczas spotkania towarzyskiego bądź u siebie w domu. Jego pierwszym narkotykiem była „makiwara" lub leki psychotropowe. Podejmował już próbę odzwyczajenia się od narkotyków zwykle wskutek silnej presji rodziców, szczególnie matki, z chęcią posiadania normalnej rodziny, powrotu do normalnego życia, a nierzadko na skutek wyniszczenia psychicznego i fizycznego.

Za tą pozbawioną emocji statystyką kryje się niewyobrażalny ogrom dramatów. Co roku około 100 narkomanów umiera z przedawkowania, wielu skazanych jest na śmierć z powodu AIDS, co siódmy nosiciel wirusa HIV jest narkomanem. Dramat pogłębia odrzucanie narkomanów przez środowisko, w którym żyją, często nawet przez najbliższych. Wielu rodziców nie może pogodzić się z faktem, że to właśnie ich dziecko...

Do dyspozycji narkomanów pozostaje 28 specjalnych placówek służb zdrowia, 17 punktów „Monaru", 12 punktów Pogotowia Makowego, 38 ośrodków rehabilitacji prowadzonych przez „Monar" i służbę zdrowia. Brakuje jednak pieniędzy. Z 38 miliardów złotych jakie były przeznaczone w budżecie na zapobieganie narkomanii 10 zostało przekazanych na... refundację dopłat do leków.

Walka z narkomanią to nie tylko prewencja, edukacja i leczenie, to także represja. W Komendzie Głównej Policji powołano specjalny oddział do zwalczania narkomanii i innych patologii społecznych. Policjanci zapowiadają bezwzględną walkę z handlarzami i producentami narkotyków, równocześnie postulują nowelizację ustawy o zapobieganiu narkomanii z 1985 roku. Dziś nie można skazać za posiadanie narkotyku, jesteśmy pod tym względem ewenementem nie tylko w Europie, ale i na świecie.

Rodzice narkomanów skupionych w Towarzystwie „Powrót z U" apelują. Nie lekceważcie narkomanii, nie łudźcie się, że ten problem was nie dotyczy, że nigdy was nie dotknie. W szkołach podstawowych ok. 4 tys. uczniów wącha różnego rodzaju kleje i rozpuszczalniki.

Potrzebuję spokoju...

(Dokończenie ze str. 1)

czyłem w konkursie na stanowisko dyrektora HTS. Wymaga to jednak pieniędzy, czasu i spokoju.

— Co pańskim zdaniem będzie w najbliższym czasie dla huty najważniejsze?

— Najważniejsze wydaje się przetrwanie przedsiębiorstwa, które znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji finansowo-ekonomicznej. Gdyby nie udało się nam rozwiązać najbardziej pilnych spraw, to pamiętając o spadającej rentowności i zablokowaniu naszych kont bankowych, możemy doprowadzić do braku dopływu surowców i energii. To poważne zagrożenie. Chcę postarać się o prolongatę niektórych budżetowych należności huty, by w efekcie można było wpływy ze sprzedaży naszych wyrobów kierować na normalną działalność produkcyjna.

— Podobno z końcem stycznia upływa termin „wejścia w życie" kontraktu na ciągłe odlewanie stali. Czy mogą was spotkać jakieś niespodzianki?

— Będziemy musieli negocjować z Niemcami przesunięcie tego kontraktu. Mam wstępne obietnice strony niemieckiej, że warunki umowy nie zostaną zmienione. Liczę na szybkie sporządzenie stosownych dokumentów, niezbędnych do uzyskania rządowych gwarancji na ten kontrakt. Dobra wola premiera nie wystarczy, banki muszą dostać coś więcej.

— Jednak po ostatnich rozmowach z premierem Janem Olszewskim można chyba pokusić się o odrobinę optymizmu?

— Moje rozmowy, także te z premierem, wskazują na jednoznaczność stanowiska rządu co do istnienia huty w jej obecnym kształcie, a więc z pełnym cyklem produkcyjnym. Wierzę, że dalsze poczynania rządu zgodne będą z tymi zapewnieniami.

— Czy nie boi się pan niepowodzenia? Przecież pańskie zarządzanie może skonczyć się również porażką.

— Głupiec nie boi się i idzie, tchórz boi się i nie idzie a mężczyzna boi się, ale idzie. Ja zdecydowałem się spróbować, chociaż się boję. Jeśli nam się uda, huta powinna być wysoko rentownym przedsiębiorstwem, produkującym bardzo dobre wyroby.

Rozmawiał: **JACEK KRĄG**

Krzyż w Mikuliszkach

Kompleks upamiętniający walki żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego odsłonięto wczoraj w pobliżu miejscowości Mikuliszki w powiecie oszmiańskim, niedaleko granicy litewsko-białoruskiej.

Żołnierze AK zginęli w Mikuliszkach i pod położoną w pobliżu wsią Murowaną Oszmianka w walce z hitlerowcami. Na kompleks składa się duży krzyż, głaz z wmurowaną tablicą z napisem „żołnierzom 3 i 6 brygady Okręgu Wileńskiego, poległym w 1944 r." oraz ponad 20 grobów z kamiennymi krzyżami opatrzonymi nazwiskami poległych.

Z Belwederu do Pałacu

Prezydencka przeprowadzka

W niedalekiej przyszłości prezydent będzie urzędował w Pałacu Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, służącym dotychczas Urzędowi Rady Ministrów. Tam ma się też przenieść cała Kancelaria Prezydenta mieszcząca sie obecnie w czterech punktach stolicy. Belweder pozostanie rezydencja pełniąca tylko funkcje reprezentacyjne.

Decyzja w tej sprawie zapadła pod koniec ub. r., a poinformował o niej wczoraj p.o. szefa Kancelarii Prezydenta min. Janusz Ziółkowski na posiedzeniu senackiej Komisji Regulaminowej i Prac Senatorskich przy okazji rozpatrywania tegorocznego projektu budżetu kancelarii.

Budżet ten zwiększa się zatem w br. o 47 mld zł na prace konserwatorskie i adaptacyjne prowadzone już przez Urząd Rady Ministrów, bowiem budynek wymaga, jak powiedział minister, renowacji. Prace te powinny się zakończyć na przełomie lat 1993/94. Wówczas Kancelaria Prezydenta będzie mogła zwolnić m. in. budynek na ul. Wiejskiej, który będzie przeznaczony na potrzeby Sejmu i Senatu.

To już ćwierć wieku...

8 stycznia minęła 25. rocznica tragicznej śmierci wybitnego polskiego aktora filmowego i teatralnego Zbigniewa Cybulskiego. N/z: Zbigniew Cybulski w najbardziej znanej roli filmowej — jako Maciek Chełmicki w „Popiele i diamencie". Obok Adam Pawlikowski.

Atrakcje w „Grotesce"

(Inf. wł.) *Francuski teatr Ballatum i krakowski teatr KTO, jazz — rockowa grupa „Tutu" z Czechosłowacji i afro-brazylijska grupa Roots Godwana grająca rock — raegge, także Jazz — Art i Electric Shephard, teatr tańca Dance Factory i inne atrakcje obiecują publiczności organizatorzy I Międzynarodowych Spotkań Artystycznych w Krakowie.*

Wszystko to dziać się będzie w sobotę 11 bm. w teatrze Groteska od godz. 19. Do której — to się okaże. Sponsoruje tę imprezę 9 firm, a organizują Radio Kraków i Impresariat Artystyczny MAST Record. Szef Impresariatu, Marek Stryszowski wyznający zasadę, że w kulturze dużo da się zrobić tylko trzeba chcieć — anonsuje wstępnie cykliczność Spotkań Artystycznych. Następną edycją ma być „Wiosna", a potem — zgodnie z porami roku. (an)

„Petrochemia" w ogniu

(Dokończenie ze str. 1)

W urządzeniach przetwórczych pieca reformingu II znajduje się w sumie 80 ton benzyn i olejów. Armaturę instalacji wypełniają też inne produkty, jak np. gaz opałowy, gaz wodorowy, gaz płynny i siarkowodór. Oprócz tego w pobliżu usytuowanych jest 6 zbiorników przeznaczonych do składowania benzyn. Każdy o pojemności 1 tys. m sześć. Wokół znajdują się również reaktory, pompy, kompresory. Uszlachetnianie benzyn oraz hydroodsiarczanie olejów napędowych odbywa się pod ciśnieniem 26 atmosfer i w temperaturze wynoszącej około 500 st. C. Zagrożenie jest ogromne. Potrzebna jest przede wszystkim rozwaga i doświadczenie. Chwila dekoncentracji może spowodować eksplozję pieca, który cały ogarniają płomienie.

Obserwujemy sprawne działania strażaków. W pewnym momencie niespodziewanie dochodzi do awarii hydrantu usytuowanego w odległości zaledwie 10 m od płonącego pieca. Zbyt duże ciśnienie wody wynoszące około 12 atmosfer wyrywa z ziemi urządzenie. Fontanna tryska na wysokość 6 m. Słychać nawoływania... Trzeba natychmiast zmniejszyć ciśnienie, by nie doszło do uszkodzenia innych hydrantów. Obniżono je o 4 atmosfery.

W trakcie walki z żywiołem zapada też decyzja o wezwaniu dodatkowych jednostek. Wkrótce podjeżdżają wozy bojowe zawodowej straży z przedsiebiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń" i zakładowej OSP z Fabryki Maszyn Żniwnych oraz zawodowa jednostka PKP z pobliskiego Trzepowa.

Najpierw akcją gaśniczą dowodzi chor. Leszek Górecki. Po 20 minutach przejmuje odpowiedzialne zadanie komendant zakładowej straży płk Jan Szrajber. W pełnej gotowości mający do swojej dyspozycji odpowiedni sprzęt są specjaliści z Centralnej Stacji Ratownictwa Chemicznego MZRiP. Na decyzje czekają ubrani w żaroodporne i gazoszczelne kombinezony z butlami ze sprężonym powietrzem na plecach.

Na szczęście udaje się płonący piec wypełnić gaśniczym azotem. Szybko następuje lokalizacja ognia. Płomienie zaczynają przygasać pod osłoną warstwy piany odcinającej dopływ tlenu. Teraz pozostaje jeszcze niepewność — czy dojdzie do termicznego wstrząsu, który spowoduje eksplozję rozgrzanego pieca? Chwila nerwowego oczekiwania... ale nic złego nie następuje.

Jednostki wracają do baz. Pozostają tylko 2 wozy bojowe MZRiP, których załogi polewają piec wodą. Około godz. 3.40 strażacy kończą akcję. Wracamy do płockiej jednostki. Komendant rejonowy straży — por. Krzysztof Kosztowny nadzorujący przebieg działań wraz z innymi pożarnikami spokojnie już oczekuje na końcowy meldunek. Wreszcie zostaje podany: wybuch ognia nastąpił na skutek wycieku produktów ropopochodnych z wężownicy pieca. Pożarem objęty był obszar wynoszący 20 m kw. o kubaturze 160 m sześć. W walce z żywiołem brało udział ponad 30 strażaków. Zużyto 1200 m sześc. środków gaśniczych.

Szczegółowe straty określi komisja. Wiadomo tylko, iż są wielomilionowe, biorąc pod uwagę zniszczone urządzenia oraz konieczność wyłączenia z produkcji jednego z pieców. Zmęczeni strażacy zastanawiają się nad tym — czyżby ogniowe fatum zaczęło ciążyć nad „Petrochemią". Przecież w minioną sobotę (4 bm.) dwa razy wybuchały bardzo groźne pożary. Najpierw kilka minut po godz. 7 zaczęły palić się reaktory polipropylenu I, zaś o godzinie 18 spalił się kontener. Straty osiągnęły miliardowe sumy.

Biorąc pod uwagę te fakty, wniosek nasuwa się jeden — Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne znajdują się w okropnym stanie technicznym. Urządzenia oraz instalacje i rurociągi wymagają solidnych remontów i modernizacji. Jeśli to nie stanie się szybko, wkrótce może dojść do znacznie większej tragedii.

BOGUSŁAW BURACZYŃSKI

DZIENNIK SPORTOWY

Upominek pogwiazdkowy

Sędzia na telefon

Podczas zakończonych w niedzielę hokejowych mistrzostw świata grupy „B" dwudziestolatków Polskę reprezentowało czterech arbitrów. Wśród nich był **Krzysztof Rzerzycha**, krakowianin, jeden z czołowych aktualnie sędziów w kraju.

— *„Nie przypuszczałem że wezmę udział w tych mistrzostwach. Byłem bowiem na liście rezerwowej. Ale nie przyjechał jeden z sędziów niemieckich i w drugi dzień świąt zostałem telefonicznie powiadomiony, iż mam się stawić w Oświęcimiu. Nie ukrywam, że ucieszyło mnie to".*

— Czy są różnice w prowadzeniu meczów ligowych i takich jak na tych mistrzostwach?

— *„Kolosalne! W lidze sędziuje się o wiele łatwiej. Zawodnicy bardziej siebie szanują. Wiedzą przecież o co i za co grają. Natomiast poczynaniami młodzieżowców rządzą po prostu emocje. Musimy bardzo uważać aby skutecznie eliminować brutalność, nie dopuszczać do samosądów lub bójek. To główne zadanie nas, arbitrów liniowych. Tutaj, w Tychach i Oświęcimu, w każdym meczu był ogrom pracy".*

— A jak by Pan ocenił postawę naszego zespołu?

— *Awans był dosłownie na wyciągnięcie ręki. Tym większy żal, że się nie udało. Ale — mimo wszystko — przed rokiem wystawiliśmy silniejszą drużynę. Formacje były bardziej wyrównane no i mieliśmy gwiazdę w osobie Mariusza Czerkawskiego. Teraz tego zabrakło. A doszła niewiarygodna nerwowość zawodników i ogromna ilość kar. Można więc żałować, ale z drugiej strony byli od nas lepsi, nie tylko w teorii. Poza tym trudno myśleć o awansie jeżeli przegrywa się z takim zespołem jak Rumunia...".*

Rozmawiał: WOJCIECH BATKO

Kibice wybrali — pora na trenerów

Za dziewięć dni (18 bm.) w Filadelfii rozegrane zostanie spotkanie **„All Stars"** pomiędzy reprezentacjami **Wales i Campbell Conference**. Będzie ono inauguracją obchodów 75-lecia National Hockey League. **Niedawno zakończył się — przeprowadzony wśród kibiców — plebiscyt na najlepszych hokeistów obu „Konferencji".** Ich wybrańcy mają — jak każe tradycja — zapewniony udział w 43 meczu gwiazd. Uzupełnieni zostaną graczami powołanymi przez trenerów obu drużyn. Oto najlepsi we wzmiankowanym plebiscycie.

WALES CONFERENCE: bramkarze — **Roy** (Montreal Canadiens) 233 848 głosów, **Richter** (New Work Rangers) 107 584, **Barrasso** (Pittsburg Penguins) 91 756. Obrońcy — **Bourque** (Boston Bruins), 287 222, **Coffey** (Pittsburg) 260 261, **Leetch** (NY Rangers) 119 470. Środkowi napastnicy — **Lemieux** (Pittsburgh) 240 141, **Sakić** (Quebec Nordiques) 184 408, **LaFontaine** (Buffalo Sabres) 107 741. Skrzydłowi — **Jagr** (Pittsburgh) 225 877, **K. Stevens** (Pittsburg) 159 913, **Tocchet** (Philadelphia Flyers) 155 518.

CAMPBELL CONFERENCE: bramkarze — **Belfour** (Chicago Blackhawks) 180 823, **McLean** (Vancouver Canucks) 107 822, **Ranford** (Edmonton Oilers) 86 104. Obrońcy — **MacInnis** (Calgary Flames) 277 771, **Chelios** (Chicago) 251 838, **Wilson** (San Jose Sharks) 131 587. Środkowi napastnicy — **Gretzky** (Los Angeles Kings) 219 267, **Roenick** (Chicago) 140 581, **Yzerman** (Detroit Red Wings) 88 632. Skrzydłowi — **Hull** (Saint Louis Blues) 339 706, **Robitaille** (Los Angeles) 163 000, **Fleury** (Calgary) 149 520.

Pecha ma **Mario Lemieux**, który doznał kontuzji kręgosłupa. Ale nie przeszkadza mu to zdecydowanie liderować w klasyfikacji najskuteczniejszych hokeistów (liczą się gole i asysty) — **Lemieux** zdobył 74 punkty. Daleko — bo z 31 punktami — słynny **Brett Hull**. A w poszczególnych „dywizjach" prowadzą: **„Patrick"** — New York Rangers i Washington Capitals po 55 pkt (identyczny bilans 26 zwycięstw — 3 remisy — 13 porażek), **„Adams"** — Montreal Canadiens 56 pkt (27—2—14), **„Norris"** — Detroit Red Wings 54 pkt (25—4—11), **„Smythe"** — Vancouver Canuks 51 pkt (22—7—12).

(BAT)

Trener roku — Janusz Wójcik

Do Barcelony przez Amerykę?

Redakcja „Przeglądu Sportowego" wybrała trenera roku 1991, którym został szkoleniowiec piłkarskiej drużyny olimpijskiej JANUSZ WÓJCIK. Jego podopieczni w dobrym stylu, bez straty punktu, wygrali swoją grupę eliminacyjną zapewniając sobie awans do ćwierćfinału młodzieżowych mistrzostw Europy i uzyskując prawo gry o zakwalifikowanie się do turnieju olimpijskiego w Barcelonie.

— Wkrótce Polaków czekają dwa mecze eliminacyjne z Duńczykami. Jak ich Pan ocenia?

— *Są groźnym zespołem. Dobrze grają w ofensywie. Trafiliśmy na trudnego przeciwnika, ale jeśli mogliśmy wyeliminować Anglię, to możemy i Danię.*

— Czy znane są terminy spotkań?

— *11 marca będziemy grać w Danii, a 25 marca w Polsce.*

— Na którym stadionie?

— *Na razie nie wiadomo. Może na Widzewie lub Górniku? A może będzie to Bydgoszcz lub Piła.*

— W jaki sposób zamierza Pan rozpracować rywali?

— *Mam już kontakt z jednym z trenerów pracujących w drugiej lidze duńskiej. Ponadto w Danii gra Więzik, jest też Kowenicki. Staramy się o kasety ze spotkań Danii z Jugosławią i Austrią. Duńczycy planują wybrać się do Anglii. Będziemy chcieli wysłać tam któregoś z naszych trenerów na ich obserwację.*

— Jak będą przebiegać przygotowania naszego zespołu do zbliżających się spotkań?

— *W styczniu zawodnicy są do dyspozycji klubów. W lutym wybieramy się na zgrupowanie do Arabii Saudyjskiej. Nie wykluczone, że wcześniej wyjedziemy do USA, gdzie 2 i 4 lutego w Los Angeles i San Francisco rozegralibyśmy mecze z Salwadorem. Potem mamy też w planie wyjazd do Włoch, Czecho-Słowacji lub Niemiec.*

— Dziękujemy za rozmowę, gratulujemy wyróżnienia i życzymy olimpijskiego „złota".

Rozmawiał: (JeFi)

SPRINTEM

◇ (B) BONN. W meczach niemieckiej I ligi hokejowej EHC Freiburg pokonał Mannheimer ERC 4—1, a Hedos Monachium wygrał z ES Weisswasser 4—1. Po jednym golu dla triumfatorów zdobyli Dariusz Adamus i Krystian Szubert.

◇ AUCKLAND. Amerykańscy żeglarze Paul Foerster i Steve Bourdow zostali mistrzami świata w klasie „Latający Holender".

◇ KARLSRUHE. W półfinale europejskiej Superligi mężczyzn w tenisie stołowym Niemcy pokonali Francję 4—2. W finale spotkają się ze Szwecją lub Belgią.

◇ SYDNEY. Podczas tenisowych mistrzostw Nowej Południowej Walii Argentynka Sabatini wygrała z Holenderką Bollegraf 6—0, 6—1, zaś Amerykanin Krickstein zwyciężył Włocha Carattiego 4—6, 6—3, 6—3.

Totalizator informuje

Wynik zastępczy dla meczu Leeds — Manchester United z 4 bm. **Wylosowano remis (x).**

DUŻY LOTEK
31, 32, 35, 36, 38, 42

EXPRESS LOTEK
3, 8, 13, 19, 23

Duńskie nadzieje

16 stycznia komisja organizacyjna piłkarskich ME rozważać będzie kwestię udziału w tej imprezie graczy jugosłowiańskich. Duńska prasa rozpoczęła już kampanię na rzecz swojego zespołu. Cytuje m.in. prezydenta UEFA Szweda Lennarta Johanssona, który miał powiedzieć, że nie wierzy w udział Jugosłowian w ME i już należy szukać zastępstwa. Miałaby to być właśnie Dania, druga za Jugosławią w grupie eliminacyjnej.

„Nosal" płaci i wymaga

Dwóch alpejczyków na IO?

Dwóch młodych polskich alpejczyków Jakub Malczewski (17 l.) i Marcin Szafrański (20 l.) startowało w Lien w zawodach z udziałem uczestników Pucharu Świata. W slalomie specjalnym Malczewski zajął 41 m., a Szafrański 44. W następnych zawodach (slalom o punkty FIS), już bez światowej czołówki, Szafrański był 11 a Malczewski wypadł z trasy.

Obaj prezentują coraz wyższy poziom i systematycznie poprawiają FIS punkty. Niedawno na Nosalu Malczewski wyraźnie pokonał całą krajową czołówkę. Celem nr 1 i dopingiem do treningów jest dla obu szansa startu na Igrzyskach Olimpijskich w Albertville. **Towarzystwo Sportowe „Nosal"** sponsorujące Malczewskiego i 9 innych młodych alpejczyków wystąpiło do PKOl. z oficjalną prośbą o zakwalifikowanie obu narciarzy do ekipy olimpijskiej. Taki start byłby inwestycją w przyszłość i nagrodą dla tych, którzy nie żałują prywatnych pieniędzy, by młodzi narciarze mogli doskonalić swe umiejętności.

Swego Tomby długo się nie do czekamy, dlatego tym bardziej trzeba pomagać tym, którzy w trudnych warunkach, przy ubogiej kasie PZN, nie poddają się i stale pną się w górę.

Koszty pobytu wszystkich zawodników na IO w Albertville pokrywają organizatorzy. (raf)

Dawid Platt — angielski piłkarz włoskiego zespołu Bari — nie może narzekać na brak gotówki. Jego letni transfer do słonecznej Italii wyniósł, bagatelka, **10 milionów dolarów.** Kontrakt zawiera klauzulę gwarantującą **Plattowi** — w ciągu najbliższych czterech lat — wzbogacenie konta bankowego o blisko **7 milionów dolarów.** Do tego wypada do-

Dolarowe żniwa w słonecznej Italii

dać umowę z japońską firmą „Mizuno", produkującą różnorodny sprzęt sportowy (m. in. buty piłkarskie). Za czteroletnie reklamowanie jej wyrobów angielski internacjonał otrzyma **1,7 mln dolarów.** Nic więc dziwnego, że **Platt** oświadczył nie tak dawno: — *Swoją sportową przyszłość wiążę wyłącznie z włoskim futbolem. Ani myślę o powrocie na Wyspy. Gdybym musiał opuścić zespół Bari to tylko dla innego klubu w Serie „A".*

Szansa pana Michała

Jako jedyny z polskich sędziów piłkarskich **Michał Listkiewicz** wytypowany został przez UEFA na kurs przygotowawczy „panów w czerni" przed tegorocznymi mistrzostwami Europy w Szwecji. Kurs ten odbędzie się w Madrycie w połowie lutego. Rywalami Listkiewicza będzie 29 arbitrów z kontynentu.

Pogoń i Chemik siedzą w domu...

W sporym kryzysie finansowym znalazły się **Pogoń Szczecin** i **Chemik Police.** Obu klubom brakuje ostatnio pieniędzy nawet na najniezbędniejsze wydatki i ich drugoligowi piłkarze cały zimowy okres przygotowawczy spędzą na „własnych śmieciach".

10 ASÓW MAŁOPOLSKI

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .
10. . . . . .

Imię i nazwisko głosującego

. . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

RING „DZIENNIKA" RING „DZIENNIKA" RING „DZIENNIKA" RING „DZIENNIKA" RING „DZIENNIKA" RING „DZIENNIKA"

Unia Tarnów:

On chce być żużlowym papieżem!

W minionym sezonie żużlowcy UNII TARNÓW zajęli szóste miejsce w I lidze. Drużyna młodzieżowa zdobyła mistrzostwo kraju, a Jacek Rempała i Robert Kuźdżał sięgnęli po srebrny medal w rywalizacji par w młodzieżowych MP. Ten pierwszy zdobył też „Srebrny kask". Sukcesów więc nie brakowało, ale sytuacja w klubie nie jest najlepsza.

Mówi prezes Unii EDWARD MIROCHA: *„Wszystkie sekcje są deficytowe. Piotr Rolnicki i Stanisław Kępowicz opracowali preliminarz wydatków na sekcję żużlową na 1991 rok. Miały one wynosić 1,7 miliarda złotych. Niestety, koszty były wyższe: ponad 3,4 miliarda złotych. Braki finansowe uzupełniamy dzięki działalności gospodarczej.*

Zgadzamy się na autonomiczność sekcji, ale chcemy by sprawami finansowymi zajmowała się księgowość, a nie osoba prywatna. Pan Piotr po drugim spotkaniu ligowym postawił przed klubem ultimatum: albo podpiszecie ze mną umowę, albo zawodnicy nie wyjadą na tor. Po dyskusji podpisaliśmy umowę, ale mieliśmy pewne obawy. Umowa była następująca: rozliczenie kosztów amortyzacji i przygotowania sprzętu następuje w relacji — 80 procent Unia, 20 procent Rolnicki. Do dziś pan Piotr nie rozliczył się z żadnej kwoty.

Rolnicki przedstawił propozycję umowy dzierżawy według której Unia ma mu przekazać nieodpłatnie zawodników, udostępnić obiekty, pomieszczenia, warsztaty, a on zobowiązuje się do zabezpieczenia technicznego sekcji, dostarczenia sprzętu i wyposażenia. On otrzymuje dochody z imprez, my go kredytujemy, a on zwraca pieniądze w ciągu 14 dni. Nikt z trzeźwo myślących nie mógł przystać na takie warunki.

Zaczął się okres szantaży i nie kończących się rozmów. Trwał on trzy tygodnie. Rolnicki nie informował zarząd o niczym, na przykład podziękował Czecho-Słowakom za starty. Następnie złożył rezygnację z pracy w zarządzie i sponsorowania sekcji. Potem przyniósł dwie rezygnacje: swoją i trenera Kępowicza. I tu go zaskoczyliśmy: przyjęliśmy rezygnacje. Wtedy chciał wrócić do klubu. Zrobił zebranie z sekcją. Stanowisko sekcji wobec pana Piotra sprowadzało się do czterech punktów. Z trzema nie było problemów. Czwarty mówił, że Rolnicki określa sposób i zakres sponsorowania sekcji. Z tym nie mogliśmy się zgodzić. Wtedy Rolnicki wrócił do pierwszej wersji: umowy dzierżawy.

Potem zaczęło się jego przekupstwo mechaników. Przeszli oni do Rolnickiego. Namawiał też sekretarza sekcji, żeby do niego przeszedł. Mówił żebyśmy nie rozmawiali z Shirrą i Doncasterem, bo on już w sierpniu wiedział, że założy drugą drużynę i będą jeździć u niego. Ostatnie pociągnięcie Rolnickiego było poniżej pasa: namawianie sportowców do zerwania umów. Z Rempałą kontrakt w imieniu klubu podpisał pan Piotr. Otrzymaliśmy pismo, że z dniem 31 grudnia ubiegłego roku Rempała rozwiązuje umowę z uwagi na nie wywiązanie się przez klub z zobowiązań. Rozmawialiśmy dwukrotnie z Jackiem, ale nie powiedział co nie zostało spełnione. Myśmy wszystkie zobowiązania spełnili.

Pan Piotr zwrócił się do klubu o zakup zawodników, którzy byli na liście transferowej. Zgodziliśmy się na płatności w dwóch ratach. Niestety, nie wpłacił pierwszej raty. W związku z tym wysłaliśmy mu pismo, że nasza umowa jest nieważna.

Po jednym z meczów Rolnicki zaprosił zawodników na ognisko. To miłe, ale ze względu na nocleg koszty odwiezienia Shirry i Doncastera do Warszawy wyniosły 3 miliony złotych. Zwykle koszty wynosiły 800 tysięcy. Rolnicki rósł w chwale sponsora, a Unia płaciła. W tej sytuacji nie wiadomo, kto kogo sponsorował.

Rolnicki nie bardzo wie kim chce być. Odpowiadałoby mu stanowisko żużlowego papieża. Jest to najlepsze stanowisko, bo z szefem rozmawia się dopiero po śmierci. (JeFi)

Piotr Rolnicki:

W klubie była „lewa kasa"!

Przed dwoma laty właściciel firmy produkcyjnej „Victoria" w Machowej k. Pilzna Piotr Rolnicki zaczął bawić się w sponsora żużlowców Unii Tarnów. W maju ubiegłego roku między nim a klubem została podpisana umowa o sponsorowanie sekcji żużlowej. Po kilku miesiącach sponsor chciał przekształcić sekcję. Miała ona być autonomiczna, samofinansująca się. Klub postawił jednak veto. Doszło do rozłamu. Rolnicki zdecydował się na rozstanie z klubem i postanowił założyć własną drużynę...

Mówi PIOTR ROLNICKI: *„Złożyłem rezygnację w połowie listopada. Działaczy postawiłem pod ścianą, kiedy powiedziałem, że w klubie jest „lewa kasa".*

Propozycja autonomii sekcji wyszła od starego zarządu. Chciałem podejmować decyzje jednoosobowo, chciałem przekazywać Unii 10 procent z dochodów za bilety i reklamy.

W 1990 roku w zamian za to, że przekazałem 20,5 miliona złotych na kontrakty dla dwóch zawodników klub dał mi trzy motocykle. W następnym sezonie odkupiłem te motocykle.

Dlaczego odesłałem Czecho-Słowaków? Oni przyjechali po pieniądze, bo Unia nie płaciła im przez pół roku. Podziękowałem im za występy w zespole.

Mechanicy zostali mi przekazani do pracy. Od maja są więc moimi pracownikami. Wyrzuciłem tylko jednego, pijaka, którego sobie wzięła Unia.

Gdy nie było pieniędzy na kontrakt dla Kudżała, wyciągnąłem z kieszeni 75 milionów złotych i zapłaciłem. Po dwóch miesiącach klub raczył mi je oddać.

Po ognisku z udziałem zawodników, Shirra razem z mechanikiem pojechał do Niemiec, a Doncaster musiał czekać w Warszawie, gdyż takie miał połączenia lotnicze. Dlaczego więc prezes mówi o 3 milionach złotych, które musiała za nich zapłacić Unia?

Rozliczyłem amortyzację w połowie listopada. Mam na to dokumenty. Były to jednak rozliczenia wstępne, bo nie miałem wszystkich rachunków. Prezes nie dał mi rachunku na 120 milionów złotych za opony.

Klub był mi winien pewną kwotę. Umówiłem się z prezesem, że wpłacę 50 milionów złotych jako pierwszą ratę. Resztą tej raty miało być to co klub mi był winien. Niestety, to była umowa ustna. To był mój błąd. Teraz słyszę, że nie wpłaciłem pierwszej raty.

W klubie mówią, że mają teraz złom, a nie sprzęt. To mnie nie interesuje. Działacze mówią też, że na zakup sprzętu wydali 57 milionów złotych. To bardzo mało. Cóż mogli kupić za taką kwotę, jeśli na przykład jeden tłok kosztuje 3 miliony 408 tysięcy, a korbowód 4 miliony 221 tysięcy złotych?

Posiadam dokumenty, które przekazał mi Rempała. Umowa z klubem gwarantowała mu mieszkanie M-4 własnościowe, a dostał M-3 lokatorskie.

Zarzuca mi się jakim sposobem znalazłem się w Głównej Komisji Żużlowej? Jako kto? Jako człowiek z ulicy. Wolno mi...

Założyłem własny klub „Victoria-Rolnicki". Będzie on występować w drugiej lidze już od najbliższego sezonu. Mam umowy z 6 polskimi zawodnikami: Stachyrą, Troniną, Ziębą i Bykiewiczem z Unii oraz Rachwalikiem i Biedą z Włókniarza Częstochowa, a także z 4 zagranicznymi: Shirrą, Doncasterem, Parkerem, i Butlerem (dwaj ostatnio są rozmowy na temat dzierżawy obiektu, budowy toru. Chciałbym wybudować drugi tor w Tarnowie. Powstałby on przed pierwszym meczem ligowym. Do klubów, do których się zwracałem, Unia dzwoniła, żeby nie wyrażały zgodę na moją propozycję.

Ja po sądach nie mam zamiaru chodzić. Szkoda tylko, że na tym wszystkim ucierpią zawodnicy i kibice. (fil)

Maciej Radwan Rybiński donosi z Bonn

Kradną czy nie?

Wiele hałasu uczyniła wiadomość o zaginięciu bez śladu w Sankt Petersburgu 40 tys. paczek przygotowanych dla głodujących Rosjan przez mieszkańców Hamburga. Spośród pozostałych 40 tysięcy rozdzielono 10 tys. a reszta czeka na rozładowanie w porcie. Wiadomości nadchodzące z Moskwy i Sankt Petersburga o coraz częstszym a nawet masowym pojawianiu się na czarnym rynku produktów żywnościowych i medycznych, kradzionych przez mafię z transportów i sprzedawanych za słone ceny wywołały tutaj powszechne oburzenie.

W odpowiedzi na to niemieckie organizacje charytatywne, takie jak Czerwony Krzyż, Diakonisches Werk, czy Arbeiter-Samariter-Bund zdementowały sugestie jakoby organizowana przez nie pomoc przedostawała się w ręce mafii. Zapewniają one, że ich przesyłki są rozdzielane uczciwie i sprawnie.

Mimo tych zapewnień, rząd boński wysłał do Rosji dziesięciu ekspertów kolei i Bundeswehry dla zbadania sytuacji na miejscu i zorganizowania sprawnego rozdziału darów. Rzecz nie jest błaha. Niemcy świadczą blisko 70 procent całej pomocy zachodnioeuropejskiej, chodzi też o produkty przekazywane przez inne kraje Wspólnoty Europejskiej. Notabene EWG wysłała również swoich fachowców od transportu i rozdziału towaru do Rosji.

Tymczasem napływają tysiące ton masła, mleka w proszku, mięsa i innych produktów żywnościowych pochodzących z zapasów EWG. Ofiarodawcy muszą w gruncie rzeczy sami zadbać o przebieg całości akcji, gdyż zbiurokratyzowane struktury władz miejskich zarówno w Moskwie jak i w Sankt Petersburgu nie tylko nie ułatwiają ale wręcz utrudniają sytuację. Ponadto władze te przyznają, że nie mają żadnego wpływu na działalność mafii. Pikanterii dodaje tej całej sprawie fakt, że te 40 tysięcy zaginionych w Sankt Peterburgu paczek podobno przechwycone zostało przez wojsko. I są nie do odzyskania.

Superszpieg

Wczoraj rozpoczął się przed sądem krajowym w Düsseldorfie proces szpiega na rzecz NRD i pracownika kontrwywiadu wewnętrznego Klausa Kurona. Przez osiem lat wysoki urzędnik tej instytucji bez przeszkód przekazywał służbie bezpieczeństwa Stasi wszystko co wiedział na temat pracy Urzędu, paraliżując w gruncie rzeczy jego działalność. Opiekował się również wykrytymi i pracującymi dla RFN agentami wschodnioniemieckimi i równocześnie zdradzał ich władzom NRD.

Klaus Kuron zdecydował się na sprzedanie się NRD w roku 1981. Pensja urzędnika Bundesamt für Verfassungschutz wynosząca 4.400 marek netto nie wystarczała mu na utrzymanie żony i trzech dorastających synów, postanowił zatem sam zaproponować swoje usługi. Kopertę z ofertą wrzucił do skrzynki pocztowej stałego przedstawicielstwa NRD w Bonn. Stasi nie mogła uwierzyć swemu szczęściu — własny szpieg w samym sercu kontrwywiadu, to było coś. Niemniej jednak Kuron musiał czekać na zatrudnienie jeszcze rok. Podczas ośmioletniej działalności podwójnego agenta zarobił dodatkowo 700 tys. marek zachodnioniemieckich i miał obiecaną wysoką emeryturę, w markach wschodnich — po przeniesieniu się do NRD. Pieniądze wypłacała mu firma eksportowo-importowa Ko-Ko osławionego Schalck-Golodkowskiego.

Po upadku NRD Klaus Kuron otrzymał propozycję KGB wyjazdu do Związku Radzieckiego. Nie zdecydował się i w roku 1990, po zjednoczeniu, sam zgłosił się do władz. Były szef Urzędu Ochrony Konstytucji z siedzibą w Kolonii Gerhard Boeden aferę Kurona nazwał największą aferą szpiegowską w historii RFN. I największą wpadką kontrwywiadu cywilnego — trzeba by dodać. Współpracownicy Kurona tłumaczą się mówiąc, że nie rzucał się w oczy, nie wydawał dużych sum pieniędzy i był rodzinnie bardzo ustabilizowany. Nie wyglądał więc na agenta obcego wywiadu. Dla Stasi był on natomiast człowiekiem superprzydatnym. Na jego aktach widnieje pseudonim „Stern" — „Gwiazda". Był on rzeczywiście gwiazdą wschodnioniemieckiego wywiadu, wysoko cenił go as agentów NRD-owskich Mischa Wolf. Teraz Kuronowi grozi dożywocie, a o wymianie na innego szpiega po upadku komunizmu nie może nawet marzyć.

Syberyjska kolęda

Z Władywostoku dla „Dziennika"

Największa terytorialnie katolicka parafia świata rozszerza swój zasięg. Pisaliśmy już w „Dzienniku", iż ksiądz Ignacy Pawlus, który otrzymał misję odtworzenia rzymsko-katolickiej wspólnoty na dalekiej Syberii wybrał za swą główną siedzibę Irkuck. Decyzją zwierzchników parafia jego obejmuje tereny od Krasnojarska po Ocean Spokojny i od granicy mongolskiej po Wieczną Zmarzlinę. Od kilku miesięcy msze odprawiane są w Irkucku, Krasnojarsku i Wierszynie, czysto polskiej wsi w Buriacji. Ostatnio ks. Ignacy był ze swą misją we Władywostoku.

Parafia Najświętszej Marii Panny we Władywostoku w 1921 roku liczyła 37 tysięcy wiernych. Przede wszystkim byli to Polacy. Ale już w 1929 r. liczba katolików zmniejszyła się do 4 tysięcy. W 1931 r. parafię władywostocką decyzją władz komunistycznych zlikwidowano. Do dzisiaj nad Oceanem Spokojnym w do niedawna „zamkniętym" portowym mieście, Władywostoku mieszkają polscy zesłańcy z lat 40 oraz ich potomkowie. Spotkać można też wnuki zesłańców z przełomu wieków. Tworzona w tej chwili katolicka wspólnota we Władywostoku liczy 49 osób. Są wśród nich Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini, Łotysze. Przed świętami w parafialnej księdze władywostockiej zanotowano sześć chrztów.

Najważniejsze wydarzenie w życiu syberyjskich katolików ubiegłego roku, to powrót do historycznego XIX-wiecznego kościoła w centrum Irkucka. — Nasza parafia otrzymała na razie w kościele zamienionym na salę organową dwa pomieszczenia — mówi proboszcz Pawlus. — W jednym jest kaplica z Najświętszym Sakramentem, w drugim salka katechetyczna i kancelaria. Mamy też prawo w niedziele i święta odprawiać msze w „organnom zale", czyli głównej nawie. Mamy nadzieję, że już niebawem cały kościół będzie na powrót nasz.

Święta Bożego Narodzenia proboszcz największej parafii świata spędzał w podróżach liczących tysiące kilometrów. W Wigilię odprawił pasterkę w Irkucku — filmowała to wydarzenie miejscowa telewizja. W pierwszy dzień Świąt był z wiernymi w Wierszynie, a już w drugi we Władywostoku.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI
KRZYSZTOF SAMBORSKI

Żona z kontynentu

Setki Tajwańczyków wystąpiły w ostatni piątek o zgodę na sprowadzenie na wyspę swoich żon z Chin kontynentalnych, po zniesieniu przez władze tajwańskie obowiązującego od 43 lat zakazu.

Rocznie na Tajwan ma być sprowadzane 240 chińskich małżonek. Ponad 500 mężczyzn ustawiło się w kolejce, kiedy władze rozpoczęły przyjmowanie wniosków. Część tych Tajwańczyków została rozdzielona z żonami po zakończeniu chińskiej wojny domowej w 1949 r. Inni wstąpili w związki małżeńskie podczas turystycznych podróży do ChRL. Jak dotąd nie zgłosiła się żadna Tajwanka, pragnąca sprowadzić męża z ChRL.

Restrykcje, dotyczące kontaktów z Chinami kontynentalnymi zaczęto na Tajwanie łagodzić pod koniec lat osiemdziesiątych. Zgodę na ustanowienie rocznego limitu imigracyjnego dla małżonków z ChRL Taipei wydało w zeszłym roku, a w piątek przystąpiono do przyjmowania wniosków. Przedtem z Chin mogły przybywać na Tajwan tylko osoby w wieku powyżej 70 i poniżej 12 lat, mające krewnych na wyspie. (PAP)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

DO wynajęcia lokal ok. 100 m². Telefon 33-26-22 wewn. 258. W-508

ODSTĄPIĘ sklep z zapleczem, 14 m², w ciągu handlowym k/Korony. Oferty tylko z podaniem ceny — 14950 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

GARAŻ do wynajęcia, centrum Huty. 44-75-63. g-14974

UWAGA lekarze! Wynajmę pomieszczenia w centrum Krakowa na gabinety lekarskie — chirurgia kosmetyczna, chirurgia szczękowa, stomatologia lub inne. Aparat do znieczulenia z kompletnym monitorowaniem do użytku podnajemcy. Oferty pisemne na adres: Sklep „Antylopa" Rynek Gł. 38, Kraków. g-15107

POSZUKUJĘ małego lokalu lub stoiska w centrum. Tel. 55-21-06, po 17. g-115

MIESZKANIE do wynajęcia 55 m², telefon. Wiadomość, tel. grzeczn. 47-17-36. mg-14052

2 POKOJE, telefon, Olsza, sprzedam. 33-36-71. jg-14222

POSZUKUJĘ lokalu handlowego. — 56-11-32 (10—18). jg-13998

NIERUCHOMOŚCI

DOM stan surowy. Bielany, ul. Sokoła 50 — sprzedam. Tel. 12-00-22. g-14920

POSZUKUJĘ domu (100—200 m²) do wynajęcia w Krakowie. Telefon, pilne. Oferty 173 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

KUPIĘ zachodni samochód. Telefon 43-67-91, wieczorem. g-14946

FSO 1500 — kupię. 55-81-41.

WAGĘ legalizowaną i odważniki kupię. 44-29-68. mg-15188

POSZUKUJĘ dostawcy boazerii, listew ozdobnych, oraz farb, lakierów, rozpuszczalników, klejów. 44-29-68. jg-15188

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM owczarki niemieckie bez rodowodu. Tel. 43-58-29. C-070

FORD Escort 1300 dostawczy, 1988, cena 67 mln. Tel. 44-51-04. C-064

SPRZEDAM: GYROS amerykański do smażenia mięsa, ekspres do kawy

OMNIA — nowy, używane frytownice duże. Tel. 37-32-45.

NOWY Zaporożec „Tawria", rok prod. 1988 — niedrogo sprzedam. Telefon 43-03-11. C-056

PIÓRA kulkowe, wkłady — import Korea, hurt „Roma", aleja Dygasińskiego 1 (róg Wielickiej, Bieżanowskiej). g-14585

ATRAKCYJNE wyposażenie butiku — import RFN. Tel. 44-67-76. g-14983

KOMPUTER AT — gwarancja; zamrażarka szufladkowa niemiecka — gwarancja. Tel. 55-35-28. g-15081

PILNIE sprzedam do hurtu, detalu artykuły instalacyjne, lakiery samochodowe spray, inne. Ceny atrakcyjne. Wiadomość: sklep ul. Mazowiecka 13 (9—18). g -15103

SPRZEDAM płyty meblowe. 44-75-63. g-14975

TELEFON (22), używane meble — sprzedam. 11-95-66. g-15041

SPRZEDAM Commodore C 128D, peryferia. Literatura. Tel. 48-57-35. g-122

PRZYCZEPĘ campingową okazyjnie sprzedam. Tel. Kocmyrzów 222. g-15097

126, tel. 11-04-35.

OPEL Kadet 1,6 i 91 r. sprzedam. — 48-90-07. mg-15168

POLONEZ 1989 sprzedam. Tel. 66-00-88 wewn. 270. mg-15173

126 p, 1989 — sprzedam. Tel. 33-61-36. mg-15174

PIWO czeskie beczkowe, z dowozem. Sosnowiec, tel. 63-12-13. jg-14203

STOISKO, plac Daszyńskiego — sprzedam. Tel. 21-22-11. jg-14227

KIOSK z lokalizacją — sprzedam. 37-01-46. jg-14231

PUDELEK czarny ośmiotygodniowy 33-95-92. jg-14047

MOTORYZACYJNE

NISSAN Bus diesel 1986 — sprzedam. 48-58-91. C-076

UAZ po kapitalnym remoncie, przerobiony na sportowo. Tel. 66-40-74.

FIATA 126p — sprzedam. Tel 37-07-99 g-14299

PRACA

MŁODEGO inżyniera elektronika z praktyką RTV zatrudni pilnie „Autocom" ul. Katowicka 23. Tel. 36-95-86. g-15115

ZATRUDNIMY akwizytorów ogłoszeń. Prowizja 20%. Ul. Racławicka 56/401B, tel. 33-11-22 wewn. 227, 228. mg-14086

PRZYJMĘ chałupnictwo. 36-70-62. jg-14044

NAUKA

LEKCJE: matematyka, chemia. Tel. 12-52-79. g-13767

KURSY języków obcych. 22-89-41. g-14300

KURSY przygotowawcze do matury. 22-89-41. g-14799

USŁUGI

DOMOFONY. 55-88-23. g-13790

MALOWANIE. 55-46-41. g-13804

CYKLINOWANIE — Wójcik. 34-25-97. W-505

KOMINKI. Tel. 21-38-92. g-14784

FLIZOWANIE, chowanie rur, montaż boazerii, drzwi harmonijkowych, wyciszanie drzwi, malowanie, tapetowanie. 33-52-13 (16—23). g-14868

FLIZOWANIE. 36-36-48. g-14847

TELENAPRAWA Neptun, Helios. — 33-51-17. g-15034

MALOWANIE. 55-98-85. g-14887

USŁUGI murarskie, dekarsko-blacharskie. 55-00-60, po 16. g-14969

FLIZOWANIE — 48-76-17. g-14992

MALOWANIE, tapetowanie — rachunki. 36-21-82. g-14940

MALOWANIE, tapetowanie. Telefon 11-53-08, po 17. g-15063

REMONTY pomieszczeń — kompleksowo. Tel. 55-85-76. g-15092

MALOWANIE, sprzątanie. 44-90-53. g-15076

MONTAŻ boazerii. 36-88-25. g-15111

DOMOFONY. 66-64-99. g-14978

SZYLDY sklepowe, kasetony podświetlane. 33-77-37. g-14890

CYKLINOWANIE, układanie. 47-56-47. g-202

RÓŻNE

PRZYJMĘ wspólnika z gotówką. Oferty nr D-170 Kraków, Józefińska 11.

PLAC Rybitwy. Poszukuję dostawców towarów krajowych i zagranicznych. 36-49-81 lub 48-84-70.

PILNIE pożyczę 30 mln złotych, zabezpieczenie notarialne, do 1 roku na uruchomienie firmy. Oferty 14948 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

BIZNES

KREDYTY — lokaty prawnie zagwarantowane. 11-58-39 (12—20). C-023

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 2 stycznia 1992 roku zmarł

prof. KRZYSZTOF MISSONA

profesor Akademii Muzycznej w Krakowie, były Dziekan Wydziału Instrumentalnego oraz Kierownik Katedry Dyrygentury i Wokalistyki.

Były dyrygent Filharmonii Śląskiej w Katowicach, Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, Państwowej Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie, Orkiestry Symfonicznej w Częstochowie, były dyrektor Teatru Muzycznego Opery i Operetki w Krakowie, długoletni dyrektor Orkiestry i Chóru Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie.

Odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury oraz wieloma nagrodami państwowymi i resortowymi.

Odszedł od nas znakomity dyrygent, pedagog i wychowawca wielu pokoleń studentów, Człowiek wielkiego serca i dobroci. Żegnamy nieodżałowanego profesora, drogiego Kolegę i Przyjaciela, znakomitego artystę, dla którego muzyka była celem życia, której służył do ostatnich chwil.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 10 stycznia 1992 roku. Rozpocznie je msza św. o godzinie 12.30 w kaplicy cmentarza Rakowickiego.

Małżonce i Rodzinie Zmarłego składamy najgłębsze wyrazy współczucia.

Rektor, Senat,
pedagodzy, studenci oraz pracownicy
Akademii Muzycznej w Krakowie

Za wcześnie Kochany
mroźne śmierci owiało Cię tchnienie
Twoje Życie przeszło jak sen
a nam...
Nam cierpienie zostało.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3.01.1992 r. odszedł na zawsze, w wieku 59 lat nasz najdroższy Mąż, Ojciec, Brat, Dziadziuś

ś. † p.

BOLESŁAW MISIEJUK

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w piątek 10.01.92 r. o godz. 10.15 na cmentarzu w Grębałowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

ŻONA, CÓRKI, ZIĘĆ,
SIOSTRA, BRAT, WNUKI
i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z żalem i smutkiem żegnamy naszego serdecznego Kolegę notariusza

JACKA KOSSAKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 stycznia 1992 r. o godz. 14.30 na cmentarzu Rakowickim.

Notariusze i pracownicy
z Państwowego Biura Notarialnego
w Krakowie

W dniu 4.01.92 r. zmarł

STANISŁAW PEREŚWIT-SOŁTAN

szermierz, wielokrotny reprezentant Polski, założyciel i wieloletni trener KKS.

Wychowawca wielu pokoleń szermierzy — mistrzów Polski, uczestników mistrzostw świata i olimpijczyków. Były żołnierz AK, długoletni członek polskiego i okręgowego Związku Szermierczego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim.

Odszedł od nas człowiek prawy i szlachetny.

Krakowski Klub Szermierzy,
Krakowski Związek Szermierzy

ś. † p.

MARIA DANUTA POLLAKOWA
z Majewskich

Najukochańsza Mama, Siostra, Babcia, przeżywszy lat 72, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dn. 7.01.1992 r.

Msza pogrzebowa i odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się o godz. 14.45 w piątek 10 stycznia 1992 r. na cmentarzu Salwatorskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

DZIECI i BRAT z RODZINAMI

Przyjaciołom, Znajomym, Księżom, Siostrom Zakonnym oraz Rodzinie, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych mojej Matki

ś. † p.

ZOFII PENDERECKIEJ

składam najserdeczniejsze podziękowania.

SYN z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 stycznia 1992 roku przeżywszy 90 lat zasnął w Panu

JÓZEF KARAKULSKI

nasz ukochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 13 stycznia o godz. 13 na cmentarzu w Bronowicach Wielkich.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tym samym dniu o godz. 8.30 w kościele św. Floriana.

Pogrążeni w żałobie

SYN, SYNOWA, WNUCZKA z MĘŻEM,
PRAWNUKI i RODZINA

Pogrążeni w głębokim bólu zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1992 roku w wieku 71 lat po długiej i ciężkiej chorobie zmarła

ś. † p.

JADWIGA DOBRZAŃSKA z domu Żabińska

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek 13 stycznia o godz. 8 w kościele św. Szczepana, a uroczystości pogrzebowe odbędą się tego samego dnia o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim.

MĄŻ i DZIECI z RODZINAMI

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego najukochańszego Męża

ś. † p.

mgr. BOLESŁAWA BIELECKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w sobotę 11 stycznia o godz. 18.30 w kościele OO. Bonifratrów przy ul. Krakowskiej 43, o czym powiadamia życzliwych Jego pamięci

ŻONA

CYTRUSY ■ IMPORT Z SYCYLII

po atrakcyjnych cenach hurtowych

oferuje

Firma Handlowa »A.BE.TE.«

Hurtownia w Krakowie, ul. Kamienna 16, w godz. 8—15
Informacje: tel. 55-44-11.

SCO™

UNIX
XENIX
TCP/IP
open Desktop

OPROGRAMOWANIE:
- **SYSTEMOWE**
- **NARZĘDZIOWE**
- **UŻYTKOWE**

AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

P.H.C. „ABA"
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-CONSULTINGOWE

UL. J. LEA 60
30-058 KRAKÓW

TEL. 37-43-23
FAX 47-38-86
TLX 32 53 96

CHEMOBUDOWA - KRAKÓW

PBP „CHEMOBUDOWA — KRAKÓW" S.A.
Zakład Stolarki Budowlanej — Kraków,
ul. Klimeckiego 14

zatrudni zaraz

na dobrych warunkach
STOLARZY MASZYNOWYCH
tel. 66-71-00 wewn. 238, 239

K-3756

UWAGA SKLEPY

Szeroki wybór wyśmienitego mięsa i wędlin

● doskonała jakość ● korzystne ceny ● transport

Bolesław Zabzdyl — prywatna masarnia
rzeźnia z 30 letnią tradycją

PRZEDSTAWICIELSTWO w KRAKOWIE sc „SKORPION"
Kraków, ul. Wiejska 16a tel/fax: 11-20-63 od 9[00] do 16[00]

FIRMA HANDLOWA
poleca Państwu po najniższych cenach
pralki automatyczne, zamrażarki, chłodziarko-zamrażarki
z dostawą do domu - zamówienia przyjmujemy pod nr. tel. 22 51 30

Błękitna okładka, żółty tytuł —
„Uzdrowiciele — lecznictwo niekonwencjonalne"

uzdrowiciele

KALENDARZ NA 1992 ROK

TO WYDAWNICTWO, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO

130 stron pasjonującej lektury:

- Reportaże o najsłynniejszych polskich uzdrowicielach.
- Horoskopy, te na co dzień i horoskop do końca naszego tysiąclecia.
- Mnóstwo praktycznych porad z dziedziny zielarstwa.
- Tajemnice zdrowej kuchni.
- Ciekawe wiadomości o szlachetnych kamieniach i ich wpływie na zdrowie, o pogodzie, biorytmach, hipnozie, leczeniu zimnem, o relaksie i o wielu innych tajemniczych zjawiskach.

Przede wszystkim jednak:

PO RAZ PIERWSZY OPUBLIKOWANY SPIS ADRESÓW NAJWYBITNIEJSZYCH W KRAJU PRZEDSTAWICIELI MEDYCYNY NIEKONWENCJONALNEJ.

Jeszcze zdążysz kupić, ale już wkrótce może być za późno –

Szukaj w kioskach „Ruchu" charakterystycznej błękitnej okładki z żółtym tytułem — „Uzdrowiciele".

BIURA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

— ul. Lubicz 25a, tel. 21-07-33 godz. 10—17
— al. Mickiewicza 31, tel. 33-37-03

DO SPRZEDANIA: dom w Warszawie 200 m kw. — 200 mln, pensjonat w Muszynie 300 m kw. — 1,25 mld, dom w Szczyrku (stan surowy zamkn.) 270 m kw. — 485 mln.

MIESZKANIA DO SPRZEDANIA: pokój z kuchnią: os. Oficerskie — 200 mln, Borek Fałęcki — 200 mln, Podgórze (z telefonem) — 200 mln, Olsza — 200 mln, Ugorek (tel.) — 200 mln. Dwa pokoje + kuchnia: Krowodrza (tel.) — 250 mln, Ruczaj-Zaborze (tel.) — 300 mln, Podgórze — 290 mln, Spółdzielcze — 250 mln. Trzy pokoje + kuchnia: Dywizjonu 303 — 300 mln, Prokocim N. — 340 mln, Bieżanów N. — 500 mln, Śródmieście (tel.) — 360 mln.

DZIAŁKI DO SPRZEDAŻY: Bieżanów 6 a — 60 mln, Wieliczka-Pawlikowice 28 a — 209 mln, Krowodrza 24 a.

INTERWEST

Pośrednictwo: mgr inż. M. Latała, mgr J. Bułat
ul. MOGILSKA 46/72, tel. 11-36-10

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ (ceny w mln zł): Czarnowiejska (33 m kw.): 195, Kozłówek (37 m kw.): 185, Olsza (40 m kw., telefon): 230, Dąbie (48 m kw.): 280, Prądnik Biały (52 m kw.): 285, 2 Płk. Lotn. (52 m kw.): 260, Zyblikiewicza (52 m kw., lokal użytkowy): 180, Lea (59 m kw., tel.): 380, Dębniki (63 m kw., plomba): 335, Wola Duchacka (63 m kw.): 310, Kochanowskiego (87 m kw., biuro): 480. Lubelska (72 m kw., tel.): 395.

WYNAJEM: Luksusowe mieszkanie z tel., Lenartowicza (80 m kw.): 6,0. Lokal biurowy, Grodzka (50 m kw., tel.): 5,0.

PRZYJMIEMY DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY MAŁE MIESZKANIA.

POŚREDNICTWO HANDLOWE
KUPNO — SPRZEDAŻ — WYNAJMOWANIE, NIERUCHOMOŚCI I LOKALI

mgr Ewa Pleśniarowicz, ul. Szewska 21,

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA: 51 m kw. — Ruczaj — 1,8 mln, 110 m kw. — Łagiewniki — 5 mln, 100 m kw. — Poręba — 3 mln 40 m kw. — Szlak — 2 mln, 90 m kw. — Wielka Wieś — 2,5 mln, 55 m kw. — II Pułku Lotniczego — 2,4 mln, 200 m kw. — Zakopiańska — 7 mln, 60 m kw. — Czyżyny — 3,5 mln.

MIESZKANIA DO SPRZEDAŻY: 61 m kw. — Dywizjonu 303 — 310 mln, 45 m kw. — Ugorek — 260 mln, 46 m kw. — Łużycka — 250 mln, 45 m kw. — Wysokie — 230 mln, 65 m kw. — Sienkiewicza — 380 mln, 50 m kw.—Prokocim— 300 mln (+ garaż), 51 m kw. — Limanowa — 200 mln, 53 m kw.— Ruczaj — 290 mln, 34 m kw. — L. Wenedy — 175 mln, 42 m kw. — Mazowiecka — 260 mln, 48 m kw. — Czarnogórska — 220 mln, 26 m kw. — Dąbie — 135 mln, 61 m kw. — Stalowe — 330 mln, 41 m kw. — Łokietka — 230 mln, 90 m kw. — Królewska — 650 mln zł.

Firma poszukuje wszelkich lokali i mieszkań do wynajęcia oraz sprzedaży.

HALĘ
ocieplaną
o pow. około 2.000 m²
wysokości min. 4,5 m
(woda, energia elektryczna)
w odległości do 50 km
od Krakowa
z dobrym dojazdem
kupię
z przeznaczeniem
na rozlewnię piwa
Oferty z opisem, planem i ceną, kierować: „Prasa" Kraków, Wiślna 2 dla nr M-54.

Poszukujemy
LOKALU
na gabinety
lekarskie
4—5-pokojowego
na parterze lub I piętrze
dogodne położenie
komunikacyjne
(strefa B i C wykluczona)
z TELEFONEM
dzielnica Krowodrza
Śródmieście lub Podgórze
tel. 11-20-69 (9—16)

Firma
„LUPOL"
98-220 ZDUŃSKA WOLA
ul. Osmolińska 6
Zduńska Wola, tel. 33-62
tlx 886680
sprowadza
i sprzedaje
maszyny stolarskie
(używane)
produkcji RFN
- **traki pionowe (tartaki)**
- **traki 2-piłowe (tarczowe)**
- **wielopiły**
- **strugarki 4-stronne**
- **ostrzałki do pił**

oraz inne
specjalistyczne obrabiarki
Wiadomość: Łask, tel. 711-03, po godz. 16.
K-16

MERCEDES
— naprawy główne
oraz części zamienne
do silników
ul. Sapiehy 51
(Mistrzejowice Nowe)
tel. domowy 44-67-67
597-gB

Notowania walutowe

SZPITALNA 34 („Hasawa"), USD: 11320—11420, DEM: 7200—7270.
WIELOPOLE 3 („Wielopole"), — punkt czynny do 22 — USD: 11200—11440, DEM: 7100—7280.
STAROWIŚLNA 60, USD: 11320—11420, DEM: 7200—7250, ATS: 1015—1030.

Firma Handlowa A.A. Słońscy
Grodzka 50, tel.: 22-07-45

Firma **prowadzi** kantor wymiany walut, skup złomu złota i komis wyrobów jubilerskich, **przyjmuje** pożyczki dewizowe na korzystnych warunkach.

Notowania z 8 stycznia 1992 r.

---

ceny złota

Firma Handlowa Łodzińscy — „KOBE", ul. Szewska 19, 21-91-57, Dietla 77, 21-90-38. Skup złomu złotego 0,583 — 71.000 za gram, sprzedaż 75.000 za gram. Hurtowa sprzedaż kamieni jubilerskich i brylantów.

„KARAT" — „DUKAT", ul. Starowiślna 60 (21-25-29), ul. Sienna 2 (21-41-59) **skup-sprzedaż:** złota dewizowego, srebra, platyny, brylantów.

MEBLE BIUROWE

- **biurka narożne**
- **biurka sekretarskie**
- **regały otwarte i zamknięte**
- **szafy biurowe**
- **krzesła obrotowe**

MEBROLUX
KRAKÓW
I. Wybickiego 3 a
ul. Cegielniana 4
67-25-45
67-34-74

Hurt-detal-montaż
niezawodnych zestawów
TV SAT
angielskiej firmy
PACE
modele SS6060, SS9010 i SS9210
oraz dekodery Filmnet, TeleClub, RTL4
Rewelacyjne ceny !!
PREXIM sp. z o.o.
30-037 Kraków, al. Słowackiego 4/5
tel. 34-55-00, w godz. 8.30-15.00

Informacje o treści ogłoszeń drobnych w poszczególnych numerach
»DZIENNIKA POLSKIEGO«
KRAKÓW:
55-52-87
21-64-78
44-49-92
11-75-48

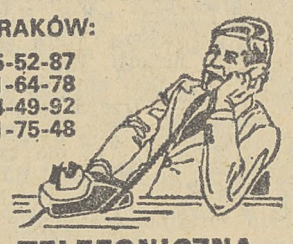

TELEFONICZNA
AGENCJA INFORMACYJNA
od poniedziałku do piątku
w godz. 9—18

InTel
Wytnij! Zapamiętaj!
AUTO-INFOrmacja

Masz samochód? Sprzedajesz samochód? Kupujesz samochód?

Już jutro przekonasz się, że bez firmy InTel nie można żyć! Zadzwoń do nas!

Właścicielu
firmy motoryzacyjnej, sklepu, komisu, punktu usługowego, autosalonu
Konkurencja nie śpi !-!
Zadzwoń, jesteśmy Twoją firmą!

21-98-00 w.93 8.00-15.00

OBWIESZCZENIA

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Podgórza w Krakowie Wydział I Cywilny do sygnatury akt I Ns1774/91/P toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Julii Wiatrak z d. Gniadek (c. Piotra z Wiktorii) ur. 6.02.1910 r. w Krakowie, zmarłej dnia 14.07.1991 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy ul. Niewodniczańskiego 111. Po zmarłej pozostał majątek — nieruchomość położona w Krakowie stanowiąca działkę o powierzchni 12 a zabudowaną domem oznaczonym nr 111 przy ul. Niewodniczańskiego. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej w szczególności zstępnych rodzeństwa aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i wykazali prawa do spadku gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Uwaga przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze, osoby prywatne!

REJON WYKONAWSTWA SIECI ELEKTRYCZNYCH
w Tarnowie, ul. Wodna 6a
33-100 Tarnów, tel. 21-94-89, fax 21-43-64
specjalistyczne przedsiębiorstwo projektowo-wykonawcze

przyjmie zlecenia na projektowanie i wykonywanie robót budowlanych i elektrycznych

W ZAKRESIE:
- **stacje transformatorowe napowietrzne i wnętrzowe**
- **linie napowietrzne i kablowe wysokiego i niskiego napięcia**
- **instalacje siły i światła**
- **oświetlenia dróg i placów**
- **montaż i stawianie linii napowietrznych telekomunikacyjnych z materiałów własnych lub powierzonych**

Dysponujemy własną pracownią projektową i brygadami montażowymi wyposażonymi w sprzęt specjalistyczny do robót liniowych i stacyjnych.

Gwarantujemy wysoką jakość wykonywanych prac, krótkie terminy realizacji i konkurencyjne ceny.

Zlecenia przyjmujemy w szczególności z województw: tarnowskiego, krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego.

ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
Zielona Góra, ul. Stary Rynek 17

produkujemy i oferujemy do sprzedaży
- **wiertarki promieniowe WRS 25/08**
- **wiertarki stołowe WSM 20**
- **wiertarki stołowe WSD 16**
- **oklejarki do oklejania wąskich płaszczyzn elementów drewnianych**
- **szlifierko-ostrzarki OND 350D**
- **tuleje szlifierskie ⌀45, 55, 75, 115**

Informacje: Zielona Góra, tel. 723-68, 705-16, tlx 432693.
Sprzedaż po cenach zbytu.

UWAGA RODZICE!
KOLONIE ZIMOWE
z atrakcyjnym programem
w ZWARDONIU I OCHOTNICY
Ilość miejsc ograniczona.
P.U.H.
HAWIPOL
BIURO TURYSTYKI
ul. Krakusa 8 Kraków
☎56-27-53 (9-17)

Firma Handlowa
„ARGE"
w Krakowie
oferuje hurtowo
paliwa
tel. 44-37-22 wewn. 369
44-93-51
Zapewniamy transport (jednorazowo 25.000 l).
jg-13915

INTER
Taxi TRANSPORT
Międzynarodowe i krajowe
PRZEWOZY DROGOWE
od 2 – 24 ton
SPEDYCJA
☎ 67-37-88, 67-38-68
30-415 Kraków,
ul. Wadowicka 3

Sklep Sportowy
„FIT"
akcesoria do walk dalekowschodnich
hurt — detal
— KUNG-FU
— KARATE
— TAEKWONDO
— KICK BOXING
— JUDO
— KULTURYSTYKA
sprzedaż hurtowa i detaliczna
Kraków, ul. Felicjanek 16
K.P.H. „JUBILAT"
g-13634

FPH „SKOFI" s.c.
poleca
wyroby z marmuru
— ławy, stoliki, barki, lampy
— schody, parapety, blaty
— płytki podłogowe i ścienne
— inne na zamówienie
oraz
— flizy i terakotę
SKLEP FIRMOWY
Kraków
ul. Cystersów 26 (9—17)
ZAPRASZAMY!
g-14407

FLIZY i TERAKOTĘ
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
oraz kleje i masy do spoinowania
- wyposażenie łazienek (wanny, bidety, kabiny natryskowe, brodziki, umywalki, muszle, lustra i szafki) i kuchni (zlewozmywaki) oraz kompletną armaturę łazienkową — krajową i zagraniczną
- dywany, wykładziny podłogowe, chodniki
- lustra angielskie — w różnych wymiarach

a ponadto:
- wyroby firmy MYAMA: wieże, kasety wideo i magnetofonowe, zegarki, kalkulatory, lampki nocne i inne wyroby

oferuje w dużym wyborze
WIELOBRANŻOWY ZAKŁAD HANDLOWO PRODUKCYJNY w KRAKOWIE
— ul. Starowiślna 62, tel./fax 21-74-74
— ul. Królowej Jadwigi 75
w godz. 9 -18, w soboty 9—14

PANASONIC
TELEFAXY
KX-F 50, 90, 110 od 7,4 min
TELEFONY
★ bezprzewodowe
★ sekretarsko-dyrektorskie
★ z sekretarką
poleca z własnego importu
IMPOL, ul. Łobzowska 39A
tel. 33-30-30, 33-69-18

„GEODEX"
BIURO MIERNICZE
31-465 Kraków
ul. Dzielskiego 2
(biurowiec S. M. Ugorek)
tel. 11-90-22 wewn. 179
32-410 Dobczyce
ul. Górska 20, tel. 648
wykonujemy:
— mapki
— wyrysy
— podkłady projektowe
— podziały działek, regulacje stanów prawnych nieruchomości
— pomiary inżynieryjno przemysłowe

Folia termokurczliwa
30/szer. 0,6, 0,3 m
torby foliowe
worki foliowe
50 kg
Tel. 12-97-32
g-13638

HURTOWNIA ODZIEŻOWA
„KRAKUS"
bezpośredni importer towarów z Tajlandii Indii i Chin
poleca:
spodnie elastyczne
czarne i granatowe
spodnie dżinsowe
(gruby dżins nr 22—26)
rękawiczki
„MAGIC" ANGORA
skórzane
szaliki i czapki
bluzy ocieplane
i dresy
odzież dziecięca
rajstopy i getry
bielizna męska
i damska
zabawki
wieszaki sklepowe
terminarze na 1992 r.
Nowa Huta, os. Szkolne 18
Technikum Budowlane
(dojazd od ul. Bulwarowej)
tel. 44-78-39 od 8 do 16
C-3525

SZKOŁA NARCIARSKA
Licencja PZN:
proponuje:
AUSTRIA-SCHLADMING
Ceny od 1.050.000 zł
Terminy:
11.01.92. — 16.01.92.
18.01.92. — 23.01.92.
★ OBOZY I WCZASY
ze szkoleniem narciarskim w okresie FERII
★ Kursy pomocnika instruktora PZN.
★ Szkolenie narciarskie
indywidualne i grupowe
Informacje: IKATUR
K-ów, ul. Dietla 37
tel/ax 22-50-39

HURTOWNIA ODZIEŻY UŻYWANEJ
wysokiej jakości
sortowanej
z atestem sanepidu
Kraków, ul. Kasprowicza 32
tel. 11-78-33 (8—16)
47-48-49, 48-14-12 po 16
jg-13979

◆ Lady cena 900 000 zł.
◆ Regały sklepowe cena 800 000 zł.
◆ Regały magazynowe cena 400 000 zł.
◆ Boksy kasowo - handlowe
◆ inne wyposażenie sklepu
wykonuje
Zakład Stolarski
Sławkowice 52
k/Gdowa
☎ Kraków 66 42 95
po 16⁰⁰

BIURO TURYSTYCZNE
OSKAR
Najtańsze przejazdy na zakupy
TURCJA — Istambuł 4 dni pobytu
WŁOCHY — Triest — Wenecja 2 dni pobytu
WĘGRY — Budapeszt — Miskolc
Luksusowym autokarem (video, w.c.).
ZAPRASZAMY NA KURS ARANŻACJI wystaw sklepowych i reklamy.
POMOC W ZNALEZIENIU ZLECEŃ
Kraków, Mogilska 71
☎ 11-51-11 w. 212
11-46-42
tel. całodoby 76-35-16

PBR „UNI-MA-JER"
zatrudni na pół etatu
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
z biegłą znajomością prowadzenia pełnej księgowości.
Pisemne oferty składać w biurze Firmy I p. pok. 15, Kraków, ul. Wielopole 17 a.
jg-13978

KRAK
- w każdy poniedziałek DO RZYMU
- w każdy czwartek DO MISKOLCA
- w każdą sobotę DO TURCJI
- w każdą niedzielę DO TRIESTU
- luksusowy autokar, pilot
- FIRMA WYNAJMUJE AUTOBUSY, CENY KONKURENCYJNE

ZAPRASZAMY
Kalwaryjska 16, codziennie 10-19
☎ 56-52-14, soboty 10-14

PRZEDSIĘBIORSTWO "LOBOS"
ZATRUDNI
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
WYNAGRODZENIE 7-9 MLN.

Jeżeli jesteś ambitny, lubisz samodzielną pracę i chciałbyś zarządzać finansami dobrej firmy to zapraszamy Cię do współpracy z naszym zespołem. Preferować będziemy osoby z wykształceniem wyższym ekonomicznym, uprawnieniami biegłego księgowego oraz znajomością obsługi komputera.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:
AGENCJA KONSULTINGOWA
SEDLAK & SEDLAK
ul. Starowiślna 13 (Pałac Pugetów), 31-038 Kraków,
Tel. 22-77-26 (8.00-15.30)

PRACA

PANIĄ do prowadzenia domu pilnie przyjmę, warunki dobre. Tel. 36-34-77. g-13863

ZATRUDNIĘ pracownika kominiarskiego. Zakład Kominiarski, Helena Jarzębak, 32-440 Sułkowice, Oś. 42. g-14317

PERKUSISTA zagra w zespole. Tel. 55-93-98. g-13746

ABSOLWENTA AE, do lat 30 zatrudni Spółka. Komplet dokumentów składać na adres: Kraków, ul. Wadowicka 12, p. 316. mg-14118

PRZYJMĘ chałupnictwo może być proste szycie. Oferty nr 14103, Prasa Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ masażystki rehabilitantki, 47-39-93, (8-10). g-13740

ZATRUDNIĘ samodzielnego cholewkarza i pomoc. Tel. 78-46-14, (godz. 16-20). g-13689

ZATRUDNIĘ tapicera samochodowego. Tel. 33-05-60. g-13668

ZATRUDNIĘ tapicera meblowego, 33-05-60. g-13670

MĘŻCZYZNA, dobra znajomość języka francuskiego poszukuje pracy. Oferty nr 12321, „Prasa" Kraków, Wiślna 2. mg-12321

MOTORYZACYJNE

VOLVO 340 — 1,4 benzynowy — sprzedam. Tel. 12-33-59. g-13752

MERCEDES 406, rok 1976, VW Golf rok 1980 — sprzedam. Tel. 78-31-24, po 18. g-14257

FIATA 125 p z 1975 r., przebieg 61 tys. km, stan dobry sprzedam. Meissnera 6/72. g-13719

OPEL Ascona 1,6 D, 1985 — sprzedam. Tel. 82-16-12. g-13631

KUPNO

KUPIĘ stół pingpongowy. Tel. 36-54-92. g-13567

KUPIĘ domek blisko Krakowa, tel. 43-02-88. mg-12334

NOWĄ Ładę Escorta lub inny kupię, tel. 36-51-52. mg-14124

KUPIĘ lampy i zderzak do Renault Fuego, 11-30-71, od 17. g-14323

SPRZEDAŻ

AMERYKAŃSKĄ suknię ślubną sprzedam, 43-59-53. g-13733

SPRZEDAM tanio kamerę Quarz, projektor Pucb i aparat fotograficzny. Tel. 12-52-79 g-13763

DUŻY stragan na Starym Kleparzu sprzedam. Oferty nr 13771, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

FOTEL — uszak, ul. Obożna 31, I p. g-13780

HURTOWNIE narzędzi do obróbki skrawaniem — nowe — po cenach z r. 1988 wraz z lokalem handlowym, telefonem oraz dobrym parkowaniem — sprzedam. Oferty nr 13831, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ALFA Romeo 2,0 TD, 1983, cena 40 mln, 47-40-56. g-13833

TANIO sprzedam: wzmacniacz ONKYO, magnetofon KENWOOD, tuner JVC, adapter (automat) Chuo-Denki, 67-32-21. g-14272

SPRZEDAM parkiet bukowy. Tel. 34-47-25. g-13774

SPRZEDAM pianino. Tel. 12-17-15. g-13710

SPRZEDAM dwie akcje DREWBUD-BANK z Poznania. Oferty nr 13934, „Prasa" Kraków, Wiślna 2. jg-13934

MOTOCYKL HARLEY DAVIDSON WLA 1942 sprzedam, tel. 21-97-17 jg-13928

SPRZEDAM do Żuka silnik kompletny po remoncie, zawieszenie przednie tylny most i inne, oraz nową motorynkę i przyczepkę bagażową z hamulcem najazdowym. Skała, Długa 8, tel. 159. jg-13913

SPRZEDAM czeską pralkę, automat, tel. 48-26-20. mg-14119

SPRZEDAM lodówkę turystyczną na gaz na 24 V, na 220 V, na gwarancji, cena 3 100 000. Tel. 43-48-81. g-13517

OKAZYJNIE sprzedam zestaw wypoczynkowy, 12-04-85. g-13614

DEBASTO — ogrzewanie Zaporożca. Tel. 55-77-67. g-13625

SPRZEDAM fotel RT 6. stomatologiczny. Zakopane 614-52, po 20. z-11

SPRZEDAM tokarkę rewolwerową RM-25 Tarnów, tel. 21-43-41. g-13863

SPRZEDAM lub zamienię dom do remontu z działką 15 a w Dąbrowie Górniczej — inne propozycje, tel. 48-93-56. mg-12340

SPRZEDAM Trabanta izoterma. Tel. 43-02-88. mg-12334

SPRZEDAM skrzypce 3/4 telefon 12-19-84 po 20.00 mg-12332

LOKALE

STOMATOLOGICZNY fotel hydrauliczny sprzedam. Tel. 34-37-94, wieczorem. g-13596

TRZYPOKOJOWE — Warszawa — sprzedam, zamienię na Kraków. Tel. Kraków 34-59-17. g-13618

MIESZKANIE własnościowe pokój z kuchnią zamienię na trzy pokoje niewłasnościowe, tel. 43-46-04 po 17⁰⁰.

ZAMIENIĘ superkomfortowe 2 pokojowe, kuchnia, balkon, telefon, pierwsze piętro, osiedle Bieżanów Nowy, na większe, mogą być peryferie, za dopłatą. Oferty nr 13735, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYNAJMĘ osobie samotnej, min. na 2 lata, M-2 z telefonem w Krakowie. Czynsz płatny z góry. Tel. 267-45 w Bielsku-Białej. g-13793

PAWILON handlowy z ogrodzonym, oświetlonym, oraz dobrym zajazdem, na komisową sprzedaż maluchów i artykułów przemysłowych — odstąpię notarialnie. Oferty nr 13832, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POKOJE do wynajęcia. Tel. 36-84-07. g-14261

DO wynajęcia pokoje, 36-84-07. g-14301

SZUKAM mieszkania z telefonem do 30 sierpnia dla rodziny trzyosobowej, wiadomość 21-79-59. g-14322

POKÓJ z kuchnią 34 m², komfortowe sprzedam. Tel. 12-37-10. g-14364

DO wynajęcia 100 m². Tel. 37-77-57. g-13698

DO wynajęcia magazyn (ogrzewanie, woda) o pow. 360 m² z dużym placem manewrowym, w sąsiedztwie Placu Hurtowego na Balicach. Oferty nr 12349, „Prasa" Kraków, Wiślna 2. mg-12349

SPRZEDAM M-3 Krowodrza. Tel. 34-56-39. g-13518

LOKAL użytkowy około 50 m², Czarnowiejska 8, do wynajęcia. Tel. 33-40-68, po 16. g-13546

POSZUKUJĘ lokalu na sklep Nowa Huta, Dębniki, 34-07-45. g-13548

MIESZKANIE — Krowodrza, zdecydowanie kupię. Tel. 34-59-17. g-13621

LOKAL 38 m² z telefonem Wola Duchacka do wynajęcia, 55-23-03. g-13678

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem przyjmie dozorcostwo. Warunek mieszkanie, Szklane Domy 1/262. g-13681

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania do wynajęcia. Szklane Domy 1/262. g-13682

PAWILON 20 m² w ciągu handlowym odstąpię, tel. 33-26-22 w. 459. jg-12285

NIERUCHOMOŚCI

DOM — Wola Justowska — sprzedam. 36-16-06. g-13823

SPRZEDAM lub zamienię dom + 80 a ogrodu w Wadowicach. Tel. 43-57-41. g-14253

SPRZEDAM kamienicę oś. Oficerskie z 3 lokalami użytkowymi. Tel. 22-41-09. g-14270

PILNIE poszukuję dzierżawcy podupadłego małego gospodarstwa, stary budynek (nieużytki). Samotnym opieka. Oferty nr 14302, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ kamienice lub parcelę budowlaną w atrakcyjnym, handlowym punkcie Krakowa (może być parcela ze starymi budynkami do wyburzenia). Oferty przesyłać na adres: Marian Sak 2080 Caroline St. E. Burlington, Ontario, L 7 R 1 L 5, Canada. g-14307

DZIAŁKĘ budowlaną w Nowym Sączu sprzedam. Oferty nr 14335, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ budowlaną w Zakopanem sprzedam. Oferty nr 14336, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ budowlaną w Krakowie okolice, Bielany, Wola Justowska, Chełm lub inne ładnie położone, tel. 21-97-17 wieczorem. jg-13927

GOSPODARSTWO zwarte 2,5 ha przy E-7, Kraków lub inne propozycje. Oferty nr 12300, „Prasa" Kraków, Wiślna 2. jg-12300

SPRZEDAM dom na Mazurach, wraz z zabudowaniami gospodarczymi i działką, blisko jeziora. Tel. 55-16-32. g-13585

SPRZEDAM działkę budowlaną k/Dobczyc. Tel. 21-16-65. g-13685

SPRZEDAM w Krakowie połowę czteropiętrowej kamienicy z wolnym sklepem. Oferty nr 13677, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działkę budowlaną 600 m² Kamień Pomorski, 4 km od morza. Tel. 76-16-07. g-13516

SPRZEDAM dom wykończony, działka 2200 m², przy trasie Płock-Włocławek. Tel. 76-16-07. g-13515

SPRZEDAM działkę budowlaną, tel. 12-40-33 wew. 418. mg-14110

ZGUBY

TOMASZ Malik, Kraków, Mazowiecka 55, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AE. jg-12298

UNIEWAŻNIAM skradzioną 24 grudnia 1991 pieczątkę: ARTYSTYCZNY WYRÓB KWIATÓW SZTUCZNYCH Jolanta Tempska Pasaż Rzemiosła Artystycznego 31-143 Kraków ul. Dietla 45/10. g-13673

USŁUGI

USŁUGI szklarskie w terenie. Tel. 11-84-15, 11-77-48. g-13507

NAPRAWY i przeróbki instalacji elektrycznych. Tel. 43-72-08, w godz. 16-20. g-13587

FLIZOWANIE, malowanie. 55-89-54. g-13847

MONTAŻ boazeri. Tel. 11-06-85 g-13821

MALOWANIE, tapetowanie. Tel. 43-28-38. g-13809

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 55-49-57. g-13753

PRAWNIK solidnie poprowadzi administrację nieruchomości. Tel. 22-41-09. g-14271

ZAKŁAD ślusarski ul. Kuźnicy Kołłątajowskiej 24 wykonuje: bramy, kraty, ogrodzenia itp. nawiąże współpracę z Przedsiębiorstwami Państwowymi, Spółdzielczymi, Spółkami oraz osobami prywatnymi. g-13776

BOAZERIA, pawlacze, szybko, tanio, solidnie. Tel. 21-08-82, godz. 8-10, po 20. g-13834

MONTAŻ boazeri, zabudowa wnęk, szafy, pawlacze, inne. Tel. 44-29-68. g-13796

ZAKŁAD Ślusarski wykonuje kraty, portale sklepowe, bramy, drzwi bezpieczne przed włamaniem. Tel. 21-23-51, po 19. g-13657

LASTRIKO, terakota — szybko. Tel. 21-09-27, wieczorem. g-13572

ALARMY — autoryzacja, gwarancja — ELTAR, tel. 11-51-44. g-13570

WOD(kan-gaz, krycie rur, naprawy, 12-00-76, (16-21). g-13703

MALOWANIE, tapetowanie, gładzie gipsowe. Tel. 67-40-14. g-13577

MONTAŻ boazerii, szaf, 37-89-59. g-13550

FLIZOWANIE, 36-54-20. g-13730

MONTAŻ boazerii, pawlaczy itp. Kraków, tel. 84-12-42. g-13724

INSTALACJE elektryczne, domofony, bramofony. Tel. 76-16-24. g-14327

POŻYCZKI

KTO pożyczy 15 tys. USD na rok, zabezpieczenie notarialne, bardzo wysoki procent. Oferty nr 13623, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

RÓŻNE

POSIADAM pomieszczenie na magazyn, hurtownię, około 100 m² oraz na sklepy około 80 m², samochód osobowy Żuk — przyjmę przedstawicielstwo, dystrybucje, sklep firmowy, inne propozyceje. Brzesko 0-192, 318-36. T-50181

POSIADAM samochód Nysa. Przyjmę reklamę. Bochnia 0-197, 210-89. T-050180

POSIADAM gotówkę, wolny dom z telefonem. Oferty nr 13539, „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

OFERTA dla prywatnych zakładów wytwórczych. Posiadam mały lokal przy Drodze Królewskiej. Otworzę sklep firmowy. Tel. 21-59-81, wieczorem. g-13757

„FLORYDA" gabinet solarium, Kraków, Kraszewskiego 24/14, tel. 22-80-54. Wyjątkowo niskie ceny. Otwarte od wtorku do niedzieli, od 9 do 19, zapraszamy. g-13808

Drogiej koleżance

DANUCIE ROBAK

składamy serdeczne wyrazy współczucia

koleżanki i koledzy
z „Almy"

Drogiemu koledze
mgr. STANISŁAWOWI PIETRASOWI

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja
Grono Pedagogiczne
pracownicy
administracji
i młodzież
V LO w Krakowie

PRACA

ZAKŁAD odzieżowy „BATIMEX", zatrudni akwizytorów branży BHP. Tel. 78-34-20 wewn. 198. g-12600

AGENCJA Konsultingowo-Promocyjna „SUPPIEES BANK" pomaga Firmom znaleźć wysoko kwalifikowanych pracowników. 56-37-04 wtorki, czwartki, piątki 8—11. jg-12287

SPÓŁKA Handlowo-Produkcyjna S.A. w Niepołomicach, zatrudni gł. księgowego, tel. 55-94-83.

PODATEK dochodowy na komputerze 56-51-02 (wieczorem). jg-13962

„RELAKSPOL", Tel. 66-72-76 — poszukuje akwizytora do zawierania transakcji piwem, cały kraj. g-14620

NAUKA

KURSY komputerowe — T.I.C. joint venture. Kraków 22-60-55. mg-12346

KURSY komputerowe „Belferdos" — 33-76-21. g-13038

KURSY komputerowe „Direct" — 22-04-25. mg-14122

MATEMATYKA 21-58-53. jg-12371

DRIVER — kursowe i eksternistyczne szkolenie kierowców. Tel. 44-38-98 — os. Górali 4. C-3595

STUDENTKA udzieli lekcji matematyki. 37-49-33, prosić 625. g-13119

KUPNO

ZŁOM kolorowy 22-90-61. jg-13904

ZŁOM kolorowy tel. 21-89-97. mg-12444

STAROŚWIECKIE meble — kupię — 21-91-80. g-13883

ANTYKI — kupię — 22-94-97.

SPRZEDAŻ

ODZIEŻ importowana i krajowa. Dla stałych odbiorców przedłużone terminy płatności. Zatrudnimy akwizytorów. „Juro" Bochnia Kraszewskiego 16, tel./fax 228-74, 249-30. t-50183

PAPIEROSY krakowskie i importowane — hurt. Kraków Rynek Gł. 46 i Ogrodniczek 7. Zapraszamy również dostawców 22-74-79. jg-13958

WORECZKI foliowe 22-90-61.

TAKSOMETR elektroniczny sprzedam. Tel. 37-93-70. mg-9661

ZŁOTO, srebro — 15% bonifikaty, Gołębia 10. g-12626

WORKI foliowe, wszelkie rozmiary, najniższe ceny, możliwość trwałego nadruku. Tel. 21-59-14, 56-20-66.

MASZYNY krawieckie do szycia skóry z podwójnym transportem, nowe. PFAFF typ 561. Tel. 514-85 Nowy Targ.

SPRZEDAM konstrukcję hali produkcyjnej oraz terakotę. Tel. 76-17-83.

ANTYCZNE meble — sprzedam — 22-94-97. g-13386

ATARI, Commodore, Amiga, ceny konkurencyjne, Sklep Trio, Słowackiego 60, Nowy Kleparz g-11421

SPRZEDAŻ fliz, terakoty, klejów zachodnich, w bardzo szerokim asodtymencie (80 rodzajów). Bardzo niskie ceny. Hurt, detal. Węgrzce 323, tel. 12-40-33 wewn. 421, czynne codziennie w godz. 7—21, 3 km od Krakowa — kierunek Miechów — Kielce.

OWCZARKI niemieckie po niemieckim reproduktorze. 34-50-41. jg-12278

KSZTAŁTOWNIKI z mosiądzu i aluminium — sklep Kraków-Dębniki, Skwerowa 44 (dawna Sierankiewicza)

FORD Sierra, prod. 1982, tel. 56-37-58. D-95

CZĘŚCI do prawie wszystkich samochodów, tańsze 40 proc. od cen sklepowych. Wielicka 42a. D-80

CYKLINIARKĘ — sprzedam. 56-55-13. D-93

SPRZEDAM przedpłatę 126p zwalniającą od cła. Tel. 55-55-18.

LOKALE

LOKALU na dziewiarstwo około 80 m², poszukuję, tel. 55-29-40. D-105

POŚREDNICTWO — Idec, 21-44-08, (12—18). g-13580

POŚREDNICTWO — Mańkowski, Stradom 5, 21-77-90.

POŚREDNICTWO — sprzedaż — wynajem. 36-38-43. g-12728

„OLSZA" — wynajmowanie, kupno sprzedaż 11-25-33. mg-12434

POŚREDNICTWO, wynajmowanie — 66-97-75. jg-13960

MIESZKANIE własnościowe 160 m², I piętro, centrum Wieliczki — sprzedam. Tel. 78-12-05 lub 78-14-17.

ALFA — poszukujemy mieszkań — 22-85-92 (10—15), 37-66-59 wieczorem.

POŚREDNICTWO — Zieliński, tel 33-26-47, Krowoderska 63a. jg-12259

POŚREDNICTWO, pon.-sob. 8—20 — BIT, 11-99-56. mg-14117

POŚREDNICTWO „Farmer" Kraków, Fredleina 4/6, poniedziałek-piątek 10—17, tel. 33-14-23. g-12637

WYNAJMOWANIE mieszkań. 55-35-17.

NIERUCHOMOŚCI, lokale — sprzedaż-wynajmowanie. Stronczak, Słowackiego 58, tel. 33-22-67. mg-14084

NIERUCHOMOŚCI, lokale — sprzedaż-wynajmowanie. Pleśniarowicz, ul. Szewska 21. mg-14085

SPRZEDAŻ-kupno-wynajmowanie nieruchomości, domy, parcele. Pośrednictwo Prądnicka 6, tel. 33-23-61.

MIESZKANIA, domy, działki — kupno-sprzedaż-wynajmowanie, niska prowizja — Brzezińska, os. Stalowe 14/9, tel. 44-20-95. mg-12307

POŚREDNICTWO „BATREX", 22-11-96.

ZAMIENIĘ trzypokojowe, superkomfortowe; na dwa mieszkania dwupokojowe i jednopokojowe (lub garsonierę). Tel. 33-33-03. g-11832

NIERUCHOMOŚCI

POŚREDNICTWO „Valdi" Krakowska 21 tel. 56-55-01. jg-13920

POŚREDNICTWO Chmura, pl Szczepański 8, III p., czynne codziennie 10—18, tel. 21-23-62, wewn. 217. g-11491

DOM superkomfortowy, telefon, garaż, Kraków, ul. Sarmacka — sprzedam. Oferty 13067 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PLAC atrakcyjny odstąpię. 36-38-64.

KROWODRZA — sprzedamy połowę kamienicy (wolne mieszkania) oraz kamienicę do remontu. Pośrednictwo, Słowackiego 58. jg-12367

SPÓŁDZIELNIA wydzierżawi lub sprzeda magazyn stalowy, pow. 400 m². Tel. 37-05-26, 33-27-13, wieczorem.

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-4, II p., Wola Duchacka. Telefon 0-115, 310-20. g-13105

SPRZEDAM dom w Owczarach 15 km od Krakowa, 370 mln. 33-37-65.

DZIAŁKĘ, okolice Lasku Wolskiego — kupię. 22-94-97. g-13885

„EwMar" — pośrednictwo, kupno, sprzedaż, wynajem, zamiana — domy, mieszkania, parcele, lokale, sklepy. Tel. 11-21-58. M-17

WYCENY, inwentaryzacja, biegły sądowy — KONSOR Pośrednictwo. Tel. 47-00-14. mg-14149

DOMY, parcele, mieszkania — pełna obsługa prawna, wycena nieruchomości — Agencja „Tempus" Kraków, ul. Syrokomli 11, tel. 22-47-69 (10—17).

DOM superkomfortowy, telefon, garaż, Kraków, ul. Sarmacka — sprzedam. Oferty 13067 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

USŁUGI

MONTAŻ anten RTV, satelitarnych. Gwarancja — Złotek — 33-88-30.

DEZYNSEKCJA 48-35-96.

WSTRZELIWANIE kołków, wiercenie udarowe. 67-40-77. mg-10775

KRATY rozsuwane, stałe, drzwi stalowe, witryny, tel. 37-04-86. D-3605

ZABEZPIECZENIA, wyciszanie drzwi, zamki „Tempo", 22-54-30 M-291

ZABEZPIECZENIA — tapicerki „SEYFO" — 36-96-32. M-259

„FORD" — zamki, tapicerki, drzwi harmonijkowe, boazerie drzwi 37-99-81

DOMOFONY, interkomy, alarmy — gwarancja 76-39-30.

ZABEZPIECZANIE, tapicerowanie drzwi 55-12-44.

SZYBKA naprawa maszyn szyjących u klienta, tel. 56-23-95. D-56

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — tel. 66-01-82. D-71

WIDEOFILMOWANIE tanio 66-34-94.

SZYLDY tel. 36-64-53, Limanowskiego 36. mg-12347

MALOWANIE, tapetowanie, boazerie 66-56-04. mg-12318

„OMEGA" — zabezpieczenia tapicerka drzwi. tel 11-04-35. D-3553

SIECI i instalacje sanitarne, gazowe, c.o. 47-23-59 C-3581 A

TRASPORT — Star, 66-14-82.

„TEMPREX" ograniczy do 30 proc. zużycie gazu w kotłach gazowych c.o 22-78-45. jg-13964

ANTENY — montaż, naprawa, tel. 55-74-79. jg-13951

ŻALUZJE przeciwsłoneczne — montaż, gwarancja. 33-04-55. jg-13950

ŻALUZJE — montaż, gwarancja, serwis — 47-25-19. mg-12221

MALOWANIE, tapetowanie, sprzątanie, remonty, tel. 55-61-29. D-3430

ŻALUZJE 330-678. W-420

NAPRAWY pieców łazienkowych, GCO, 48-50-99. C-3592

TELEVIDEO — naprawa, 67-12-55.

CYKLINOWANIE. 47-25-01. jg-12280

FLIZOWANIE 47-32-49. mg-10971

ZABEZPIECZANIE drzwi przed włamaniem, montaż tapicerek (220 000), zamków, drzwi harmonijkowych poleca Iliński, 36-64-15. D-23

STUDIO ALEXVIDEO — ekskluzywne wideofilmowanie. Tel. 12-07-56.

WIDEOFILMOWANIE — 47-34-24.

AUTOALARMY, alternatory. Telefon 33-04-78. g-10104

NAPRAWA, przestrajanie sprzętu RTV. 78-19-70.

DOMOFONY instaluje „POLON-KRAKÓW" (26 lat tradycji), krótkie terminy, 18 miesięcy gwarancji, umowy serwisowe. Tel. 37-51-60, 7.30—15.30 oraz 22-05-61 16.30—19.30. M-307

„EwMar" — projekty domów, adaptacji, reklam. Tel. 11-21-58. M-18

CYKLINOWANIE, lakierowanie, Bukowski 47-34-29. M-309

KOPARKO-SPYCHARKĄ usługi. — 47-53-80. g-13129

ROBOTY remontowo-budowlane, szybko, solidnie. Tel. 55-75-12. mg-14171

RENOWACJA tapicerki meblowej, tel. 12-29-06.

UKŁADANIE, cyklinowanie, 47-37-15.

PRZEPRÓWADZKI, transport kas pancernych, fortepianów, Sarego 8 (11—17), 21-56-60, 21-64-02. g-13485

MALOWANIE — tapetowanie — sprzątanie. 36-54-26. M-281

ZABEZPIECZANIE drzwi, tapicerki, „Janus" 22-87-27, 33-46-09, 47-36-00.

UKŁADANIE, cyklinowanie 12-30-28, 48-31-58.

ELWID przestrajanie OTVC na pal-sesam, wejście/wyjście AV. 66-83-65.

TAPICERKA drzwi (cena 250.000) — zamki — Marzyński, 44-62-95. g-11264

USŁUGI wod.-kan.-gaz.-c.o. Telefon 48-72-77. C-3585

„DYWANSERVICE" czyszczenie WAP-em — Danek, 33-01-39. g-12758

MONTAŻ boazerii 66-00-88 wewn. 468.

CYKLINOWANIE, układanie, telefon 44-97-11. C-3626

REKLAMY Kraków 56-12-49.

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, zamków, tapicerki, żaluzji. PINDEL tel. 76-25-69. mg-14199

DOMOFONY. 78-34-74. M-305

BLAUPUNKT SERVICE. Naprawa, przestrajanie video, telewizorów kolorowych krajowych i zachodnich. Os. Handlowe 1, tel. 44-23-74. C-3598

USŁUGI elektryczne, hydrauliczne, naprawa piecyków łazienkowych. Tel. 47-04-25. g-12773

NIEMIECKI — tłumaczenia, także uwierzytelnione. Rachunki. UTEX — 37-11-17. g-11610

WIDEOFILMOWANIE. 36-74-93.

DYWAN-WAP — czyszczenie wykładzin, tapicerki. Tel. 37-17-84.

WITRYNY sklepowe, bramy, kraty, gabloty, konstrukcje stalowe różne, wykonuje Zakład Ślusarski, ul. Kuryłowicza 43, 55-70-53.

CYKLINOWANIE, lakierowanie 66-65-38.

ALARMY nowoczesne systemy zabezpieczeń samochodów, domów, sklepów. Servicoder 56-47-47.

ŻALUZJE — srebrzyste, kolorowe 56-44-35.

DOMATOR — tapicerka drzwi, zabezpieczenia 56-44-35.

SERVICODER — przestrajanie telewizorów, sprzętu video 56-20-92.

LASTRIKO — 67-25-85. M-275

KOMPLEKSOWE adaptacje strychów, remontowo-budowlane, suchy tynk-ścianki działowe, podwieszanie sufitów. Projektowanie 66-15-03, 12-94-11. M-274

ŻALUZJE przeciwsłoneczne 55-36-46.

VIDEOFILMOWANIE „SOUVENIR" 47-34-90. g-13272

DEZYNSEKCJA 55-16-58.

„SOBUDEX" Zakład Budowlany wykona roboty remontowo-budowlane, instalacyjne, tel. 55-33-47, 12-05-11.

WIDEOFILMOWANIE 43-15-51.

„VIDEOKING" — wideofilmowanie 55-38-66 wew. 483.

VIDEOFILMOWANIE — tanio. 47-19-86. C-3521

VIDEOFILMOWANIE — 66-19-75. g-11049

TANI transport Mercedesem do 3,5 tony. Tel. grzecznościowy 55-87-61. g-11345

MONTAŻ anten RTV — 55-22-22. g-13371

ANTENY RTV — indywidualne, zbiorcze — montaż, naprawa, gwarancja. 12-25-52. g-13523

ŻALUZJE srebrzyste, kolorowe, rolokasety zewnętrzne. 22-12-04. g-13519

KRATY — 66-45-16. g-13482

PRZEPROWADZKI — transport pianin — Warczyński — 34-44-03. g-13652

AUTOALARMY — tradycyjne, zdalnie sterowane, najniższe ceny, gwarancja — 55-93-11.

CYKLINOWANIE 56-55-13.

NAPRAWA telewizorów 11-95-70.

KRATY, bramy, ogrodzenia, konstrukcje stalowe 66-24-56.

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie. Klara 37-85-97.

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie parkietów. Kurdziel 66-96-16.

KRATY stałe i rozsuwane, drzwi metalowe, zamki Gerda. Tel. 34-28-43, po 18. g-13382

DYWANIARZ — czyszczenie dywanów, tapicerki 48-15-77 wew. 239. C-3601

POŻYCZKI

UDZIELANIE pożyczek, lombard — Szeroka 29, tel. 21-19-37.

UDZIELANIE pożyczek — Lombard — Kościuszki 17 — tel. 21-30-59.

LOMBARD Prądnicka 6. Natychmiastowe udzielanie pożyczek pieniężnych pod różne zastawy. mg-14083

RÓŻNE

PROTEZY zębowe w domu pacjenta, krótkie terminy 22-11-29. mg-12222

GIMNASTYKA korekcyjna — 47-23-59, 21-04-59. C-3581 F

LOMBARD — udzielanie pożyczek oraz nieruchomości. Prądnicka 6.

UWAGA! Wypożyczalnie videokaset, komis używanych, licencjonowanych videokaset prowadzi Centrum Video Art, al. 29 Listopada (boczna Prądzyńskiego), tel. 12-35-16. g-12994

PORADY prawne — Jaremy 14 b w 2 Azory, tel. 37-57-86 (13—19). jg-12266

POSZUKUJĘ: głównego księgowego, lokali handlowych, tel. 55-38-66 w. 260 do 8.30 oraz wieczorem. D-86

Konserwacja i naprawy
— pralnic przemysłowych i domowych
— zmywarek do naczyń
— suszarek, wirówek, maglownic
— wykonujemy kraty, bramy, ogrodzenia
„PRALKARZ"
Kraków
ul. Nagórzańskiego 2
67-40-67 (7—15)
g-14319

AKCJA
Kraków, Grodzka 4/2
tel. 21-46-31, 21-51-66, 21-52-29
PRZEWOZY:
NIEMCY (35 miast)
FRANCJA (Paryż, Lyon, Marsylia)
WŁOCHY (Wenecja, Rzym)
BELGIA, HOLANDIA
NA ZAKUPY DO WŁOCH I TURCJI
WCZASY ZIMOWE

RZYM
czwartek — 650 tys.
MISZKOLC — pon., czw. — 150 tys.
WIEDEŃ — czw., sob. — 150 tys.
PARYŻ — czw. — 550 tys.
ISTAMBUŁ — sob. — 940 tys.
Kraje BENELUXU i większe miasta Niemiec
BTH DReAM
Kraków, ul. Lubicz 5,
tel./fax 22-23-57
PUNKT SPRZEDAŻY:
Bar Smok-Bistro,
Dworzec Główny
Bazar TOMEX — pawilon 720
Nowa Huta

SZKOŁA SEKRETAREK
to:
nowe kwalifikacje
nowa praca
ZAINWESTUJ W SIEBIE
nowy rok będzie wolny od starych problemów
KURSY KOMPUTEROWE
TRADYCJA-*ul. Grodzka 4/2*
tel.: 21-45-11, 21-44-80

ENERGICZNĄ
osobę
z dużą praktyką
handlową
oraz
akwizytorów
zatrudni
FIRMA
HANDLOWA
KRAKÓW,
Kraków, Łokietka 20
pokój 404
tel. 34-53-00 wewn. 77
jg-13941

SZKOŁA SAMOCHODOWA
AUTO-TEST
Jerzego Wojtanowicza
organizuje
KURS PRAWA JAZDY
kat. ABCT
Termin rozpoczęcia zajęć 13.01.1992 r. o godz. 18 w nowym pawilonie przy ul. Aleksandry 11.
Prowadzone jest także szkolenie eksternistyczne na powyższe kategorie prawa jazdy
Informacje i zapisy pod nr telefonu 55-56-47 w godz. 9—15
Szkolenie na prawo jazdy kat. „B" jest prowadzone na samochodach: Fiat 126, FSO i Polonez.

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA S.A.
właściciel „Dziennika Polskiego"
oferuje firmom w centrum Warszawy lokal z pełną obsługą
sekretarka, fax, telefon
Możliwość uruchomienia przedstawicielstwa, organizacji sympozjów, reklamy itp.
Wiadomość: **Warszawa, tel./fax (0-22) 29-13-04 w godz. 10—16.**

MINISTER TRANSPORTU I GOSPODARKI WODNEJ
ogłasza konkurs na stanowisko
DYREKTORA
P.P. CENTRALNE BIURO KONSTRUKCJI MASZYN DROGOWYCH W KRAKOWIE,
ul. Fabryczna 5 a, 31-543 Kraków

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe techniczne
— co najmniej 8-letni staż pracy
— znajomość branży związanej z profilem działalności przedsiębiorstwa
— predyspozycje menadżerskie
— dobry stan zdrowia
— preferowane: wiek do 50 lat i znajomość języków obcych

Oferty zawierające:
— zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
— wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwojem przedsiębiorstwa
— odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz odpisy innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach
— kwestionariusz osoby z fotografią
— opinie zawodowe z ostatnich 5 lat pracy
— zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego

należy składać w Radzie Pracowniczej przedsiębiorstwa, pokój nr 204, II piętro, w zaklejonych kopertach z napisem „KONKURS", w terminie 10 dni od daty ogłoszenia w prasie.

Kandydaci mogą uzyskać niezbędne informacje o przedsiębiorstwie w Radzie Pracowniczej, telefon 11-99-80.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Konkurs przeprowadzi Komisja Konkursowa ustalona zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. z 1991 r. nr 18, poz. 80 i nr 75, poz. 329).

MERCEDES-BENZ
oferuje Firmom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą
LEASING Operacyjny
samochody osobowe i dostawcze
oraz
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA
Możliwość natychmiastowego odbioru
● ul. GRODZKA 49, tel. 21-90-64, fax 21-63-21
● ul. BALICKA 176 (salon), tel. 36-48-49, fax 36-15-16
SOBIESŁAW ZASADA LTD
wg STAWEK CELNYCH z 1991 roku

Hotel „DEMEL" (w budowie)
Kraków, ul. Głowackiego 16
poszukuje następujących pracowników:
- recepcjonistów
- kelnerów
- kucharzy w tym szefa kuchni
- pracowników Biura Turystyki
- pokojowe
- pracowników do prowadzenia salonu rekreacji i odnowy biologicznej
- pracowników pralni
- pracowników na umowę zlecenia — prace różne, mieszkających w pobliżu hotelu

Ogłaszamy przetarg na prowadzenie sklepu hotelowego.

Poszukujemy dostawców zaopatrzenia gastronomicznego dla restauracji.

Zgłoszenia przyjmowane są od 3.01.1992 codziennie w godz. od 10 do 14 na terenie budowy.

Przykładowa cena : NP 1020 - 15,9 mln
NP 1520 - 25,5 mln
Canon
KSEROKOPIARKI, TELEFAXY, MASZYNY DO PISANIA
KALKULATORY Z DRUKARKAMI, KOPIARKI LASEROWE
★ TELEXY SIEMENS ★
"NEW-TECH" Sp. z o.o.
TEL: 12 20 64
KRAKÓW ul. Widna 16
tlx: 326246 kzea pl w godz. 8.00 - 16.00 NEW-TECH